

Poniedziałek,
24.11.2025
Wydanie 1
Nr 272 (24.854)

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Czy antybiotyki szkodzą i zagrażają nam superbakterie? Lekarka odpowiada str. 2



Krwawa bójka w mieszkaniu przy ul. Kolejowej. Motywem była zazdrość str. 5

Leki drogie i trudno dostępne, najgorzej jest tam, gdzie jest tylko jedna apteka str. 10



PIŁKA NOŻNA

Przełamanie przy Bułgarskiej, i to jakie! Lech wygrał z Radomiakiem 4:1 str. 15



POZNAŃ PACJENTKA TWIERDZI, ŻE PRZEŻYŁA HORROR

81-latka o pobycie w szpitalu. „Czułam się jak śmieć”

Anna Badzińska, Chrystian Ufa
anna.badzinska@polskapress.pl,
chrystian.ufa@polskapress.pl

Rodzina 81-latki mówi, że babcia wciąż w nocy budzi się z krzykiem. Głos kobiety wciąż drży, gdy opowiada o horrorze, który - jak twierdzi - miała przeżyć w Centrum Medycznym HCP w Poznaniu.

81-letnia Bożena Samarzewska z Łęk Wielkich w powiecie grodziskim od lat zmagą się z niewydolnością oddechową, a od 2022 roku oddycha przy pomocy respiratora. W połowie lutego trafiła do Centrum Medycznego HCP w Poznaniu. Z powodu braku miejsc na innych oddziałach intensywnej terapii przewieziono ją tam z Grodziska Wielkopolskiego. Rodzina była przekonana, że tam znajdzie się pod stałą, profesjonalną opieką. Tymczasem - jak twierdzą bliscy i sama pacjentka - zamiast leczenia przyszło jej przeżyć dramat, który odciska piętno na jej psychice do dziś.

Wnuczka seniorki, która opiekuje się nią na co dzień, była wówczas w zaawansowanej ciąży.

- Lekarka powiedziała mi, że babcia ma RSV i absolutnie nie mogę przyjechać, bo mogę zaszkodzić sobie i dziecku. Codziennie dzwoniłam. Słyszałam, że babcia dostaje wodę, że jest karmiona sondą, że stan jest stabilny. Wierzyłam w każde słowo - wspomina.

Kiedy po kilku dniach do szpitala przyjechała córka pani Bożeny z wnuczką Weroniką, które na co dzień mieszkają w Niemczech, rodzina - jak



Bożena Samarzewska trafiła do poznańskiego szpitala w połowie lutego. Jak twierdzi pacjentka i jej bliscy, pobyt w szpitalu zamienił się w traumę

mówią nasze rozmówczynie - zobaczyła, że rzeczywistość wyglądała inaczej niż telefoniczne zapewnienia.

81-latka dziś z trudem opowiada o pobycie na oddziale. Jej głos załamuje się, gdy wraca do tamtych dni. Z powodu respiratora miała problemy z mówieniem, a telefonu nie miała przy sobie. Jedyłą formą komunikacji był zeszyt, w którym notowała swoje prośby, a także to, co miało spotkać ją ze strony personelu. Pani Bożena opowiada, że w szpitalu czuła się jak „odstawiona na boczny tor”, jakby nikt nie chciał mieć z nią nic wspólnego.

- Nie mogłam mówić, więc pisałam w zeszyt. Prosiłam o wodę, o pomoc, o umycie. Nikt nawet nie spojrzał, a je-

śli już to zrobił, to kończyło się na okropnych komentarzach. Przez kilka dni byłam pomijana przy myciu, zawsze musiałam czekać na sam koniec. Leżałam brudna, miałam biegunkę, na którą nie dostałam nawet żadnych leków - mówi. - Chciałam wskazać pielęgniarzowi, że potrzebuję wody. Dotknęłam go delikatnie palcem. Spojrzał na mnie przez zaciśnięte zęby i powiedział: „K***a, nie dotykaj mnie”. Nigdy tego nie zapomnę. Jak można tak mówić do chorego człowieka? - pyta pani Bożena.

Sprawą zajął się rzecznik praw pacjenta, jednak wersje przekazane mediom i rodzinie seniorki różnią się.

Czytaj str. 3

POZNAŃ

Nowa koncepcja na Wolne Tory

Siedem lat po prezentacji pierwotnej koncepcji Wolnych Torów, która była wynikiem konkursu, urzędnicy zdecydowali się odświeżyć założenia. Jednym z powodów są pieniądze. Zaproponowana wówczas szeroka kładka łącząca Wildę z Łazarzem byłaby obecnie zbyt droga w budowie. Kładki więc nie będzie, powstanie aleja między al. Króla Przemysła II i ul. Hetmańską. W miejscu planowanego wcześniej dużego placu mają stanąć budynki o wysokości do 105 metrów. Szymon Paż
Czytaj str. 4



Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



W Czarny Piątek będą kłamać. Jak nie dać się fałszywym obniżkom? str. 12

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Black Friday zmienił się w Black Season ● Kolej w Polsce stała się głównym celem ataków. Przeciwnik jest potężny i nieuchwytny

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Upamiętniono więźniów obozu NKWD w Poznaniu

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

W piątek odsłonięto tablicę upamiętniającą osoby, które były więzione w specjalnym obozie NKWD - Speclagrze nr 2, który funkcjonował w 1945 roku przy dzisiejszej ul. Słonecznej w Poznaniu.

Tablicę informacyjną w Parku Heweliusza w Poznaniu odsłanili przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Poznaniu i Stowarzyszenia Mieszkańców „Abisynia” im. M. Rajewskiego. O obozie mówili dr Marcin Jurek z IPN oraz Aleksan-

der Przybylski ze Stowarzyszenia Mieszkańców, autorzy wystawy i broszury „Obóz NKWD w Poznaniu”. Jednocześnie mieszkańcy i uczniowie wymieniali się swoimi wspomnieniami i wiedzą na temat dawnych dziejów dzisiejszego parku. Ponadto wieczorem w kościele św. Jana Kantego w Poznaniu odbyła się prelekcja o obozie.

Obóz między Słoneczną a Grunwaldzką działał od lutego do sierpnia 1945 r., przetrzymywano tu jeńców niemieckich, ale też żołnierzy i członków polskiego podziemia niepodległościowego, kobiety i dzieci, w sumie kilka tysięcy ludzi.



FOT. MARTA SANKIEWICZ/IPN

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Sylwia Rycharska – 61 680 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Stanisławski – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień **2°C**
Noc **-4°C**

Barometr
1001 hPa
Wiatr
18 km/godz.
Biomet
niekorzystny

Kalisz

Dzień **2°C**
Noc **-4°C**

Leszno

Dzień **3°C**
Noc **-3°C**

Piła

Dzień **-1°C**
Noc **-3°C**

Do połowy tygodnia będą nam towarzyszyły niewielkie opady śniegu

Antybiotyk to nie jest panaceum

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Czy superbakterie naprawdę mogą nas zabić? Na to i inne pytania, z okazji Światowego Tygodnia Wiedzy o Antybiotykach, odpowiada lekarka rodzinna Violetta Fiedler-Łopusiewicz

Pani Doktor, zacznijmy od czegoś, co brzmi trochę jak film katastroficzy: czy superbakterie naprawdę mogą nas zabić? Jak blisko jesteśmy momentu, w którym zwykła infekcja może być śmiertelna, bo antybiotyki przestaną działać?

Dobre pytanie i dość trudna odpowiedź. Prawda jest taka, że nadmierna ilość antybiotyków, które wypisujemy nie wtedy, kiedy potrzeba – a przecież antybiotyki działają na bakterie, ewentualnie na grzyby – oraz to, że pacjenci biorą je zbyt krótko, powoduje, że bakterie wytwarzają mechanizmy oporności na antybiotyki. I pojawiają się superbakterie, które faktycznie nie reagują na żadne antybiotyki. Być może z czasem będzie tak, że prosta, zwykła bakteria u danego pacjenta doprowadzi do jego zgonu.

Skąd bierze się antybiotykooporność?

Nie chcę wchodzić w mechanizmy biochemiczne, ale bakterie to jedne z najbardziej pierwotnych żyjątek i mają swoje mechanizmy obronne. Jeżeli antybiotyki bierzemy zbyt krótko lub zbyt często, bakterie wytwarzają oporność. Podajemy antybiotyki na dziesięć dni. Jeśli pacjent po 3-4 dniach poczuje się lepiej i je odstawi – to jest błąd. Nie wszystkie bakterie zostały wtedy unieszkodliwione, więc reszta „nauczy się”, jak się bronić.

Czyli do antybiotyku „przyzwyczajają się” bakterie?

Tak. Problemem jest bakteria, która potrafi zrobić w organizmie spustoszenie. Antybiotyk ma ją unieszkodliwić – albo wprowadzić związki, które hamują jej metabolizm, albo jej namnażanie. Jednocześnie pamiętajmy, że niszczymy także dobrą florę bakteryjną – jelit, jamy ustnej, pochwy. Jeżeli nie mamy odpowiednich bakterii



FOT. ROBERT WOŹNIAK

- Najczęstszy błąd to zbyt krótkie stosowanie antybiotyków - mówi Violetta Fiedler-Łopusiewicz

w pochwie, dochodzi tam do stanów zapalnych – szczególnie rozwijają się grzyby. W jelicie grubym i cienkim – jeżeli nie mamy odpowiednich bakterii, zaburzone jest wchłanianie wszelkich mikroelementów, białek i w związku z tym organizm ma zaburzoną odporność, a co za tym idzie łatwiej łapie wszystkie patogeny.

W zachowaniu flory mają nam pomóc probiotyki. Jak długo je stosować?

Patologiczna flora bakteryjna rozwija się szybciej niż ta dobra. Aktualne wytyczne co do podażi probiotyków zmieniają się i przy zalecaniu probiotyków powinniśmy brać pod uwagę te o udowodnionym działaniu.

Jakie są najczęstsze błędy pacjentów popełniane przy antybiotykoterapii?

Nie nazwałabym tego „winą”, raczej nieświadomością. Największy błąd to zbyt krótkie stosowanie antybiotyków wbrew zaleceniom lekarza. Pacjent po trzech dniach czuje się świetnie, więc odstawia i wkłada antybiotyk do szuflady. A potem za trzy miesiące bierze ten sam na inną infekcję. To nie działa. Zdarza się też wymuszanie antybiotyków. „Pani doktor, jakiś antybiotyk by mi się przydał” – tylko co to znaczy przydał? Antybiotyków nie podajemy profilaktycznie. To nie jest pierwszy lepszy lek,

po który sięgamy, jak nam się tylko skojarzy. Są antybiotyki, których nie możemy podawać dzieciom, kobietom w ciąży, pacjentom z niewydolnością nerek czy wątroby. Musimy też uważać na pewne grupy antybiotyków, np. stosowanych w gruźlicy, żeby nie wywołać oporności społeczeństwa.

Kiedy antybiotyk jest naprawdę potrzebny?

Kiedy mamy pewność, że jest to zakażenie bakteryjne, ropień, angina paciorkowcowa – tutaj nie możemy czekać. Przy operacjach decydują chirurdzy – tam antybiotyki mają konkretne zastosowanie zależnie od rodzaju zabiegu.

Wspomniała pani o testach. Czy szybkie badania pomagają uniknąć niepotrzebnej antybiotykoterapii?

Oczywiście. Testy powinny być standardem u każdego lekarza rodzinnego. Dzięki nim możemy zdecydować, czy antybiotyk jest potrzebny. Mamy testy 9-walentne, 4-walentne, refundowany strep test, a dla dzieci do 6. roku życia szybki test CRP. I powinniśmy z tych badań korzystać jak najczęściej. Dodatkowo powinniśmy w tym miejscu wspomnieć o szczepieniach, które mogą uchronić nas przed infekcjami i tym samym przed antybiotykami.

Po czym poznać, czy infekcja jest wirusowa czy bakteryjna?

Jest to czasami bardzo trudne. Najlepiej potwierdzić to testami, ale są pewne wskazówki, którymi możemy się kierować. Przy ocenie ważny jest wywiad z pacjentem i badanie przedmiotowe chorego. Przy wirusowej infekcji najczęściej boli gardło, pojawiają się: katar, kaszel, drobne bóle mięśni, stan podgorączkowy. Natomiast przy zakażeniu bakteryjnym np. przy anginie pacjent może się skarżyć na tzw. „żyłetki w gardle”. Występuje u niego wysoka gorączka 38-39°C, często nie ma kataru ani kaszlu lub jest bardzo delikatny, a mogą pojawić się powiększone węzły chłonne.

Jak bezpiecznie przyjmować antybiotyki?

Przed wszystkim zgodnie z zaleceniami lekarza. Nie zmniejszamy i nie zwiększamy dawek, nie skracamy czasu leczenia. Antybiotyki przyjmujemy o godzinach zaleconych przez lekarza: są takie co należy brać co 6, 8 czy 12 godzin. Niektórych nie można łączyć z mlekiem czy wapniem, niektóre trzeba brać z posiłkiem. Czasami słyszę w gabinecie: „pani doktor, najlepiej jakiś antybiotyk na dwa dni, żeby efekt był natychmiastowy”. Tak się nie da i o tym trzeba pamiętać. Antybiotyk należy brać całą kurację, jaką zalecił lekarz – nie można jej skracać.

Jak pani oceni świadomość pacjentów na temat antybiotyków?

Pozornie świadomość rośnie, dzięki powszechnemu dostępowi do Internetu. Pomimo że jest skarbnicą wiedzy, to niestety nadal znajdziemy w nim stek bzdur. I pacjent bez wiedzy fizjologicznej czy farmakologicznej może znaleźć informacje błędnie interpretować. Dlatego w tym miejscu ważna jest rola lekarzy – i może także mediów – żeby przypominać, że antybiotyk to nie jest panaceum na wszystko. On pomoże, jeśli dobrze go zastosujemy, ale ma działania uboczne. Niektóre natychmiastowe, jak reakcje alergiczne, w tym wstrząs. Inne – mniej oczywiste, ale również groźne. Dlatego antybiotyk podajemy wtedy, kiedy jesteśmy przekonani, że pacjent go potrzebuje.

nasz REGION

POZNAŃ

Niedzielny Targ powraca w nowej lokalizacji. Od 30 listopada Niedzielny Targ będzie odbywać się na parkingu Wielkopolskiej Giełdy Odzieżowej przy ul. Głogowskiej 248 w Poznaniu. Jak zapowiadają organizatorzy, targ będzie działał w każdą niedzielę od godziny 7-15. – Mamy 600 miejsc handlowych oraz darmowy parking dla klientów – informują organizatorzy. **JPG**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

POZNAŃ

„Dziki” sprzątanie
Wczoraj mieszkańcy Poznania posprzątali Górczyn, ratując cenne mokradła i zaśmieconą Górczynkę. Akcja połączona z edukacją i zwróciła uwagę na zagrożony teren przyrodniczy.

„Modliłam się, żeby Bóg mnie stamtąd zabrał”

Anna Badzińska, Chrystian Ufa
anna.badzinska@polskapress.pl,
chrystian.ufa@polskapress.pl

81-letnia pani Bożena miała przeżyć horror w szpitalu HCP w Poznaniu. Sprawą zajął się Rzecznik Praw Pacjenta, jednak wersja dla mediów i bliskich seniorki – różnią się.

– Wciąż czuję strach. Modliłam się, żeby Bóg mnie stamtąd zabrał. Do końca życia będę pamiętać ten horror... Chciałam uciekać, wołać o pomoc, dzwonić na policję, ale nie miałam jak – mówi Bożena Samarzewska.

Podczas rozmowy z lekarzem rodzina miała usłyszeć tłumaczenie, które wpawiło ją w osłupienie.

– Pani doktor powiedziała mojej kuzynce Weronice, że pielęgniarsz najprawdopodobniej pomylił babcię z innym pacjen-

tem, który sprawiał problemy. – Jak w ogóle można coś takiego powiedzieć? Żaden pacjent nie zasługuje na takie traktowanie – mówi Izabela Samarzewska.

Po kilkunastu dniach panią Bożenę ponownie przeniesiono do szpitala w Grodzisku Wlkp.

– Babcia była wychudzona, straciła dobre dziesięć kilo. Wyglądała jak cień człowieka. W grodzkim szpitalu w ciągu dwóch godzin ją nakarmiono, umyła, zaopiekowano się nią, zaproponowano również spotkanie z psychologiem, na które babcia się zgodziła – wspomina wnuczka.

Rodzina zgłosiła sprawę do Rzecznika Praw Pacjenta, ale odpowiedź ją rozczarowała.

W piśmie od RPP do rodziny 81-latki czytamy, że w związku z różnymi opisami zaistniałej sytuacji, a także brakiem podstaw do uznania przedstawio-



FOT. ANNA BADZIŃSKA

Swoje emocje i przeżycia pani Bożena zapisywała w zeszycie. „Przeżyłam horror” napisała 81-latka

nego wniosku, rzecznik uważa sprawę za zakończoną.

Lekarz prowadząca pani Bożeny Samarzewskiej ze szpitala HCP poinformowała bo-

wiem RPP w piśmie, że nie była świadkiem żadnej sytuacji nie stosownego zachowania personelu medycznego wobec pacjentki. Dodatkowo lekarka prze-

kazała, że miała „niejednokrotnie okazję uczestniczyć w pojeździe chorej, na każdą jej prośbę” i jej osobiste pytanie o pragnienie pacjentki.

– Po zakończeniu leczenia sukcesem w naszym ośrodku, chora po ciężkim, zagrażającym zapaleniu płuc została przekazana do Szpitala Macierzystego – twierdzi lekarka w piśmie.

Zarząd szpitala po analizie wydarzeń oraz rozmowie z lekarką nie dopatrzył się uchybień.

Rzecznik pomimo poinformowania rodziny w lipcu, że „uważa sprawę za zakończoną”, nam przekazuje, że wyjaśnienia szpitala HCP nie dają podstaw do zakończenia sprawy i wszczęto postępowanie wyjaśniające w celu ustalenia szczegółów sytuacji.

– Aktualnie w ramach postępowania wystąpiono o dokumentację medyczną pacjentki z

Centrum Medycznego HCP Sp. z o.o. oraz SPZOZ w Grodzisku Wlkp. – pisze biuro prasowe RPP.

Czemu wersja przekazana rodzinie i redakcji różni się, a postępowanie nadal trwa?

– Początkowo uznano, że nie zachodzi konieczność podjęcia postępowania wyjaśniającego – informuje nas biuro prasowe RPP. – Niemniej, po ponownej analizie, z uwagi na rozbieżne relacje obu stron (zarówno podmiotu, jak i Wnioskodawcy) postanowiono, że należy jednoznacznie ustalić okoliczności hospitalizacji pacjentki.

Kiedy podjęto decyzję o wszczęciu postępowania? Dzień po pytaniach, które jako redakcja wysłaliśmy do Rzecznika Praw Pacjenta. Zapytaliśmy m.in. dlaczego RPP nie poprosi o nagrania z kamer, które uwiarytelniałyby wersję szpitala HCP odnośnie traktowania pacjentki.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WUP POZNAŃ

0411404853

Kompas kariery na całe życie: Jak nowoczesne doradztwo zawodowe wspiera rozwój w Wielkopolsce?

Całozyciowe doradztwo zawodowe to dużo więcej niż „pomoc przy wyborze studiów”. To system, który ma wspierać człowieka od szkoły, przez pierwszą pracę, po emeryturę. A gdy przyjdzie zmiana, pomoże ją ośwoić.

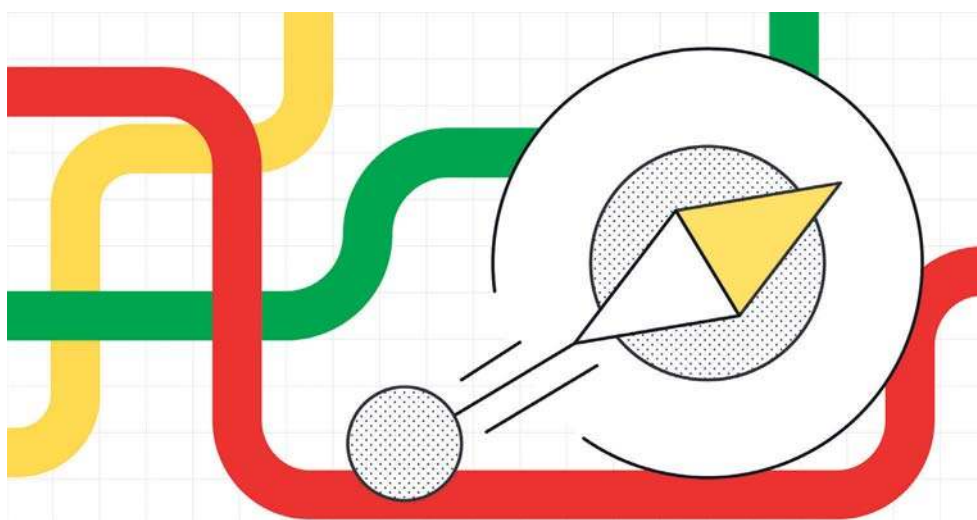
Bez względu na to, czy jesteś 18-latką, która zastanawia się nad wyborem studiów, 40-latką, który chce odejść z handlu i zacząć karierę w IT, czy 60-latką emerytką, która szuka dodatkowego dochodu i towarzysztwa ludzi, w Wielkopolsce możesz skorzystać z różnych form doradztwa zawodowego.

Całozyciowe doradztwo zawodowe - co to znaczy?

W życiu warto mieć przyjaciela, a w życiu zawodowym – doradcę. Pomoże podjąć decyzję (jaki zawód wybrać? czy opłaca się zmienić pracę?), znaleźć zatrudnienie (jak napisać CV? przygotować się do rozmowy? negocjować warunki?), podnieść kompetencje (jakie szkolenie lub kurs wybrać?) i podnieść się po kryzysie (zwolnieniu, wypaleniu zawodowym, chorobie, bezrobociu).

Rozmowa z doradcą zawodowym to też wsparcie w zmierzaniu się z emocjami: lękiem przed zmianą, niskim poczuciem własnej wartości, obawą, że się nie podoła. Te emocje są uzasadnione, gdy zawody znikają, a w ich miejsce pojawiają się nowe. Automatyzacja produkcji, AI czy zielona transformacja wymagają nauki nowych rzeczy na dotychczasowych stanowiskach, i chyba nikt nie wie na pewno, co przyniesie jutro. Dlatego Unia Europejska i Rada Europy uznają całozyciowe poradnictwo zawodowe za jeden ze strategicznych filarów polityki społeczno-gospodarczej i narzędzie wsparcia pracowników w lifelong learningu (LLL), czyli „uczeniu się przez całe życie”.

W Polsce ideę całozyciowego doradztwa zawodowego wspierają m.in. „Zintegrowana Strategia Umiejętności 2030” i „Strategia Rozwoju Kapitału Ludzkiego 2030”. To dwa ogólnopolskie programy, zgodne z europejskimi wytycznymi i stworzone po to, by wspierać poradnictwo zawodowe dla osób w każdym wieku i w każdej sytuacji życiowej.



Kompas kariery na całe życie

WIELKOPOLSKA

SAWIRAD WOIWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Rzeczpospolita Polska

Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

EUROPEJSKA UNIA

LIFELONG LEARNING

Gdzie skorzystać z doradztwa zawodowego w Wielkopolsce?

Na konkretną pomoc, osadzoną w realnych potrzebach regionu, mogą liczyć mieszkańcy Wielkopolski.

Z doradcą zawodowym – bezpłatnie – można porozmawiać

w Powiatowym Urzędzie Pracy (PUP) lub w Centrum Poradnictwa Zawodowego, działającego w ramach Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu i jego Oddziałów zamiejscowych w Pile, Koninie, Kaliszu i Lesznie. Oferta jest skierowana dla osób dorosłych, zarejestrowanych jako

bezrobotne, niezarejestrowanych (w tym biernych zawodowo) i pracodawców.

Młodzi poznaniacy, uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych, mogą odbyć spotkanie z doradcą z Centrum Doradztwa Zawodowego dla Młodzieży w Poznaniu. Zapi-

sy odbywają się przez formularz na stronie. Wielkopolska młodzież, która stoi przed wyborem dalszej ścieżki edukacyjnej może zwrócić się do właściwego dla ich powiatu zamieszkania Centrum Wsparcia Rzemiosła, Kształcenia Dualnego i Zawodowego, które działają we wszystkich podregionach województwa. Wsparcie z tego obszaru oferują także poradnie pedagogiczno-psychologiczne oraz szkolni doradcy zawodowi. Studenci w kształtowaniu swojej kariery wspierani są przez Akademickie Biura Karier. W Wielkopolsce działa ich 28, oferując młodym osobom usługi pośrednictwa pracy i praktyk, doradztwo zawodowe oraz szkolenia.

Doradztwo zawodowe jest także elementem wielu projektów związanych z aktywizacją zawodową Wielkopolan. Informacje o realizowanych działaniach można znaleźć na stronie Funduszy Europejskich dla Wielkopolski.

Szukasz źródła sprawdzonych informacji o rozwoju zawodowym? Chcesz uczyć się nowych rzeczy? Zaobserwuj fanpage „LLL po wielkopolsku”.

Plan na dekady. Wolne Tory i dawne ZNTK: tak ma wyglądać zupełnie nowa dzielnica w centrum Poznania

Szymon Paż

szymon.paz@polskapress.pl

Miejska Pracownia Urbanistyczna zaprezentowała odświeżoną koncepcję urbanistyczną Wolnych Torów. To wstęp do zabudowy przemysłowego i kolejowego terenu w centrum Poznania.

- Nie ma chyba nikogo w Poznaniu, kto jest zadowolony z tego, jak Wolne Tory wyglądają obecnie - mówiła zastępczyni prezydenta Poznania Natalia Weremczuk, otwierając wspólne posiedzenie komisji planowania przestrzennego i transportu rady miasta.

7 lat po prezentacji pierwotnej koncepcji z 2015 roku, która była wynikiem konkursu urbanistycznego dla Wolnych Torów, urzędnicy zdecydowali się odświeżyć założenia. Jednym z powodów były koszty - zaproponowana wówczas szeroka kładka-park łącząca Wildę z Łazarzem byłaby obecnie zbyt droga w budowie. Tymczasem właściciele zdecydowanej większości ze 118 ha na Wolnych Torach - PKP SA oraz Geo Grupa, która kupiła od syndyka około 25 ha po dawnych Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego - chcą rozpocząć procesy inwestycyjne na tym terenie.

Jak mówiła wiceprezydentka Poznania potrzeby inwestycyjne na Wolnych Torach - budowa kanalizacji, dróg, linii



Tak mogłyby wyglądać budynki mieszkalne na terenie Wolnych Torów

tramwajowej, infrastruktury społecznej - są ogromne, należy liczyć je w miliardach złotych. Koncepcja ma pozwolić urzędnikom na rozpoczęcie rozmów z właścicielami terenu na temat partycypacji w kosztach budowy tej infrastruktury.

Do 105 m wysokości

Główną osią nowej dzielnicy będzie nowa aleja prowadząca od alei Króla Przemysława II do ul. Hetmańskiej.

Wzdłuż planowana jest trasa tramwajowa. Na styku terenów po ZNTK i terenu PKP na południe od dworca, gdzie w poprzedniej koncepcji znaj-

Koncepcja ma pozwolić miastu na rozpoczęcie rozmów z właścicielami terenu na temat partycypacji w budowie infrastruktury

dował się duży plac, znajdzie się serce dzielnicy z zabudową dochodzącą do 105 m wysokości. Największy park znajdzie się w pobliżu dużej hali ZNTK, ma mieć 6 ha. W sumie na Wolnych Torach zaplanowano 11 ha parków oraz zieleni pomiędzy budynkami. Połączenie Wildy z Łazarzem zapewnić mają 3 kładki i jeden tunel dla samochodów (w pobliżu dworca). Linia tramwajowa pobiegnie wildecką czę-

ścią by na wysokości skrzyżowania Sikorskiego i Roboczej tunelem tramwajowym przejść na stronę Łazarzką. Takie rozwiązanie pozwoli w przyszłości przedłużyć linię tramwajową na południe od Hetmańskiej, w kierunku Górczyna i Świerczewa, na teren gdzie urzędnicy planują kolejną dzielnicę mieszkaniową i jak zauważył wiceprezydent Mariusz Wiśniewski - nową zajezdnię tramwajową.

Plan dla ZNTK

Prezentacja całościowej koncepcji dla Wolnych Torów była okazją do zaprezentowania koncepcji urbanistycznej dla dawnych Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego. Tę, na zlecenie właściciela Geo Grupy i spółki Ceglana, przygotowała czołowa poznańska pracownia architektoniczna CDF Architekci. - Jestem poznaniakiem, zależy mi na tym, by było dobrze - mówił Karol Fiedor, właściciel i główny architekt pracowni.

Architekci stanęli m.in. przed zadaniem zaplanowania nowych funkcji dla kilkunastu zabytkowych budynków, które znajdują się na terenie dawnych ZNTK (historia zakładów sięga 1870 r.). Najwięcej uwagi poświęcono tzw. hali nitowej w północnej części kompleksu, mniej znanej niż wielka hala widoczna z okien pociągów wyjeżdżających z Poznania Głównego

w kierunku południowym. W ich założeniach zabytkowa hala zmieni się w pasaż usługowo-handlowy łączący Wildę z Łazarzem. Chcieliby też, by znalazło się w niej miejsce na hotel. W dużej hali na południu ZNTK widzą m.in. akademik. W mniejszych obiektach zabytkowych planują m.in. funkcje usługowe i kulturalne, część zaaranżowana zostanie na mieszkania.

W zamierzeniu CDF-u na terenie ZNTK powstanie tylko jedna ulica łącząca Roboczą z nową aleją przebiegającą przez Wolne Tory. Obsługa komunikacyjna tego obszaru miałyby odbywać się ulicą Roboczą i nową aleją. Dzięki temu w wizji architektów zaplanowane na tym obszarze nowe budynki z mieszkaniami i biurami połączone byłby głównie alejkami wśród gęstej zieleni. Część terenów zarezerwowano na funkcje społeczne (np. nową szkołę).

Projekt na dekady

Zarówno przedstawiciele Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, zarządu miasta jak i architekci z CDF-u podkreślają, że to projekt na dekady. Sama zaplanowana na Wolnych Torach Powierzchnia Użytkowa Mieszkalna (PUM) wyczerpuje popyt w Poznaniu na kilkanaście lat. Ale zarówno Geo Grupa, jak i PKP SA, stoją w blokach startowych.

AUTOREKLAMA

0011430402

Jesień

to dobry czas na odkrywanie

stronapodrozy.pl/przewodnik

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434801

Zaprzęg św. Mikołaja

OGÓLNOPOLSKI PARTNER STRATEGICZNY

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

Rozwój. Wsparcie. Moc.

ZBRODNI MOTYWEM MOGŁA BYĆ ZAZDROŚĆ O CHŁOPAKA

Brutalne bójka dwóch dziewczyn

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W czwartkowy wieczór w mieszkaniu przy ul. Kolejowej w Poznaniu doszło do brutalnej bójki pomiędzy dwiema kobietami 23- i 29-letnią.

Zgłoszenie o bójce zostało odebrane 20 listopada około godz. 21.30. Na miejsce pojechała policja.

Mieszkanie było zamknięte od wewnątrz. Policjanci weszli przez okno. Poszczególne pokoje też były pozamykane. Były tam widoczne na różnych sprzętach i w różnych miejscach ślady krwi. W jednym pokoju była ranna jedna kobieta, a w drugim druga - informuje mł. insp. Andrzej Borowiak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

Obie kobiety z ranami charakterystycznymi dla ostrego narzędzia trafiły do dwóch poznańskich szpitali. Stan 23-latki jest krytyczny. Mieszkanie, w którym doszło awantury przeznaczone jest na wynajem pokoi.



Na ul. Kolejowej pobiły się dwie dziewczyny. Doszło do rękoczynów i ataku przy użyciu rozbitego szkła. Obie trafiły do szpitali, jedna w ciężkim stanie

- Kobieta, która przeszła operację jest w stanie ciężkim - informuje podkomisarz Łukasz Paterski z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu.

Udaliśmy się na ulicę Kolejową. Rozmawiamy z jedną z mieszkanki, która powiedziała, że wieczorem stało tu 8 radiowozów, z czego 4 nieznane.

- Myślałam, że jakiegoś diler namierzyli lub ktoś kogoś zamordował - mówi spacerująca z psami mieszkanka Kolejowej.

Ogólnie ulica nie jest tak bezpieczna, dużo bezdomnych wieczorami się tu kręci, zwłaszcza na Skwerze Jacka Hałasika.

Udaliśmy się pod budynek, w którym doszło do bójki. Porozmawialiśmy z okolicznymi mieszkańcami. Jak informują: podwórko na ul. Kolejowej, gdzie doszło do ataku jest spokojne, ale sąsiedzi nie znają się dobrze między sobą.

- Było bardzo głośno wieczorem. Dużo policji, ale ja sam

nic nie wiem, zajmowałem się synem w tym czasie. Natomiast wcześniej nigdy tu nic złego się nie działo - mówi mieszkanka na tej samej klatce schodowej.

Dwie dziewczyny się pobiły chyba o chłopaka. Jedna miała zaatakować drugą rozbitym lustrem. Jestem w kompletnym szoku, bo tutaj jest spokojnie, nigdy nie działo się nic złego, nie było żadnych krzyków czy hałasu - mówi anonimowo jedna z mieszkanki Kolejowej.

Tragiczne skutki nocnego pożaru w Nowej Wsi Zbąskiej

Dominika Kapalka
dominika.kapalka@polskapress.pl

W sobotę, około godziny 20 w miejscowości Nowa Wieś Zbąska zapalił się budynek mieszkalny. Ogień jako pierwsi zauważyli strażacy z OSP Nowa Wieś Zbąska, ruszyli na pomoc.

Jak informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Tomyślu pożar nie został zgłoszony przez mieszkańców - jako pierwsi dostrzegli go strażacy z OSP Nowa Wieś Zbąska. Widząc dym, natychmiast zatrzymali się, ocenili sytuację i powiadomili służby ratunkowe - w tym stanowisko kierownika nowotomyskiej straży, jednocześnie ruszyli na ratunek.

Po wejściu do środka odnaleźli mężczyznę. Ochotnicy wynieśli go z budynku, po czym rozpoczęli intensywną resuscytację krążeniowo-oddechową.

Strażacy z OSP Nowa Wieś Zbąska jako pierwsi zauważyli

pożar, zgłosili go i podjęli działania. To oni wynieśli mężczyznę z budynku i rozpoczęli resuscytację - potwierdza nam Szymon Maciejewski, oficer prasowy Komendy Powiatowej PSP w Nowym Tomyślu.

W momencie, jak dodaje Szymon Maciejewski, gdy pierwsze jednostki straży pożarnej dotarły na miejsce, dwie osoby - były już na zewnątrz. Zostały jednak poszkodowane i wymagały pomocy medycznej.

Najciężej ranny mężczyzna, mimo wysiłków lekarzy wczoraj zmarł w szpitalu.

Na miejscu pracowało aż siedem zastępów straży pożarnej, w tym - jednostki ratowniczo-gaśnicze z Nowego Tomyśla i ochotnicy z OSP Przyprostynia, Zbąszyń i Nowa Wieś Zbąska.

Obecni byli też ratownicy medyczni oraz policja, która zabezpieczała teren i prowadziła czynności wyjaśniające.

Jak podkreślają strażacy, sytuacja była bardzo dynamiczna, jednak po około dwóch godzinach pożar został opanowany.

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

0011431615

„Od osiedlowego boiska po narodową arenę: dzień spełnionych młodzieżowych marzeń”

Finał akcji „Z Orlika na Stadion” ponownie udowodnił, jak potężną energię może nieść sportowa pasja najmłodszych. To właśnie wśród takich uczestników mogą dorastać przyszli następcy Roberta Lewandowskiego, Arkadiusza Milika czy Kamila Grosickiego.

15 listopada na murawie PGE Narodowego spotkały się najlepsze drużyny młodzieżowe z całego kraju, które przez wiele miesięcy przebiegały się przez lokalne i regionalne etapy turnieju. Zawodniczki i zawodnicy z dużych miast i małych miejscowości - od Tomaszowa Mazowieckiego po Krosno, od Szczecina po Oświęcim - stanęli na największej krajowej arenie, by powalczyć o tytuł mistrzów Polski w swoich kategoriach wiekowych.

Sobotni finał był zwieńczeniem rywalizacji prowadzonej przez długie tygodnie na setkach boisk w całej Polsce. Wspierany przez Orlen projekt miał jeden cel: stworzyć dzieciom, niezależnie od miejsca zamieszkania, możliwość przejścia drogi od osiedlowego Orlika po murawę PGE Narodowego. I został on osiągnięty w imponujący sposób. Rywa-

lizacja toczyła się w trzech kategoriach wiekowych - U-13, U-14 i U-15 - osobno w ścieżkach Junior (szkoły, drużyny amatorskie) oraz Junior Pro (kluby i akademie).

Z Warszawy prosto do Barcelony

W każdej kategorii wyłonił zwycięzcę zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców - razem dwanaście drużyn, które zdobyły tytuły mistrzów Polski. Nagrodą dla triumfatorów był tygodniowy wyjazd szkoleniowy do akademii FC Barcelony, gdzie młodzi piłkarze i piłkarki będą trenować pod okiem hiszpańskich szkoleniowców.

- Wygraliśmy 1:0 po naprawdę trudnym meczu. Od początku mieliśmy w głowie jedno: jedziemy do Barcelony. Ale droga była długa, bo choć hasło „Z Orlika na stadion” brzmi prosto, to w rzeczywistości jest to porządny marsz - **podkreśla trener drużyny Barsa 4, Grzegorz Kozłowski.**

Na murawie mistrzów

Nawet ci, którzy nie sięgnęli po końcowe zwycięstwo, podkreślali, że samo wejście na murawę PGE Narodowego było ogromnym przeżyciem. Leon Dwornik z Prime



Team Tomaszów Mazowiecki mówił o tym z wyraźnym zachwytem:

- To zaszczyt biegać po murawie, na której dzień wcześniej grali Van Dijk, Lewandowski i inni wielcy piłkarze.

Podobnie mówiły zawodniczki APN Bumerang, które skończyły finał na drugim miejscu:

- To wspaniałe uczucie i przeżycie, które na pewno zapamiętamy. Szkoda, że nie wygrałyśmy, ale wspomnienia zostaną - przyznała jedna z nich.

Z kolei zwyciężczyni z Elektrum Krosno podkreślały, że sama możliwość gry na takim stadionie była wyjątkowa:

- To super uczucie. Wiele dziewczyn marzy, żeby zna-

leż się w takim miejscu - mówi Zuzanna Żak.

Sięgnąć po marzenia

„Z Orlika na Stadion” to nie jedno wydarzenie, lecz projekt realnie wpływający na rozwój sportu w Polsce. Łączy szkolną piłkę z profesjonalną oprawą, daje motywację do ćwiczeń i uczy, że wysiłek może otworzyć drzwi do kolejnych szans. Minister Sportu i Turystyki, który obserwował zmagania i aktywnie kibicował młodym zawodnikom, nie ma wątpliwości co do wagi takich inicjatyw.

- To inspiracja dla wszystkich dzieciaków, które chcą spełniać sportowe marzenia. Zaczynają na Orlikach, które modernizujemy, a kończą na jednym z naj-



piękniejszych stadionów świata. Chcemy, by zostało to z nimi na lata - **podkreśla Jakub Rutnicki.**

Pas transmisyjny dla talentów

Finał jest częścią programu Aktywna Szkoła, skupiającego organizację turniejów piłkarskich, lekkoatletycznych, w piłkę ręczną oraz zajęć ogólnosportowych. Jednym z zadań jest także zapewnienie szkołom i na Orlikach warunków do treningów i aktywności fizycznej dzieci i młodzieży. Jednym z przyjaciół programu jest Robert Korzeniowski - czterokrotny mistrz olimpijski - który zwrócił uwagę, że takie przedsięwzięcia tworzą realną drogę rozwoju dla młodych sportowców.

- To kluczowe inicjatywy łączące sport wyczynowy z amatorskim i tworzące swoisty pas transmisyjny do sportowej kariery - **podkreśla Korzeniowski.**

Jednak wyjątkowość finału polega na czymś jeszcze. Na jednej murawie stają dzieci z miejsc, które różnią się pod każdym względem - od małych gmin z mniej rozwiniętą infrastrukturą po nowoczesne akademie w dużych miastach. O wyniku decydują talent, ciężka praca i determinacja.

- To niesamowite, że wśród zwycięzców są zarówno drużyny z małych miasteczek, jak i z wielkich aglomeracji. Sport rodzi się w małych klubach, a dziś wszystko spotyka się w jednym miejscu. To jest właśnie prawdziwy sport - **mówi Jakub Rutnicki.**

Turniej po raz kolejny udowodnił, że marzenia młodych sportowców mogą zaczynać się na skromnym Orliku, a kończyć na największej arenie w kraju. „Z Orlika na Stadion” stał się symbolem równości szans i inspiracją dla tysięcy dzieci w całej Polsce. To dowód, że pasja, praca i wsparcie właściwych inicjatyw mogą stworzyć przestrzeń, w której rodzą się przyszłe sportowe talenty.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZIMA

Strażacy mieli pełne ręce roboty

W związku z przejściem frontu atmosferycznego i intensywnymi opadami śniegu na południu Polski straż pożarna musiała w ostatnim czasie interweniować blisko 3 tys. razy. Strażacy m.in. usuwali powalone pod naporem mokrego śniegu drzewa, które uszkodziły linie energetyczne lub blokowały drogi.

Rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Karol Kierzkowski przekazał w niedzielę rano, że od północy do godz. 9.00 strażacy otrzymali 1231 zgłoszeń.

Najwięcej interwencji strażaków było w województwach podkarpackim (728 zdarzeń), małopolskim (423) i lubelskim (69).

W tych samych województwach strażacy musieli podejmować działania także w sobotę. Najwięcej w woj. podkarpackim - tam było ich 1261. W woj. małopolskim zanotowano 297 zdarzeń wymagających wsparcia straży, a w woj. lubelskim - 43.

- Na szczęście w wyniku zdarzeń nikt nie został ranny - poinformował Kierzkowski.

CZĘSTOCHOWA

Górnicy na Jasnej Górze



FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Uczestnicy XXXV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Górników przybyli w niedzielę na Jasną Górę w Częstochowie. Pielgrzymi z pocztami sztandarowymi przemaszerowali z kościoła pw. św. Barbary do Kaplicy Matki Bożej. Delegacja górników złożyła także kwiaty pod pomnikiem prymasa Stefana Wyszyńskiego.

SEJM

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zadeklarował w orędziu, że będzie strażnikiem demokratycznego ustroju państwa opisanego w konstytucji. Podkreślił, że polityczny problem nie leży w konstytucji, lecz w łamaniu jej zasad. - Te zasady są proste: prezydent reprezentuje, rząd rządzi - zaznaczył, zapowiadając też, że postawi tamę każdym próbom wprowadzenia innego modelu niż wybrany w referendum konstytucyjnym w 1997 roku.

„

Będę strażnikiem praw parlamentu i demokratycznego ustroju państwa opisanego w naszej konstytucji.

Włodzimierz Czarzasty marszałek Sejmu

Polska jednym głosem o planie pokojowym Trumpa

Dorota Kowalska
Warszawa

„Nic o Ukrainie bez Ukrainy. Nic o Europie bez Europy” - tak w największym skrócie można by podsumować głosy płynące z Polski w związku z opracowanym przez Amerykanów i Rosjan planem pokojowym mającym zakończyć wojnę za naszą wschodnią granicą.

„Decyzje dotyczące Polski podejmować będą Polacy” - napisał w serwisie X premier Donald Tusk. „Nic o nas bez nas. W sprawie pokoju wszelkie negocjacje powinny być prowadzone z udziałem Ukrainy” - dodał.

Przypomnijmy: W piątek serwis Axios ujawnił szczegóły negocjacji prowadzonych przez USA i Rosję w sprawie końca wojny w Ukrainie. Zakładają one daleko idące ustępstwa Ukrainy wobec Rosji. Najwięcej kontrowersji wzbudzają kwestie terytorialne: Krym, Ługańsk i Donieck zostałyby, według planu, uznane za rosyjskie, co miałyby zostać zaakceptowane również przez Stany Zjednoczone. Kijów miałby się również zobowiązać m.in. do nieprzystępowania do NATO, ograniczenia liczebności armii, Ukraina miałaby uznać rosyjski za jeden z języków urzędowych. Z kolei brak zachodnich wojsk stanowiących gwarancję bezpieczeństwa miałyby Ukraincom rekompensować stacjonujące w Polsce myśliwce należące do państw europejskich.

W niedzielę premier Donald Tusk zapowiedział, że podczas szczytu Unia Europejska - Unia Afrykańska, który odbędzie się już dzisiaj w Luandzie, przedstawi polskie stanowisko dotyczące amerykańskich propo-



Donald Tusk w rozmowie z Zełenskim podkreślił, że „Rosja nie może narzucić Ukrainie i Europie swoich warunków”

cji dla Ukrainy. Tusk podkreślił, że przywódcy z wielu państw, w tym europejskich, wyrazili gotowość pracy nad projektem, jednocześnie zgłaszając zastrzeżenia do jego niektórych zapisów.

Wcześniej premier odbył rozmowę telefoniczną z Zełenskim, w której prezydent Ukrainy „przedstawił swoje stanowisko wobec amerykańskiej propozycji pokojowej” i zaznaczył, że „Rosja nie może narzucić Ukrainie i Europie swoich warunków”.

„Pojawiające się propozycje zakończenia rosyjskiej wojny przeciw Ukrainie muszą uwzględniać fakt, że Rosja jest państwem niedotrzymującym umów. Każdy plan pokojowy zmierzający do zakończenia wywołanej przez Federację Rosyjską wojny na Ukrainie musi zostać zaakceptowany

w Kijowie. To Ukraina padła ofiarą zbrodniczej agresji Putina i to Ukraińcy, przy wsparciu Stanów Zjednoczonych oraz krajów UE muszą mieć decydujący głos w rozmowach pokojowych” - napisał z kolei w mediach społecznościowych prezydent Karol Nawrocki. I dalej: „Ceną za pokój nie może być w żaden sposób osiągnięcie celów strategicznych przez agresora, a agresorem była i jest Federacja Rosyjska”.

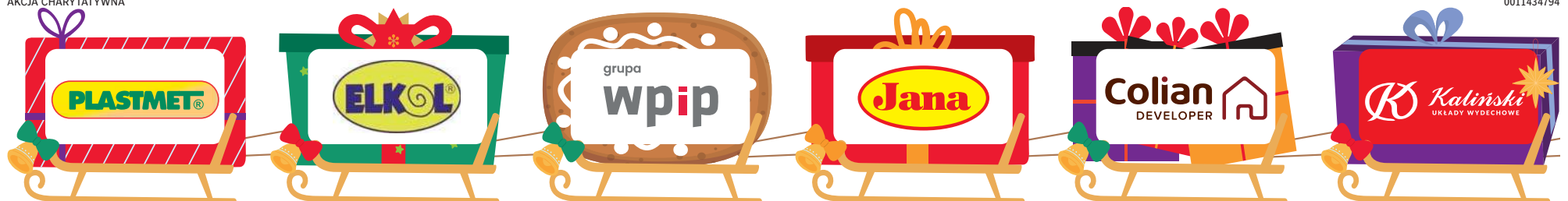
Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz pytany w piątek przez dziennikarzy w Sejmie o plan pokojowy Trumpa oraz o stacjonowanie w Polsce europejskich myśliwców podkreślił, że stanowisko Polski jest niezmiennie, jeżeli chodzi o udział Ukrainy w procesie pokojowym.

- Nie ma sprawiedliwego pokoju bez udziału Ukrainy. Bez akceptacji Ukrainy. Inigdy nie będzie naszej zgody na ograniczanie możliwości funkcjonowania państw NATO-wskich w tym Polski, w tym goszczenia sojuszników statków powietrznych czy żołnierzy - powiedział szef MON.

Plan Donalda Trumpa skomentował także wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

- Popieramy wszelkie wysiłki na rzecz pokoju, natomiast pamiętajmy, że Europa jest głównym wpierającym w tej chwili Ukrainę finansowo i wojskowo. To bezpieczeństwo Europy będzie zwiększone lub zmniejszone w rezultacie sposobu zakończenia tej wojny - powiedział na nagraniu zamieszczonym na portalu X.

AKCJA CHARYTATYWNA



0011434794

Trump o planie pokojowym: To nie jest „ostateczna oferta”

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA sygnalizuje potencjalne możliwości zmian do planu pokojowego po tym, jak prezydent Wołodmyr Zełenski oznajmił, że propozycja zmusza Ukrainę do wyboru między godnością narodową a utratą USA.

Donald Trump powiedział, że jego „plan pokojowy” nie jest jego „ostateczną ofertą”, po gwałtownej reakcji Ukraińców, którzy określili go jako przypominający układ monachijski Neville’a Chamberlaina z Adolfem Hitlerem z 1938 roku.

Tak czy inaczej pokój musi być zawarty

Prezydent USA powiedział dziennikarzom w Białym Domu: „Chcielibyśmy osiągnąć pokój. Powinno to nastąpić dawno temu... próbujemy to zakończyć, tak czy inaczej musimy to zrobić”.

„Ukraińska delegacja, wyznaczona przez prezydenta Wołodmyra Zełenskigo, roz-

poczęła pracę w Genewie. Przeprowadziłem pierwsze spotkanie z doradcami ds. bezpieczeństwa narodowego przywódców Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec: Jonathanem Powellem, Emmanuelem Bonne i Guentherem Sautterem” – powiadomił w niedzielę Andrij Jermak, szef biura prezydenta Ukrainy Wołodmyra Zełenskigo w sieciach społecznościowych.

Trump dał Zełenskiemu czas do czwartku na podpisanie 28-punktowego dokumentu. Wezwał on Kijów do oddania Rosji terytoriów, nad którymi obecnie sprawuje ona kontrolę, zmniejszenia liczebności armii i zrzeczenia się broni dalekiego zasięgu. Wyklucza również europejskie siły pokojowe i sankcje za rosyjskie zbrodnie wojenne.

Zełenski powiedział, że prawdziwy lub „godny” pokój zawsze opiera się na „gwarantowanym bezpieczeństwie i sprawiedliwości”. Zapowiedział powołanie zespołu negocyjacyjnego. Inny członek ukraińskiej delegacji, były minister obrony i sekretarz Rady Bezpieczeń-



FOT. JOSE LUIS MAGANA/AP/EAST NEWS

Donald Trump prawdopodobnie łagodnieje w sprawie warunków pokojowych, które są nie do zaakceptowania przez Ukrainę

stwa Narodowego, Rustem Umerow, zapowiedział konsultacje z Waszyngtonem „w sprawie możliwych parametrów przyszłego porozumienia pokojowego”.

Sugerując nieprzekraczalne granice, Umerow dodał: „Ukraina podchodzi do tego procesu ze zrozumieniem swoich interesów. To kolejny etap dialogu, który trwa od kilku dni i którego głównym celem jest uzgodnienie naszej wizji dalszych działań”.

Putin o planie pokojowym

Amerykański plan pokojowy może być podstawą „ostatecznego pokojowego uregulowania” konfliktu – ocenił w piątek przywódca Rosji Władimir Putin na posiedzeniu rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa. Rosyjski przywódca zagroził przy tym zajęciem kolejnych ziem na Ukrainie, jeśli odrzuci ona amerykański plan pokojowy.

– Jeśli w Kijowie nie chcą omawiać propozycji prezydenta (USA Donalda) Trumpa (...), to zarówno oni, jak i Europejcy podlegające wojenni powinni mieć świadomość, że wydarzenia, do których doszło w Kupiańsku, będą w sposób nieunikniony powtarzać się na innych odcinkach frontu – oznajmił. PAP

Izrael ponownie uderzył, bombardując Strefę Gazy. 24 ofiary śmiertelne

Kazimierz Sikorski
Gaza

W izraelskich nalotach w Strefie Gazy zginęły co najmniej 24 osoby. Wojsko tłumaczy, że to reakcja na atak „terrorysty”, który ostrzelał żołnierzy na terenie kontrolowanym przez Izrael.

Biuro premiera Netanjahu poinformowało o śmierci pięciu wysoko postawionych członków Hamasu. Służby zdrowia w Strefie Gazy mówią o co najmniej 24 ofiarach śmiertelnych i 54 rannych, w tym dzieciach.

Jeden z sobotnich ataków był wymierzony w pojazd, zabijając 11 osób i raniąc ponad 20 Palestyńczyków w dzielnicy Rimal w mieście Gaza, mówił Rami Mhanna, dyrektor szpitala Shifa, do którego przewieziono ofiary. Większość rannych to dzieci.

W kolejnym ataku, wymierzonym w dom w Deir al-Balah w centralnej Strefie Gazy, zginęły trzy osoby, w tym kobieta, podał szpital Al-Aksa.

„Usłyszałem potężną eksplozję. Nic nie widziałem. Zakryłem



FOT. PAP/EP/AMHAMED SABER

Palestyńczycy niosą ciało osoby zabitej w izraelskich nalotach w szpitalu Al-Shifa w Strefie Gazy

uszy i zacząłem krzyczeć do pozostałych w namiocie, by uciekali” – mówił Khalil Abu Hatab w Deir al-Balah. „Kiedy spojrzałem ponownie, zdałem sobie sprawę, że piętro domu mojego sąsiada zniknęło”.

Siły Izraela podały informacje o ataku na Hamas po tym, jak „uzbrojony terrorysta” wkroczył na teren kontrolowany przez Izrael i ostrzelał żołnierzy w południowej Strefie Gazy.

Podano, że żaden żołnierz nie został ranny.

Strach na Wyspach. Brytyjskie nazwiska celebrytów wymieniono w aktach Epsteina

Kazimierz Sikorski
Wielka Brytania

Ponad 30 brytyjskich nazwisk pojawia się w 23 000 dokumentów związanych z Jeffreyem Epsteinem przekazanych USA - ale ich wymienienie nie oznacza popełnienia przestępstwa.

Akta Epsteina zawierają listę znanych nazwisk, w tym członków rodziny królewskiej, premierów, gwiazd rocka, ikon kultury i politycznych gwiazd.

Jego najczęściej wymieniano na liście

Andrew Mounbatten-Windsor to najczęściej wymieniane brytyjskie nazwisko w zbiorze 23 000 dokumentów powiązanych z Epsteinem.

Lista została przedłożona Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów USA przez spadkobierców Epsteina. Znalazło się na niej ponad 30 osób, w tym brytyjskie sławy, takie jak Sir David Beckham, Naomi Campbell, Adele i Mick Jagger.

Choć nazwisko byłego księcia pojawia się aż 173 razy, w ba-



FOT. MIRROR.CO.UK

Nazwisko księcia Andrzeja wymienia się najczęściej

zie danych znajduje się też kilku innych członków rodziny królewskiej. Lista jest migawką brytyjskiego społeczeństwa: członków rodzin królewskich, premierów, gwiazd rocka, ikon kultury i politycznych osobistości.

Nie wszystkim można przykleić łatkę przestępcy

Członkowie komisji mówią, że wymienienie ich nazwisk w dokumentach nie oznacza przestępstwa, a nazwiska pojawiają się w różnych kontek-

stach, od kontaktów społecznych po rozmowy biznesowe.

Kilka osób zaprzeczało związkom z pedofilem. Należy do nich były książę Andrzej. Modelka Campbell też zaprzeczyła, by miała wiedzę o przestępczej działalności Epsteina, mówiąc, że poznała go przez znajomych.

Pedofil wciąż zmorą znanych ludzi

Jeffrey Epstein, miliarder znany z kontaktów z celebrytami, politykami, został pierwszy aresztowany w Palm Beach na Florydzie w 2005 po tym, jak pojawiły się oskarżenia o płacenie 14-latkę za seks.

Prokuratorzy pozwolili finansistcie przyznać się w 2008 roku tylko do zarzutów dotyczących jednej ofiary. Odsiedział 13 miesięcy w ramach resocjalizacji.

Andrew Mountbatten-Windsor często powtarzał, że żałuje przyjaźni z Jeffreyem Epsteinem. Jeśli chodzi o pozostałe osoby z tej listy, sama wzmianka o nich w aktach nie oznacza, że przyjaźniły się ze skompromitowanym finansistą.

REKLAMA

0111423735



Wydawnictwo
Miejskie
Poznań

**BLACK
WEEK**

**WUCHTA
KSIĄŻEK
do -60%**



Oferta obowiązuje do **30.11.2025**
na **sklep.wmpoznania.pl**

Uczeń pobił nauczycielkę. Oboje potrzebują pomocy

Malgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskappress.pl

18-letni uczeń na lekcji informatyki kilka razy uderzył nauczycielkę w głowę. Natychmiast usłyszał zarzuty karne i usunięto go ze szkoły. Tyle że nie chodzi o zwykłe liceum w Toruniu ani o przeciętnego nastolatka...

Typ spokojnego marzyciela. Siedział w kącie i rysował. Długo bardzo wycofany. Miesiącami nie powiedział na lekcji ani jednego słowa. Potem było lepiej, znalazł porozumienie z uczniami mającymi podobne orzeczenia - tak o Macieju mówi jego była nauczycielka.

Ten 18-latek 12 listopada br. pobił na lekcji informatyki nauczycielkę. 62-letnia kobieta trafiła od razu do szpitala, ale jeszcze tego samego dnia została z niego wypisana. Szczęśliwie, obrażenia były lekkie. Trauma psychiczna lekka po takim ataku raczej nie bywa...

Do wydarzeń doszło w szkole wyjątkowej. Podobnej w mieście i okolicach nie ma. Toruńskie Liceum Ogólnokształcące to niepubliczna placówka przy Marii Skłodowskiej-Curie. Powstała po to, by objąć edukacją i wsparciem terapeutycznym uczniów ze spektrum autyzmu i sprzężonymi z nim schorzeniami. Maciej też był takim uczniem, miał stosowne orzeczenie, uczęszczał na zajęcia w kilkusobowym gronie, w klasie dla uczniów ze szczególnymi potrzebami.

Już nie uczęszcza. Bardzo szybko po zajściu na lekcji usłyszał karne zarzuty, postawione mu przez toruńską policję. To ona na razie prowadzi dochodzenie w tej sprawie, choć już pod nadzorem prokuratury. W równie szybkim tempie rada pedagogiczna szkoły podjęła decyzję o skreśleniu chłopaka z listy uczniów.

- Pragniemy stanowczo podkreślić, że szkoła nie akceptuje

żadnych form przemocy - zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Po zdarzeniu natychmiast podjęto odpowiednie działania, udzielono pomocy poszkodowanemu nauczycielowi, zapewniono bezpieczeństwo pozostałym uczniom oraz powiadomiono odpowiednie służby. Sprawa jest obecnie wyjaśniana zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz procedurami obowiązującymi w szkole - podkreślili 13.11. w szybko wydanym komunikacie dyrektor szkoły Aleksandra Ostrowska oraz Andrzej Chalecki, prezes spółki prowadzącej placówkę.

W reakcji na uwagi nauczycielki uderzył ją kilka razy w głowę

Nic w tej historii nie jest czarno-białe, proste ani przypominające, choćby prokuraturze, zdarzenia, które w Toruniu były już badane.

- To nie jest sprawa typowa i jednowymiarowa. Wydarze-

nia miały miejsce w szczególnej placówce oświatowej. Sprawę będziemy badać wnikliwie. Jedną z kluczowych kwestii będzie stan psychiczny podejrzanego 18-latka oraz jego poczytalność. Z pewnością zostanie on poddany badaniu sądowo-psychiatrycznemu. A jeśli to biegłym nie wystarczy do wydania opinii, zostanie skierowany na obserwację - mówi prokurator Joanna Kordzińska, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Jak wspomnieliśmy, Niepubliczne Toruńskie Liceum Ogólnokształcące to placówka wyjątkowa - edukuje i terapeutycznie wspiera uczniów ze szczególnymi potrzebami; szczególnie tych ze spektrum autyzmu i sprzężonymi z nim niepełnosprawnościami. Do takich uczniów należy 18-latek. Bez wnioskowania w szczegóły jego orzeczenia i diagnozy, bezsprzecznie jest nastolatkiem wymagającym w szkole specjalnego podejścia. A i poza nią - terapii, wsparcia.

W środę, 12.11., rano, lekcja informatyki przebiegała, jak potem zeznała nauczycielka, normalnie. Zajęcia zaczęły się i toczyły na początku planowo. Uczniowie byli blisko niej - w kameralnych warunkach, na siedząco. Po kolei przedstawiali swoje prezentacje.

Gdy nauczycielka miała uwagi do prezentacji Macieja Ł., ten silnie się zdenerwował. Wtedy uderzył 62-letnią kobietę kilka razy w głowę. - Powodując u niej obrażenia głowy i twarzy, w tym narządu zucia, których leczenie nie przekracza siedmiu dni - precyzuje prokurator Kordzińska.

Po uderzeniach kobieta była w szoku, nie pamiętała dokładnie, co się działo. W klasie pojawił się inny nauczyciel, wezwano policję i pogotowie. - Funkcjonariusze niezwłocznie pojawili się w tej szkole, a pokrzywdzona przewieziona została do szpitala - relacjonuje prokurator.

Szczęśliwie, obrażenia były lekkie. Jeszcze tego samego dnia, czyli 12.11., nauczycielka opuściła szpital. Została też przesłuchana przez policjantów.

Na przesłuchaniu: „Bardzo żałuję. To się nie powtórzy”

Maciej Ł. również został przesłuchany. Powiedział, że bardzo żałuje całej sytuacji i że więcej się to nie powtórzy. Potem zamilkł i odmówił odpowiadania na dalsze pytania. Śledczy nie wiedzą więc na razie tak naprawdę, jak z jego perspektywy wyglądała krytyczna lekcja informatyki, co wyzwoliło w nim przemoc wobec nauczycielki. Tutaj od razu zaznaczmy, że w opinii samej szkoły ten uczeń był dotąd wręcz wzorowy - spokojny, pilny, bez żadnych przejawów agresji.

Toruńska policja była szybka w swoich działaniach. Od razu po 12.11. wszczęła dochodzenie i postawiła Maciejowi Ł. zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicz-

AUTOREKLAMA

0011427771

GŁOS WIELKOPOLSKI

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

nego oraz spowodowania u nauczycielki obrażeń ciała. Dopiero po tych zarzutach pojawiła się opinia biegłego lekarza sądowego o tym, że to obrażenia poniżej dni siedmiu.

Finalnie zatem zarzuty dla 18-latka to tylko wspomniane naruszenie nietykalności. Za czyn ten grozi kara grzywny, prac społecznych, ale też do 3 lat więzienia (wszystko to sankcje alternatywne).

Nie jest jednak powiedziane, że Maciej Ł. kiedykolwiek będzie sądzony. Wszystko zależy od jego poczytalności. Postępowanie może nawet zostać umorzone już na etapie prokuratury. Tu warto przypomnieć, że brak poczytalności oznacza brak możliwości oskarżenia kogokolwiek o popełnienie przestępstwa. Poczytalność ograniczona natomiast daje sądowi możliwość np. warunkowego umorzenia sprawy, nadzwyczajnego złagodzenia kary i innych rozwiązań.

Czy osobom ze spektrum autyzmu można w ogóle stawiać karne zarzuty? - Tak, podobnie jak np. osobom cierpiącym na schizofrenię. Takie schorzenia bowiem nie oznaczają automatycznie, że ktoś jest niepoczytalny - wyjaśnia prokurator rejonowa Joanna Becińska.

Co będzie dalej?

Toruńskie Liceum Ogólnokształcące zapewnia, że po wy-



FOT. PEXELS

Co będzie dalej z Maciejem Ł., nie wiadomo. Ani w sensie karnym, ani szerszym. W pierwszej kwestii wiele zależy od poczytalności nastolatka w momencie dopuszczenia się ataku (zdjęcie ilustracyjne)

darzeniach z 12.11. postąpiło zgodnie z wymaganymi procedurami. Wezwano natychmiast pogotowie i policję, zadbano o bezpieczeństwo uczniów. A później grono pedagogiczne podjęło decyzję o skreśleniu 18-latka z listy uczniów. To jasny sygnał: nie ma u nas miejsca dla sprawców przemocy. Teraz szkoła musi być gotowa

na wizytację i badanie sprawy przez kuratorium oświaty, które zapewne będzie chciało przyjrzeć się placówce w szerszym kontekście, nie tylko wydarzeń z krytycznego 12.11.; może interesować się choćby udziałem nauczycieli wspomagających w zajęciach dla uczniów ze szczególnymi potrzebami etc.

Oczywiście, wsparciem szkoła objęła też pobitą nauczycielkę. Choć to dojrzała już kobietą, doświadczona zawodowo i życiowo osoba, a fizyczne obrażenia okazały się lekkie, to tamtej lekcji informatyki zapewne długo nie zapomni. Nawet dla nauczyciela znającego specyfikę pracy z uczniami w spektrum takie

OŚWIADCZENIE

Toruńskie Liceum Ogólnokształcące oświadcza:

„W związku z incydem, do którego doszło 12 listopada 2025 r. na terenie szkoły, polegającym na agresywnym zachowaniu ucznia wobec nauczyciela, pragniemy stanowczo podkreślić, że szkoła nie akceptuje żadnych form przemocy - zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Po zdarzeniu natychmiast podjęto odpowiednie działania: udzielono pomocy poszkodowanej nauczycielce, zapewniono bezpieczeństwo pozostałym uczniom oraz po-

wiadomiono odpowiednie służby. Sprawa jest obecnie wyjaśniana zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz procedurami obowiązującymi w szkole. Szkoła podejmuje również działania wychowawcze i profilaktyczne, mające na celu zapobieganie podobnym sytuacjom w przyszłości, a także zapewnienie wsparcia psychologicznego osobom dotkniętym tym zdarzeniem. Prosimy o uszanowanie prywatności wszystkich osób zaangażowanych w ten incydent i powstrzymanie się od rozpowszechniania niesprawdzonych informacji”.

wydarzenie może być wyjątkowo trudnym przeżyciem. Nieoficjalnie wiadomo, że pokrzywdzona kobieta najpierw wzięła wolne z pracy, by otrząsnąć się z pierwszego szoku. Dyrekcja placówki poinformowała media, że kobieta chce wrócić do pracy, a szkoła na nią czeka.

Co będzie dalej z Maciejem, nie wiadomo. Ani w sensie karnym, ani szerszym. W pierwszej kwestii wiele zależy od poczytalności nastolatka w momencie dopuszczenia się ataku. Życiowo natomiast znów odpowiedzialność spada

na najbliższą rodzinę chłopaka. A w przeszłości przeżyła ona dramat, który także na psychice nastolatka położył się ciężarem (bez wnikanania w szczegóły).

Nauczycielka, z którą rozmawiamy o chłopaku, nie kryje troski i obaw. - To krucha istota - podkreśla. Cudem i sukcesem określa to, że po wcześniejszych życiowych przejściach i ze zdrowotnymi ograniczeniami zaczęła powoli odnajdować się w szkole, wśród rówieśników.

A teraz? Jeden wielki znak zapytania. ©©

PGNiG OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0211429311

Faktura prognozowana czy rzeczywista? Jak mądrze kontrolować rachunki za gaz

Sezon grzewczy to czas, kiedy wiele osób z niepokojem zagląda w rachunki za gaz. Ceny energii się zmieniają, a do tego pojawia się pytanie: skąd właściwie wiadomo, ile paliwa zużyliśmy i za co dokładnie płacimy? W rozliczeniach za gaz nie chodzi tylko o samą kwotę na fakturze - ważne jest, w jaki sposób ta faktura została wystawiona. Od tego zależy, czy co kilka miesięcy spotka nas miła niespodzianka w postaci nadpłaty, czy raczej mniej przyjemna - dopłata.

Czym są faktury prognozowane i dlaczego warto podawać stan licznika?

Większość odbiorców gazu otrzymuje tzw. faktury prognozowane. To rachunki wystawiane na podstawie szacunkowego zużycia - sprzedawca gazu oblicza je, korzystając z danych z poprzednich miesięcy lub lat. Takie rozliczanie ma swoje zalety: kwoty na fakturach są przewidywalne, więc łatwiej zaplanować domowy budżet.

Problem w tym, że prognoza nie zawsze pokrywa się z rzeczywistością. Jeśli zimą zużyjemy więcej



gazu niż zwykle, na koniec okresu rozliczeniowego może pojawić się dopłata. Z kolei gdy ogrzewaliśmy mniej, pieniądze z nadpłaty wracają do nas dopiero po rozliczeniu.

Dlatego warto wybrać wariant taryfy 12T i regularnie podawać stan licznika - najlepiej raz w miesiącu. Dzięki temu sprzedawca wystawi rachunek zgodny z faktycznym zużyciem, a my unikniemy zaskoczenia przy końcowej fakturze. To prosty sposób, by lepiej kontro-

lować wydatki i nie płacić „w ciemno”.

Prognoza czy rozliczenie rzeczywiste - co wybrać?

Każdy klient może sam zdecydować, czy chce rozliczać się prognozowo, czy na podstawie rzeczywistego zużycia (tzw. 12T).

Faktura prognozowana to przede wszystkim wygoda - co miesiąc płacimy podobną kwotę i nie musimy pamiętać o regularnym przekazywaniu odczytów. Wadą jest ryzyko nadpłat lub niedopłat.

Z kolei rozliczenie rzeczywiste (12T) oznacza większą precyzję. Kwota na fakturze zależy dokładnie od tego, ile gazu faktycznie zużyliśmy. To rozwiązanie szczególnie polecane osobom, które chcą na bieżąco śledzić swoje zużycie i planować budżet domowy.

W każdej chwili można zmienić sposób rozliczania w Elektronicznym Biurze Obsługi Klienta (eBOK) - wystarczy kilka kliknięć. Warto jednak dodać, że wybór taryfy wpływa jedynie na formę

rozliczenia, a nie cenę końcową, która dla każdej z opcji jest taka sama.

eBOK i mBOK - wygoda i kontrola w jednym miejscu

Coraz więcej spraw można dziś załatwić bez wychodzenia z domu, a zarządzanie gazem nie jest wyjątkiem. W eBOK PGNiG OD, Grupa ORLEN (lub w aplikacji mobilnej mBOK) można:

- podać odczyt licznika,
- sprawdzić historię zużycia i faktur,
- aktywować e-fakturę,
- monitorować saldo, a nawet zgłaszać sprawy online.

Dzięki temu mamy pełną kontrolę nad zużyciem i wydatkami. To szczególnie przydatne zimą, gdy zużycie gazu potrafi gwałtownie wzrosnąć - wystarczy zarezerować do aplikacji, by od razu zobaczyć, jak wygląda sytuacja - przy nagłym wzroście zużycia można sprawdzić, czy ciepło nie ucieka nam tam, gdzie nie powinno.

Faktura końcowa - jak ostatecznie rozliczany jest gaz

Na koniec każdego okresu rozliczeniowego do klienta trafia faktura końcowa. To dokument, który pokazuje rzeczywiste zużycie gazu

w danym czasie. Dane z licznika (w metrach sześciennych) są przeliczane na kilowatogodziny (kWh) przy użyciu tzw. współczynnika konwersji - dzięki temu rachunek jest dokładny i porównywalny dla wszystkich odbiorców.

Na fakturze końcowej widać, czy mamy nadpłatę, czy dopłatę względem wcześniejszych prognoz. Jeśli płaciliśmy za dużo - środki są zwracane lub rozliczane w kolejnych okresach. Jeśli za mało - wystarczy uregulować różnicę.

To przejrzysty system, który przy regularnym podawaniu odczytów pozwala uniknąć finansowych niespodzianek.

Świadome zarządzanie rachunkami za gaz

Dla większości gospodarstw domowych gaz pozostaje jednym z najwygodniejszych i najbardziej przewidywalnych sposobów ogrzewania, a kontrola w domowym budżecie daje poczucie bezpieczeństwa. Regularne wpisywanie odczytów, korzystanie z eBOK-a i świadomy wybór sposobu rozliczenia to proste kroki, które pomagają uniknąć stresu związanego z rachunkiem na niespodziewaną kwotę.

Tam leki są najdroższe! Raport pokazuje, że nawet o 30 procent

Magdalena Dańda-Pyzik
magdalena.danda@polskapress.pl

Ceny leków w Polsce znacząco różnią się w zależności od lokalizacji apteki. Pacjenci w małych miejscowościach płacą za nie nawet o 30 procent więcej niż np. mieszkańcy Warszawy. To wyniki najnowszego raportu Forum Konsumentów. Najwięcej leki kosztują tam, gdzie działa tylko jedna apteka w okolicy

Skąd wynikają różnice w cenach leków? Gdzie można dostać najtańsze preparaty? I czy warto kupować je online albo w aptekach sieciowych? Na te pytania odpowiada najnowszy raport Forum Konsumentów. Eksperci zbadali, jak kształtują się ceny i dostępność leków w Polsce. Wyniki udowadniają, że pacjenci z małych miast i wsi często są ofiarami lokalnych monopolii, a to ogranicza ich dostęp do leczenia i zwiększa jego koszty.

- Coraz częściej docierały do nas głosy pacjentów, którzy krytykują znaczne różnice w cenach leków oraz sygnalizują problemy z ich dostępnością w aptekach. Najgorsza jest sytuacja w małych miastach oraz na wsiach. Tam leki są najdroższe i coraz rzadziej dostępne od ręki - tłumaczy dr Tomasz Sińczak, Prezes Forum Konsumentów.

Eksperti porównali ceny pięciu popularnych produktów. W niektórych polskich gminach różnice w cenach tych leków sięgają nawet 120 procent - tak jest chociażby w przypadku leku Zyrtec. Okazuje się, że najwięcej zapłacimy w aptekach będących jedynymi placówkami w okolicy. Tutaj wartość koszyka wynosi ok. 200 zł, podczas gdy mieszkańiec Warszawy zapłaci za niego niecałe 124 zł.

**Najtaniej w Internecie
i aptekach sieciowych**

Z raportu wynika, że najtańsze są apteki internetowe - pła-

cimy w nich średnio o 31 procent mniej - oraz sieciowe, które oferują zarówno tańszy koszyk leków, jak i lepszą obsługę. Średnia wartość koszyka w aptece sieciowej jest o 23,83 zł niższa niż w prywatnej. Ponadto częściej pracują w nich magistrzy farmacji. Zgodnie z wynikami raportu, są oni obecni we wszystkich aptekach sieciowych, a w indywidualnych jedynie w 66 procent placówek. Co istotne, obecność magistra farmacji jest wymogiem prawnym, a więc w innym wypadku apteka powinna zostać natychmiast zamknięta. Ekspertci sprawdzili też, czy w każdej aptece można sporządzić tzw. lek recepturowy. Niestety, tylko 18 proc. badanych placówek oferuje taką usługę. To głównie apteki sieciowe.

Gdzie znaleźć ten lek?

Raport ukazuje też problem z dostępnością leków. Problem dotyczy głównie aptek, które są jedynymi placówkami w gminie, ale nie tylko. W skrajnym przy-

padku, w aptecę indywidualnej w Olsztynie, nie było żadnego z badanych leków.

- Z definicji apteka jest punktem świadczeń medycznych. To oznacza, że apteka nie jest dla aptekarza, ale dla dla pacjenta. Dla niego najważniejsze jest, by apteka była dostępna jak najbliżej i aby leki były jak najtańsze - tłumaczy Stanisław Maćkowiak, prezes Federacji Pacjentów Polskich.

Niebezpieczna monopolizacja rynku

Apteki są jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc związanych z ochroną zdrowia. Codziennie korzysta z nich ok. 2 mln osób, a w okresach zwiększonej zachorowalności nawet dwukrotnie więcej. Niestety, jak wskazano w raporcie, ponad 520 gmin w Polsce nie posiada obecnie żadnej apteki, a kolejne ok. 800 gmin ma tylko jedną placówkę. Efektem są znaczne trudności w dostępie do leków – głównie na wsiach i w małych

miastach, co jest zagrożeniem dla ciągłości leczenia. Tam, gdzie istnieje tylko jedna apteka, ceny leków są zawyżane. W takich miejscach działa lokalny monopol, który przekłada się na wysokie ceny i brak konkurencji. Tracą na tym sami pacjenci.

Nie tylko ekonomia decyduje

Zjawisko zamykania aptek nasiliło się po przyjęciu przepisów nazywanych „Apteka dla Aptekarza”.

Od lipca 2023 roku z mapy Polski zniknęło 157 aptek. Mieszkańcy kolejnych gmin pozbawiani są dostępu do choćby punktu aptecznego. Fakt ten wykorzystują ci, którzy wciąż działają. To nie tylko kwestia ekonomii, ale przede wszystkim zdrowia publicznego. Dla osób starszych, przewlekle chorych czy o ograniczonej mobilności brak apteki w okolicy oznacza często konieczność rezygnacji z leczenia lub odkładanie zakupu leków „na później”.

Z kolei wyższe ceny w małych miejscowościach pogłębiają nierówności w dostępie do terapii między miastem a wsią – różnice, które w teorii od dawna miały zanikać.

Ekspersi apelują o pilne działania: wsparcie dla aptek w regionach deficytowych, rozwój sprzedaży wysyłkowej leków bez recepty oraz stworzenie skutecznych narzędzi kontroli cen i dostępności. Bo apteka to nie luksus - to element podstawowej infrastruktury zdrowotnej, który powinien być dostępny dla każdego, niezależnie od tego, czy mieszka w centrum dużego miasta, czy w małej wsi.

Jak podkreślają autorzy raportu, bez realnych zmian systemowych problem będzie się pogłębiał. Monopolizacja rynku i różnice cenowe to sygnał ostrzegawczy - jeśli państwo nie zareaguje, może dojść do sytuacji, w której zdrowie i życie pacjentów zależeć będzie nie od lekarza, ale od kodu pocztowego i dostępności portfela.

AUTOPROMOCJA

0011432728

KARMA WRACA!

PRZYNIEŚ **KARME, GRYZAKI, KOCE LUB RĘCZNIKI**
dla zwierzaków ze schroniska i **odbierz** świąteczną
roślinę - **GWIAZDĘ BETLEJEMSKĄ!**

NAJMNIEJSZY GEST MA ZNACZENIE!

SOBOTA, 6 GRUDNIA

FACTORY POZNAŃ

Dębiecka 1, Luboń

od 11:00 do wyczerpania kwiatów lub do 16:00

ROZDAMY

150 kwiatów

NR ZBIÓRKI
2025/4588/OR

Szczegóły na **gloswielpolski.pl/karmawraca**

ORGANIZATOR
AKCJI



GLOS
WIELKOPOLSKI.PL

ORGANIZATOR
ZBIÓRKIPARTNER
LOKALIZACYJNY

FACTORY

PARTNER

α tour
z nami podziwiał świat



WIELKOPOLSKA



WOJEWÓDZKI
URZĄD PRACY
W POZNANIU

PRZEDSIĘBIORCO!

KRAJOWY FUNDUSZ SZKOLENIOWY TO PIENIĄDZE DLA TWOJEJ FIRMY



**PROWADZISZ
JEDNOOSOBOWĄ
FIRMĘ?**

**OD 2026 ROKU KFS
JEST DOSTĘPNY
RÓWNIEŻ DLA CIEBIE!**

**SPRAWDŹ, CO ZMIENIA SIĘ
W KFS OD 2026 ROKU!**

Szczegółowych informacji
udziela WUP w Poznaniu
oraz powiatowe urzędy pracy
w Wielkopolsce

INFORMACJE
wuppoznan.praca.gov.pl

Będą kłamać w czarny piątek

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Kiedyś ludzie polowali, żeby przetrwać, a dziś „polują na okazje”. Szukają doznań na zakupach, a mistrzowie handlu manipulują nimi. Nasi eksperci radzą, jak nie zwariować w Black Friday

Jeśli coś jest tańsze o 30 procent to jeszcze, ewentualnie, można w to uwierzyć, ale aż o 80 procent? Nie, to nie może być prawda. Bo to nie jest prawda! – twierdzi Cezary Graul, menedżer kierunku Informatyka w Biznesie w Instytucie Nauk Stosowanych Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy. – I nie ma znaczenia, czy takie zakupy robimy w Black Friday, Black Week, nainnych wyprzedażach czy w zwykły, szary dzień. Dotyczy to tak samo sklepów stacjonarnych, jak i internetowych.

– Dwa lata temu, dokładnie w Czarny Piątek, kupiłam chabrowy płaszcz do kolan w sklepie znanej sieciówki odzieżowej – wspomina pani Agnieszka z Bydgoszczy. – Był przeceniony z 399 na 199 złotych. To było dla mnie jak za darmo, jeśli chodzi o płaszcze pikowane. Rzeczywiście, był w pięknym kolorze i to mnie w nim urzekło. Ale okazało się, że materiał, z którego został uszyty, był tak sztuczny, że w ogóle nie przepuszczał powietrza. Ubrałam go może łącznie kilka razy, a po ściągnięciu zawsze miałam mokre plecy. Obiecałam sobie: nigdy więcej takich okazji! I rok temu, również w Black Friday, zobaczyłam na wystawie miódową kurtkę z kapturem, bardzo lubię ten kolor. Kosztowała tylko 129 zł i znowu się skusiłam. Była ładna do pierwszego prania. Została ocieplona puchem syntetycznym, który w pralce zwyczajnie się zrolował. Kurtka była do wyrzucenia. Dałam się naciąć dwa lata z rzędu, dlatego podjęłam decyzję, że w tym roku w czarny piątek zrobię tylko codzienne zakupy typu chleb, masło, mleko.

W tym roku Black Friday wypada dokładnie za tydzień – w piątek 28 listopada. Coraz więcej Polaków z utęsknieniem czeka na ten dzień, żeby upolować coś na wielkiej promocji. Czy to naprawdę będzie wyjątkowa okazja? Niekoniecznie...

Ale zacznijmy od początku. Czarny piątek to dzień, który



W tym roku Black Friday wypadnie 28 listopada. Niektóre sklepy opróżnią magazyny i może faktycznie zaoferują produkty w niskich cenach. Inne będą próbowały nas nabierać

na stałe wpisał się w kalendarz zakupowy wielu krajów, m.in. Polski. Choć początkowo kojarzył się głównie z amerykańskimi promocjami, teraz jest popularny na całym świecie.

Jak oszukują na Temu, Shein czy AliExpress

Nazwa Black Friday sięga lat 60. XX wieku. Termin miał pierwotnie negatywne znaczenie i odnosił się do dnia, w którym policja w Filadelfii musiała radzić sobie z chaosem związanym z napływem turystów przed Dniem Dziękczynienia. Z czasem jednak zaczął kojarzyć się z dniem wielkich zakupów i wyprzedaży.

Zdobył popularność w latach 80. i 90. XX w. w Stanach Zjednoczonych, kiedy to sklepy zaczęły organizować wielkie promocje, najpierw w Filadelfii, zachęcając klientów do zakupów po Dniu Dziękczynienia. Dzień ten stał się synonimem rozpoczęcia sezonu świątecznego, a sprzedaż detaliczna osiągnęła wtedy kosmiczne wyniki.

Dla klientów Black Friday to szansa na zrobienie zakupów w niższych cenach. Promocje obejmują elektronikę, odzież

i produkty codziennego użytku. A dla sklepów, zarówno stacjonarnych, jak i online, to czas zwiększonego ruchu, co prowadzi także do chaosu i problemów z obsługą klienta.

Czarny piątek przeszedł długą drogę od swoich skromnych początków w Filadelfii do globalnego fenomenu zakupowego.

Niestety, podczas Black Friday czy Black Week klienci są szczególnie narażeni na różnego rodzaju oszustwa i nieuczciwe praktyki zakupowe.

– Ogromna liczba promocji, presja czasu oraz komunikaty typu „ostatnia sztuka” czy „tylko dziś” sprawiają, że wiele osób podejmuje decyzje impulsywnie, bez dokładnej weryfikacji sprzedawcy – komentuje Cezary Graul, menedżer kierunku Informatyka w Biznesie w Instytucie Nauk Stosowanych Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy. – To idealne warunki dla cyberprzestępców, którzy podszywają się pod znane marki, tworzą fałszywe sklepy internetowe lub oferują nierealistyczne rabaty. Dlatego tak ważne jest, aby w tym okresie zachować szczególną ostrożność i świadomie podchodzić do każdej oferty. Przy zakupach online warto zwrócić uwagę na kilka kluczowych elementów. Po pierwsze, należy sprawdzić adres URL – czy zaczyna się od „https://” i czy nie zawiera literówek w nazwie. Po drugie, dobrze jest poszukać opinii o sklepie w niezależnych źródłach, takich jak fora czy portale opinii. Brak danych kontak-

towych, jedynie formularz lub niejasne informacje o firmie powinny wzbudzić podejrzenia. Istotne są także metody płatności – bezpieczne sklepy oferują płatności kartą lub przez zaufane systemy, takie jak PayPal, PayU czy Przelewy24. Unikajmy przelewów na prywatne konta. Ważna jest również przejrzysta polityka zwrotów i reklamacji – jej brak to sygnał ostrzegawczy.

Ekspert radzi też uważać na dużych platformach zakupowych, takich jak AliExpress, Shein czy Temu – tutaj również warto zachować czujność. W przypadku AliExpress częstym problemem są podróbki markowych produktów, fałszywe informacje o wysyłce czy sprzedawcy z krótką historią, którzy znikają po jednorazowych oszustwach. Zdarza się także, że paczka nigdy nie dociera, mimo że status przesyłki wskazuje „dostarczono”.

Temu z kolei bywa wykorzystywane do phishingu – pojawiają się fałszywe aplikacje kradnące dane logowania. Często produkty nie odpowiadają opisowi, a dodatkowe koszty ujawniają się dopiero po dokonaniu zakupu. Popularną praktyką są też fałszywe promocje, w których ceny są sztucznie zawyżane przed „obniżką”, aby stworzyć iluzję wyjątkowej okazji.

Nieuczciwe działania pojawiają się również w reklamach w mediach społecznościowych. AliExpress i podobne platformy często prezentują produkty, których faktycznie nie można kupić. Jest to strategia marketingowa

mająca przyciągnąć uwagę, ale jednocześnie wprowadza konsumentów w błąd. Reklama pokazuje atrakcyjny produkt w niskiej cenie, a po kliknięciu okazuje się, że jest niedostępny lub zastąpiony innym, często droższym. To typowy clickbait, który generuje ruch, ale nie daje realnej oferty. Takie praktyki prowadzą do rozczarowania, straty czasu, a czasem nawet ryzyka oszustwa, gdy reklama kieruje do fałszywych stron podszywających się pod znane platformy.

– Warto podkreślić, że w tym roku takich ofert może być jeszcze więcej. Od stycznia 2026 r. wchodzi w życie przepisy nakładające cło nawet na mikrozakupy z Azji. Dotychczas drobne przesyłki o niewielkiej wartości były zwolnione z opłat celnych, ale od nowego roku nawet najmniejsze zamówienia będą objęte obowiązkiem celnym. Oznacza to, że do ceny produktu trzeba będzie doliczyć nie tylko VAT, ale także cło i opłaty manipulacyjne związane z odprawą. Sprzedawcy i platformy będą intensywniej promować swoje produkty w okresie Black Week, aby zdążyć przed zmianami. Konsumentom mogą spodziewać się większej liczby agresywnych kampanii reklamowych, fałszywych promocji i prób manipulacji cenami oraz dostępnością towarów – ostrzega Cezary Graul.

A jak szaleją klienci na promocjach typu czarny piątek? O tym m.in. rozmawiamy z dr Aldoną Lipką z Wydziału Finansów i Zarządzania, prodziekaną Uniwersytetu WSB Merito Byd-

goszcz: – U wielu ludzi uruchamiają się ewolucyjnie ukształtowane mechanizmy, takie jak poszukiwanie przyjemności i nagrody za zdobycie zasobów. Dawniej „polowanie” było nam potrzebne, aby zwiększyć szanse na przetrwanie, a dziś przeistoczyło się w „szukanie okazji”.

Nie tylko zakupy podnoszą dopaminę, hobby też!

– Mam wrażenie, że niektórzy ludzie rekompensują sobie brak angażujących ich aktywności, np. brak hobby, przez poszukiwanie doznań na zakupach – mówi dr Aldona Lipka. – Przedsiębiorcy są coraz bardziej świadomi, że proces ten przybiera na sile i możemy zaobserwować wzrost działań, które mają zaspokoić naszą „potrzebę zdobywania”. Przykładem mogą być oferty limitowanych wersji produktów lub blind boxy, czyli zakupy pudełek-niespodzianek, które angażują kupujących emocjonalnie, skupiając ich myśli w trakcie oczekiwania i mają element ryzyka, jak wspomniane wcześniej polowania.

Ekspertka zaleca w Black Friday dużą ostrożność i refleksję: – Może zamiast angażowania się w „polowanie na okazje” poszukajmy innej formy aktywności. Z wielu analiz naukowych wynika, że aby podnieść poziom dopaminy w organizmie, należy zwiększyć aktywność fizyczną (najlepiej ćwiczenia interwałowe i morsowanie), albo relaksować się przez słuchanie ulubionej muzyki lub stosowanie praktyk uważności. A zanim coś kupimy, warto odpowiedzieć sobie na pytania, czy produkt, który chcemy nabyć, jest nam potrzebny i czy jest faktycznie w korzystnej cenie? Skorzystajmy z AI, jak np. ChatGPT i przed zakupem zapoznajmy się z zestawieniem cen interesującego nas towaru z ostatnich np. 6 miesięcy.

Niektóre marki opróżnią magazyny i może faktycznie zaoferują produkty w atrakcyjnych cenach. Jednak zawsze znajdą się tacy gracze rynkowi, którzy będą chcieli oszukać naiwnych klientów. – Uważam, że dobre marki działają na zasadach win-win. Jeśli jakiś przedsiębiorca chce budować długotrwałe relacje z klientami, to będzie uczciwie funkcjonował na rynku. Proszę zauważyć, że najlepsze marki w poszczególnych kategoriach produktowych starają się działać transparentnie. Mistrzowie wiedzą, że wcześniej czy później klient może dowiedzieć się, iż „okazja” była kłamstwem. Nie bójmy się mówić, że słabe marki manipulują i kłamią – podsumowuje dr Aldona Lipka.

©©

*ZAMIAST ANGAŻOWANIA SIĘ
W „POLOWANIE NA OKAZJE”
WARTO POSZUKAĆ INNEJ FORMY
AKTYWNOŚCI, JAK ROWER, MORSOWANIE CZY SŁUCHANIE MUZYKI*

MAGAZYN

SPORTOWY

24.11.2025

Goleador Robert Lewandowski zdobył pierwszą bramkę dla Barcelony po powrocie „Blaugrany” na remontowany 2,5 roku Camp Nou STR. 17



FOT. EPA/PAP

„Lewy” otworzył golem Camp Nou

**KONIEC WSPANIAŁEJ
PASSY WARTY,
POLONIA ŚRODA
SAMODZIELNYM
LIDEREM STR. 16**

**Przełamanie Lecha
w spotkaniu
z Radomiakiem.
Mikael Ishak blisko
hat-tricka STR. 15**

**Szalona końcówka
w zwycięskim meczu
Brother MUKS, mały
kryzys w ekipie Enei
Basket STR. 21**

SPORTOWY24.PL

PKO BP Ekstraklasa Śnieg dał się we znaki piłkarzom dopiero w niedzielę

Chaos z trenerem Papszunem przeszkodził Rakowowi i Legii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Wszystkie piątkowe i sobotnie mecze 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy odbyły się zgodnie z planem, a emocji nie brakowało. W niedzielę tak różowo już nie było.

Do pierwszego gwizdka sędziego w ogóle nie było pewne, czy mecz Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia się odbędzie. Intensywna śnieżycą, która nawiedziła w weekend Małopolskę, sparaliżowała nie tylko Kraków, lecz także gminę Zabno i samą Niecieczę.

Ostatecznie służby zdążyły przygotować murawę na godzinę 18.00, a opady ustąpiły. Warunki - jak na tak trudną aurę - okazały się zaskakująco dobre, a gospodarze wykorzystali atut własnego boiska. Już w 14. minucie pięknym strzałem zza pola karnego popisał się Rafał Kurzawa. Wynik po indywidualnej akcji w 88. minucie ustalili Krzysztof Kubica.

Dla zespołu Marcina Brosza było to pierwsze domowe zwycięstwo w sezonie. Co ciekawe, „Śloniki” dotąd lepiej punktowały... na wyjazdach, gdzie potrafiły pokonać między innymi Jagiellonię Białystok czy niedawno Legię Warszawa.

Starcie Górnika z Wisłą Płock to była bez dwóch zdań najciekawsza propozycja piątkowego wieczoru. Liderujący zabrzanie podejmowali ambitną, wciąż trzymającą się czołówki drużynę Nafciarzy. I choć pachniało niespodzianką, bo od 62. minuty po trafieniu Łu-



Radość piłkarzy Piasta Gliwice po bramce zdobytej w meczu z Rakowem Częstochowa

kasza Sekulskiego to goście prowadzili, gospodarze zdołali wyrwać cenny punkt. W końcówce Sondre Liseth wykorzystał skrupulatnie wrzutkę Kamila Lukoszka i uratował drużynę Michała Gasparika przed porażką. Górnik utrzyma tym samym fotel lidera przynajmniej do końca weekendu, a Wisła wciąż może spokojnie spoglądać na rywali z najniższego stopnia ligowego podium.

Kolejnym spotkaniem potencjalnie zagrożonym przez pogodę była rywalizacja Cracovii z Motorem. Tym razem jednak organizatorzy mogli odechnąć - podczas meczu nad murawą unosiły się jedynie pojedyncze płatki śniegu. Przyjezdni z Lubelszczyzny wykryli słabszy moment „Pa-

sów”, którzy od październikowego starcia z Rakowem nie odnieśli ligowego zwycięstwa, a tuż przed przerwą na kadrę przegrali 0:3 z Radomiakiem. Motor wywiozł z Kałuży komplet punktów po trafieniach Ivo Rodriguesa oraz Karola Czubaka. Zespół trenera Mateusza Stolarskiego oddalił się tym samym od strefy spadkowej, notując czwarte zwycięstwo.

Sensacyjne doniesienia o możliwym szybkim odejściu Marka Papszuna z Rakowa, gdzie z roczną przerwą pracuje z sukcesami od 2016 roku, z pewnością nie poprawiły morale jego zespołu. Choć „Medaliki” miały za sobą trzy zwycięstwa w rzędu i dołączyły do ligowej czołówki, to w sobotę zostały wypunktowane przez za-

mykającego dotąd tabelę Piasta Gliwice. Dwa gole, w tym jednego z rzutu karnego, uzyskał Patryk Dzik, a kolejne trafienie dołożył Białorusin Gierman Barkowski. Raków odpowiedział jedynie bramką Norwega Jonatana Brauta Brunesa w końcówce spotkania.

Czekająca na ligowe zwycięstwo od 28 września Legia, prowadzona od 31 października przez Inakiego Astiza, który zastąpił zwolnionego Edwarda Iordanescu, nie przerwała złej serii, remisując z Lechią Gdańsk 2:2. Gdańszczanie stracili wygraną tuż przed końcowym gwizdkiem, gdy wyrównał rezerwowo Wojciech Urbanowski.

Niedzielny mecz Jagiellonii z GKS-em został odwołany. ©

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 24.11.2025

16. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET NIECIECZA

- ARKA GDYNIA 2:0

Bramki: Kurzawa 14, Kubica 88.

GÓRNIK ZABRZE - WISŁA PŁOCK 1:1

Bramki: Liseth 78 - Sekulski 62.

CRACOVIA - MOTOR LUBLIN 1:2

Bramki: Praszelik 67 - Rodrigues 48, Czubak 83.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

- PIĄST GŁIWICE 1:3

Bramki: Brunas 88 - Dzik 31, 70, Barkowski 5.

LEGIA WARSZAWA - LECHIA GDAŃSK 2:2

Bramki: Kapustka 53, W. Urbanowski 90+4

- Zhelisko 42, Cirković 77.

LECH POZNAŃ

- RADOMIAK RADOM 4:1

Bramki: Ishak 45 i 62, Rodriguez 52, Agnero 89

- Balde 73.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

- GKS KATOWICE

Mecz odwołany z powodu złych warunków atmosferycznych.

1. Górnik Zabrze	16	30	27-15
2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock	15	27	20-11
4. Lech Poznań	15	24	27-24
5. Raków Częstochowa	15	23	21-21
6. Cracovia	15	22	22-19
7. Radomiak Radom	16	22	29-28
8. Zagłębie Lubin	14	21	27-18
9. Korona Kielce	15	20	17-16
10. Motor Lublin	15	19	21-25
11. Legia Warszawa	15	18	18-17
12. Arka Gdynia	16	18	13-28
13. Widzew Łódź	15	17	22-23
14. GKS Katowice	15	17	21-27
15. Pogoń Szczecin	15	17	21-27
16. Bruk-Bet Nieciecza	16	16	21-29
17. Piast Gliwice	14	14	16-17
18. Lechia Gdańsk	16	14	27-34

Program 17. kolejki

Piątek 28.11

Piast Gliwice - Widzew Łódź (godz. 18.00), Ra-

domiak Radom - Górnik Zabrze (godz. 20.30).

Sobota 29.11

Lechia Gdańsk - Bruk-Bet Nieciecza (godz.

14.45), Korona Kielce - Cracovia (godz. 17.30),

GKS Katowice - Pogoń Szczecin (godz. 20.15).

Niedziela 30.11

Arka Gdynia - Raków Częstochowa (godz. 14.45),

Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok (godz.

17.30), Wisła Płock - Lech Poznań (godz. 20.15).

Poniedziałek 01.12

Motor Lublin - Legia Warszawa (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli

Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk), Mikael Ishak (Lech Poznań)

8 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Karol Czubak (Motor Lublin)

7 goli

Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia), Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin), Łukasz Sekulski (Wisła Płock), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

BOHATER WEEKENDU

Patryk Dzik (Piast Gliwice) 27-letni pomocnik zdobył dwie bramki w wyjazdowym spotkaniu swojej drużyny z Rakowem Częstochowa (3:1). W pierwszej połowie efektywnym uderzeniem wykończył kontrę zespołu ze Śląska, w drugiej części gry dołożył trafienie z rzutu karnego. To były dwa pierwsze gole Patryka Dzik w tym sezonie.



Zamieszanie w Częstochowie: Papszun o bałaganie, Szwarga o wstydzie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jeszcze nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle Marek Papszun przejdzie do Legii. Na razie trener Rakowa musiał tłumaczyć się z wpadki przeciwko Piastowi.

Częstochowianie, podejmując w sobotę „Piastunki”, nie wykazali specjalnej determinacji, o czym świadczy choćby zaledwie pięć popełnionych przez „Medaliki” fauli.

Marek Papszun na konferencji miał wyjątkowo marsową minę. - Robiliśmy wszystko, żeby nie zagrać takiego meczu, jak po wcześniejszej przerwie reprezentacyjnej (wtedy Raków przegrał z Cracovią - red.). Nie wyszło. Ten mecz był jaki był w naszym wykonaniu. Gratuluję Piastowi tego, że umiał nasze błędy wykorzystać. Nie pamiętam kiedy ostatnio popełniliśmy takie banalne błędy. Sprezentowaliśmy bramki. Nie umieliśmy się po nich pozbywać. Wpadliśmy

w chaos, który pozostał z nami do końca. Nie dało się patrzeć na ten bałagan. Wyglądało to źle - grzmiał szkoleniowiec.

Trenera Rakowa pytano, czy wpływ na postawę zawodników miała burza medialna z nim w roli głównej - jako spodziewanym przyszłym trenerem Legii.

- To było oczywiste, że jak przegramy, to będzie taka narracja - odparł Papszun. - Każdy mógł sobie powiązać nietrafienie w piłkę przez piłkarza z sytuacją trenera. Każdy mógł też

pomyśleć logicznie i w kalkulować, że takie błędy się popełnia. W tym meczu mieliśmy ich kumulację - dodał.

W podobnym humorze co Papszun był jego... poprzednik i zarazem kandydat na następcę, czyli Dawid Szwarga. Jego Arka Gdynia wypadła błado kolejny raz w delegacji, przegrywając 0:2 z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza.

Drużyna żółto-niebieskich pozostaje najgorzej punktującą na wyjazdach. Ugrała tylko punkt (!) w dziewięciu spotka-

niach, strzelając dwa gole i tracąc aż dwadzieścia trzy.

- Jest mi z tego powodu wstyd i bardzo przykro, że tak „podziękowaliśmy” kibicom za to, że przyjechali za nami tyle kilometrów. Musimy zareagować, czyli pokazać w meczach u siebie prawdziwą twarz - zaznaczył Szwarga i dodał, że taka gra jak przed przerwą jest niewystarczająca na poziom Ekstraklasy.

- Byliśmy apatyczni, bojaźliwi, a to doprowadzało do tego, że nie wchodziliśmy tak często

w pole karne, jak byśmy chcieli. Później czerwona kartka ułatwiła zadanie Termalicy - usłyszeliśmy od szkoleniowca gdyńian.

Wielkie rozczarowanie nastąpiło również w Cracovii, która uległa Motorowi Lublin (1:2). - Nienawidzę przegrywać u siebie. To dla nas trudny moment. O ile pierwsza stracona bramka okazała się pechowa, to już druga padła w sytuacji, którą często ćwiczyliśmy - powiedział trener Luka Elsner. ©

Lech Poznań po 84 dniach wygrał w lidze przed własnymi kibicami

KOLEJORZ PRZERWAŁ ZŁĄ PASSE W DOBRYM STYLU



Yannick Agnero (z lewej) zdobył swoją premierową bramkę w barwach Lecha. Oby teraz było już z górki

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Lech Poznań po niespełna 3 miesiącach wygrał w ekstraklasie na własnym stadionie. Wiadomością dnia był pierwszy gol krytykowanego w stolicy Wielkopolski Yannicka Agnero.

Lech Poznań	4 (1)
Radomiak Radom	1 (0)

Bramki: Ishak 45 (k) i 62, Agnero 89 - Balde 73

Lech: Mrozek - Pereira (83. Gumny), Mońka, Skrzypczak, Gurgul - Kozubal, Jagiełło (83. Thor-darson), Rodríguez - Gholizadeh (68. Bengtsson), Ishak (68. Agnero), Palma (68. Ismaheel)

Motor: Majchrowicz - Zie Outtara, Kingue, Die-guez, Grzesik (13. Joao Pedro) - Alves, Camara, Wolski (68. Baro) - Lopes (68. Balde), Capita (83. Donis), Maurides (68. Depu)

Sędziów: Piotr Lasyk (Bytom)
Widzów: 33 877 (Enea Stadion)

Mecz Lecha Poznań z Radomiakiem Radom był ostatnim ligowym starciem Kolejorza przed własną publicznością w 2025 roku. Później lechici zmierzają się jeszcze na Bułgarskiej dwukrotnie w Lidze Konferencji (z Lozanną oraz Mainz). Była to zatem świetna okazja,

aby wygrać przed własnymi kibicami, bowiem od ostatniej wygranej Lecha w ekstraklasie na Enea Stadionie minęły 84 dni (31 sierpnia poznaniacy pokonali Widzew Łódź 2:1).

Najważniejszą wiadomością jeszcze przed tym spotkaniem był powrót Aliego Gholizadeha do składu Kolejorza. Kibice w Poznaniu musieli na niego czekać ponad trzy miesiące. Trener Niels Frederiksen postanowił dać Irańczykowi szansę od pierwszej minuty. Od początku spotkania grał też Wojciech Mońka. 18-latek musiał zastąpić Antonio Milicia oraz Alexa Douglasa, którzy zmagają się z urazami.

Kibice byli zmarznięci oraz znudzeni

Spotkanie rozpoczęło się od starcia Joela Pereiry z byłym piłkarzem Warty Poznań, Janem Grzesikiem. Ten drugi upadł na tyle niefortunnie, że z powodu urazu barku musiał opuścić boisko. W międzyczasie, gdy Grzesik biegał po murawie z kontuzją, pierwszy celnny strzał z dystansu oddał Gholizadeh, jednak Filip Majchrowicz, bramkarz Radomiaka, nie miał problemu z przechwyceniem piłki.

Irańczyk był najaktywniejszym zawodnikiem w pierw-

szych 20-25 minutach. Często szukał prostopadłych podań do Mikaela Ishaka, jednak niewiele z nich było skutecznych. Mimo to gra powracającego po kontuzji skrzydłowego, mogła i miała prawo się podobać.

Mecz nie stał na najwyższym poziomie, a kibice, którzy przybyli na Enea Stadion, nie tylko zmarli (podczas spotkania było minus cztery stopnie Celsjusza), ale także bardzo się wynudzi. W 34. minucie po dośrodkowaniu Filipa Jagiełły z prawej strony boiska najwyżej wyskoczył w polu karnym przyjezdnych Wojciech Mońka, jednak jego uderzenie głową było niecelne.

Chwilę później przed świetną okazją do zdobycia bramki miał Capita, lecz Bartosz Mrozek znakomicie sparował strzał Angolczyka.

W 42. minucie Piotr Lasyk został wezwany przez arbitrow VAR do monitora, aby zweryfikować potencjalny rzut karny dla Kolejorza po zagranii ręką Steve'a Kingue. Arbiter z Bytomia nie potrzebował wiele czasu, by wskazać na wapno. Do futbolówki podszedł kapitan Lecha, Mikael Ishak, który pewnym strzałem zdobył swojego ósmego gola w tym sezonie ekstraklasy.

Koncert Lecha i premierowy gol

Druga część rozpoczęła się wymarzeniem dla piłkarzy Lecha, którzy podwyższyli prowadzenie. Ishak świetnie dostrzegł przed bramką Pablo Rodriguez, który miał ułatwione zadanie - bramkarza gości nie było w bramce, a jego obowiązkiem było zdobycie gola.

W 62. minucie spotkania było już praktycznie po meczu, ponieważ Mikael Ishak zdobył swojego drugiego gola w tym spotkaniu. Pięć minut później Szwed mógł mieć na koncie hat-tricka, jednak po raz kolejny interweniował VAR, który dopatrzył się, że Luis Palma, uczestniczący w akcji, znajdował się w minimalnym spalonym.

Lech nie byłby jednak sobą, gdyby tego spotkania nie zakończył ze straconym golem. Po jednym z dośrodkowań Balde znalazł się na wolnej pozycji i wyskoczył najwyżej w polu karnym, strzelając honorowego gola dla Radomiaka.

Swoje premierowe trafienie w niedzielnym meczu zdobył mocno krytykowany w Poznaniu Yannick Agnero. Wykorzystał świetne prostopadłe podanie od Luisa Palmy i bez problemu wpakował piłkę do siatki, ustalając wynik na 4:1. ©

Oceny za mecz z Radomiem

Bartosz Mrozek 7

Tym razem trzeba wpisać plus przy jego nazwisku. Zanim notował kilka kluczowych interwencji. W 26 minucie odważnym wyjściem przerwał kontrę Radomiaka, a w 35 min. obronił groźny strzał Capemby. W 63 min. uratowała go poprzeczka po strzale Outtary. W 73 min. musiał skapitulować. Pokonał go strzałem głową Elves Balade. W 87 min. świetnie obronił strzał z bliska Capity. Pomógł Lechowi w tym zwycięstwie.

Joel Pereira (grał do 84. minuty) 5

Nie ustrzegł się od błędów, który doprowadził do straty gola. Tym razem nie grał tak ofensywnie jak nas do tego przyzwyczaił. Ale swoje zadanie wykonał dobrze. Lewa strona ataku Radomiaka w Poznaniu sobie nie poszalała.

Wojciech Mońka 6

Jeden z wygranych tego meczu. Mimo, że nie był w rytmie meczowym trzeba go pochwalić. W 34 min. miał najlepszą okazję, by wyprowadzić Lecha na prowadzenie w pierwszej połowie, kiedy główkował po centrze Jagiełły. Kilka minut wcześniej zablokował uderzenie Outtary. Do 73 min. dobrze spisywał się w defensywie, ale jego błąd w kryciu sprawił, że Radomiak zdobył gola.

Mateusz Skrzypczak 6

Rozgrywał 100 mecz w ekstraklasie i spoczywała na nim duża odpowiedzialność, bo musiał pod nieobecność Milicia dyrygować obroną Kolejorza. Robił to nieźle. Radomiak był groźny, ale tym razem defensywa mistrzów Polski radziła sobie nadspodziewanie dobrze.

Michał Gurgul 5

Zagrał bardzo solidnie zawodny. Nie popełniał błędów przy rozegraniu, w pierwszej części włączał się do akcji ofensywnych. Po zmianie stron skoncentrował się na defensywie i spisywał się jak rutyniarz.

Antoni Kozubal 6

W swoim 50 meczu w ekstraklasie mocno pracował dla dobra drużyny. Tworzył zgrany duet z Filipem Jagiełłą i wytrzymał kondycyjnie całe spotkanie. Tym razem błyszczeli inni, ale jego robotę trzeba docenić.

Filip Jagiełło (grał do 84 minuty) 6

Tak jak Kozubal odegrał ważną rolę w tym zwycięstwie. Starał się, by Lech miał kontrolę w środku boiska

Pablo Rodriguez 7

Rozpoczął mecz od dwóch strat, potem też długo niczym się nie wyróżniał. Nadawał się w przerwie do zmiany, ale Frederiksen zostawił go na boisku i miał wycucie. Hiszpan po podaniu Ishaka podwyższył na 2:0. Czasem tak jest, że najstarszy piłkarz na murawie zdobywa gola. Po tym голу wyraźnie się przebudził. Chwilę później świetnie podał do Ishaka, a w 60 min. do gola dopisał asystę.

Ali Gholizadeh (grał do 68. minuty) 5

Jak na pierwszy mecz, po tak długiej przerwie można jego występ ocenić pozytywnie. Kilka razy błysnął, widać było jakość w jego grze. To był obiecujący powrót.

Luis Palma (grał do 68. minuty) 7

Oszczędnie zarządzał swoimi siłami w pierwszej części, choć to on w końcówce centrował na głowę Ishaka i miał udział przy karnym. W drugiej połowie dał koncert. Szkoła, że raz minimalnie spalił. Dał asystę do Agnero i mógł opuścić boisko z uśmiechem na ustach.

Mikael Ishak (grał do 68 minuty) 8

Strzelił dwa gole i zapisał asystę. Po raz pierwszy pokazał się w 17 min. kiedy po prostopadłym podaniu Gholizadeha był bliski wyjścia na czystą pozycję. Wywalczył rzut karny, którego pewnie wykonał i podwyższył na 3:0 po podaniu Rodriguez. Gdyby nie minimalny spalony Palmy, miałby hat-tricka, ale ostatecznie, po tym jak umieścił piłkę w siatce sędziowie narzysowali linię i trzeciego gola kapłana nie uznali.

Grali także:

Leo Bengtsson (grał od 68. minuty) 5

Miał udział przy premierowym голу Agnero. To on wywalczył piłkę w środku boiska i przekazał ją Palmie

Teofeek Ismael (grał od 68. minuty) 4

Słaba zmiana. Zbyt często tracił piłkę

Yannick Agnero (grał od 68. minuty) 5

Wreszcie się przełamał wykorzystując podanie Palmy

Robert Gumny i Gisli Thor-darsson (od 84 minuty)

Bez oceny.

SKALA OCEN: 1-10
OCENIAŁ: MACIEJ LEHMANN

WYNIKI I TABELE
(I, IV ORAZ V LIGA)

BETCLIC I LIGA

Chrobry - Wierzyta 1:2, Pogoń Grodzisk Maz. - Śląsk Wrocław 2:2, Polonia Bytom - Stal Mielec 4:1, Puszcza - Miedź Legnica 1:3, Ruch Chorzów - Znicz Pruszków 1:2, Stal Rzeszów - GKS Tychy 2:1, Górnik Łęczna - ŁKS, Pogoń Siedlce - Wisła Kraków i Polonia Warszawa - Odra Opole (wyniki po zamknięciu wydania)

1. Wisła Kraków	16	38	44-14
2. Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3. Polonia Bytom	17	30	29-19
4. Chrobry Głogów	17	28	24-16
5. Śląsk Wrocław	17	28	30-27
6. Stal Rzeszów	17	27	28-28
7. Wierzyta Kraków	17	26	35-26
8. Ruch Chorzów	17	24	26-26
9. Miedź Legnica	17	24	27-34
10. Polonia Warszawa	16	23	25-26
11. Odra Opole	16	22	18-18
12. Pogoń Siedlce	16	21	21-17
13. ŁKS Łódź	16	21	24-26
14. Puszcza Niepołomice	17	18	19-21
15. Stal Mielec	17	13	20-35
16. Znicz Pruszków	17	13	18-39
17. GKS Tychy	17	12	23-36
18. Górnik Łęczna	16	10	19-33

ARTBUD GROUP IV LIGA

Zapowiedź 18. kolejki (wiosna 2026): Polonia Chodzież - Nielba, Kotwica Kórnik - Zefka Kobyla Góra, Warta Śrem - Obra Kościan, Warta Międzychód - Górnik Konin, Piast Kobylnica - Korona Piaski, Miesko Gniezno - Ostrovia Ostrów Wlkp., Kania Gostyń - Polonia Leszno, Polonia Golina - Huragan Pobiedziska, Wiara Lecha - ŁKS Gołuchów

1. Kotwica Kórnik	15	42	45-7
2. Miesko Gniezno	15	38	37-12
3. Polonia Chodzież	15	36	40-19
4. Polonia Golina	15	31	33-11
5. Huragan Pobiedziska	15	29	46-31
6. Piast Kobylnica	15	25	31-26
7. Warta Śrem	15	24	29-26
8. Obra Kościan	15	21	25-26
9. Polonia 1912 Leszno	15	18	19-22
10. Wiara Lecha Poznań	15	18	20-25
11. ŁKS Gołuchów	15	17	18-34
12. Kania Gostyń	15	16	24-28
13. Górnik Konin	15	15	24-35
14. Warta Międzychód	14	14	34-44
15. Ostrovia Ostrów Wlkp.	14	13	15-24
16. Nielba Wągrowiec	15	10	21-37
17. Korona Piaski	15	9	21-37
18. Zefka Kobyla Góra	15	5	16-54

REDBOX V LIGA

*GRUPA I: Piomien Przyprostynia - Kłos Burdzyń, Sparta Złotów - Welna Skolá, Sokół Szamocin - Tamovia Tamowo Podg, Korona Stróżewo - Poznańskie 13, Zamek Gołańcz - Kłos Gałowo, Sparta Szamotuły - Lubuszanin Trzcianka, KP Pila - Iskra Szydłowo, Nasza Dyskobolia Grodzisk Wlkp. - Sparta Oborniki

*GRUPA II: Wilki Wilczyn - SKP Słupca, Meblor Swarzędz - 1922 Lechia Kostrzyn, ŁKS Ślesin - Stella Luboń, UKS Śrem - Zjednoczeni Trzemeszno, Polonus Kazimierz Biskupi - Kłos Zaniemyśl, Polonia II Środa Wlkp. - Warta II Poznań, Avia Kamionki - Olimpia Kolo, Lider Swarzędz - Polanin Strzalkowo

*GRUPA III: Korona Wilkowice - Krobianka Krobia, Orzeł Kawęczyn - Astra Krotoszyn, Polonia Kępno - Centra Ostrów Wlkp., Pogoń II N. Skalmierzyce - Jarota Jarocin, Piast Czekanów - Zawisza Łęka Opat., LZS Cielcza - KKS 1925 II Kalisz, Rawia Rawicz - Polonia II Leszno, ŁKS Jankowy - Dąbrowczanka Pępowo

*mecze zaplanowane na wiosnę 2026

III LIGA Średzianie zostali samodzielny liderem, Lipno zaskoczyło, tak samo jak zima Lipno pomaga Polonii objąć prowadzenie

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Polonia Środa została samodzielnym liderem w III lidze. Pomogło jej w tym Lipno Stęszew, które sprawiło kolejną niespodziankę w tym sezonie.

Tegoroczna zima zaskoczyła nie tylko kierowców, ale także trzecioliigowców, szczególnie na południu kraju. Ze względu na zmrożone boiska przełożono dwa mecze z udziałem dwóch wielkopolskich przedstawicieli - Victorii Września i Noteci Czarnków - odpowiednio z Cartusią Kartuzy oraz Flotą Świnoujście. Nasze drużyny będą musiały znaleźć inny termin na rozegranie swoich wyjazdowych spotkań.

Blisko było, aby spotkanie Błękitnych Stargard z Polonią Środa Wielkopolska także nie doszło do skutku. Ostatecznie, z powodu przenosin tego pojedynku na boisko ze sztuczną nawierzchnią, rozpoczęło się ono z 30-minutowym opóźnieniem. Ta zmiana nawierzchni oraz modyfikacja planu i logistyki organizacji meczu nie przeszkodziła ekipie trenera Macieja Rozmarynowskiego w przywiezieniu do domu trzech punktów.

W pierwszej połowie bramki nie oglądaliśmy, ale obie ekipy stwarzały sobie sytu-



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Lipno Stęszew świetnie radzi sobie jako beniaminek w III lidze

acje, by otworzyć rezultat sobotniego spotkania. Najbliżej byli średzianie, jednak po zamieszanu w polu karnym po jednym ze stałych fragmentów gry futbolówka o centymetry minęła prawy słupek bramki strzeżonej przez 18-letniego Oskara Czarnotę.

W drugiej połowie jedyną bramkę, na wagę kompletu punktów, zdobył po ładnej kombinacyjnej akcji średzian Kamil Budych, który technicznym strzałem na dalszy słupek pokonał golkipera gospodarzy.

- Czujemy duży niedosyt po tym meczu, bo uważam, że zagraliśmy dobre spotkanie.

Z perspektywy całego meczu uważam, że przegraliśmy niezasłużenie - powiedział zawodnik gospodarzy, Jakub Duda.

Polonia została tym samym samodzielnym liderem III ligi grupy II, ponieważ kolejną niespodziankę w tym sezonie sprawiło Lipno Stęszew. Tym razem podopieczni Arkadiusza Kaliszana, który niedawno obchodził 53. urodziny, zremisowali z aspirującym do awansu Zawiszą Bydgoszcz. Bramkę dla Wielkopolan w 16. minucie spotkania zdobył były gracz młodzieżówek Lecha czy Miedzi Legnica

- Adam Borkowski. Tuż po wznowieniu gry w drugą połowę bramkę na remis zdobył Filip Kozłowski. Lipno zajmuje aktualnie miejsce w górnej części tabeli i robi kolejny krok w stronę pewnego utrzymania jako beniaminek.

Krok w stronę czerwonej części tabeli zrobiła Unia Swarzędz, która przegrała swój dziewiąty mecz w tym sezonie. Nowy trener, Grzegorz Dziubek, nie dokonał cudu, a jego ekipa pod jego przewodnictwem przegrała drugie spotkanie. Tym razem unicy okazali się słabsi od Kluczewii Stargard, przegrywając 0:2

po dwóch golach Brazylijczyka Riana da Silvya.

W niedzielne popołudnie porażki doznały rezerwy Kolejorza. Te na boiskach Akademii Lecha Poznań we Wronkach przegrały z Elaną Toruń 1:2. Jedynego gola dla Niebiesko-Białych zdobył w pierwszej połowie pomocnik Jakub Antczak.

BETCLIC III LIGA GR. II

Błękitni Stargard - Polonia Środa Wielkopolska 0:1, Lech II Poznań - Elana Toruń 1:2, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Pogoń II Szczecin 2:2, Unia Swarzędz - Kluczewia Stargard 0:2, Wda Świecie - Wikęd Luzino 1:0, Wybrzeże Rewalskie Rewal - Tłuchowia Tłuchowo 0:1, Zawisza Bydgoszcz - Lipno Stęszew 1:1, Cartusia Kartuzy - Victoria Września oraz Flota Świnoujście - Noteć Czarnków (przełożone z powodu zmrożonego boiska)

1. Polonia Środa Wlkp.	18	39	37-26
2. Zawisza Bydgoszcz	18	37	38-15
3. Elana Toruń	18	34	30-21
4. Wikęd Luzino	18	33	40-25
5. Lech II Poznań	17	32	43-27
6. Cartusia Kartuzy	17	31	28-19
7. Flota Świnoujście	17	28	25-17
8. Lipno Stęszew	18	27	26-29
9. Błękitni Stargard	18	26	32-27
10. Wda Świecie	18	26	19-33
11. Kluczewia Stargard	18	22	27-24
12. Noteć Czarnków	17	22	25-22
13. Pogoń N. Skalmierzyce	18	19	14-23
14. Unia Swarzędz	18	17	17-25
15. Pogoń II Szczecin	17	15	28-43
16. Tłuchowia Tłuchowo	18	15	15-34
17. Victoria Września	16	12	15-25
18. Wybrzeże Rewalskie	17	9	5-29

Fantastyczna seria Zielonych została przerwana

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Ponad 100 dni Zieloni byli niepokonani w Betclie II lidze. W sobotę jednak znaleźli przeciwnika, który okazał się mocniejszy od poznaniaków. Tą ekipą był beniaminek ze Skierniewic.

Warta Poznań	0
Unia Skierniewice	2 (1)

Bramki: Saibłto 36., Stępień 77.

Warta: Przybylak - Lepczyński (59. Jakubowski), Wojcinowicz, Avdieiev - Rychert, Kumoch (66. Steblecki), Niedzielski (66. Dziedzic), Stefaniak - Waluś, Zylla (59. Kornobis) - Smoczyński (59. Tonder).

Hutnik: Grocholski - Kamiński, Stępień Straus-Szmyd (87. Kononov) Makuch, Ławrynowicz (87. Jaroch), Turek - Melich (70. Czerwek), Gąska (70. Kosior) - Sabiłto (61. Toporkiewicz)

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole)

Widzów: ok. 700



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Passa trenera Macieja Tokarczyka i jego podopiecznych została przerwana w sobotnie późne popołudnie

Po 15 meczach bez porażki w lidze Zieloni musieli w końcu przełknąć tę gorzką pigułkę. Podopieczni trenera Macieja Tokarczyka w meczu na szczycie drugiej ligi, podobnie jak w pierwszym spotkaniu tego sezonu, przegrali z Unią Skier-

niewice. Rywale po golach Kamila Sabiły w pierwszej połowie oraz po trafieniu z rzutu karnego Mateusza Stępnia w drugiej odsłonie zwyciężyli 2:0.

- Graliśmy z bardzo dobrym zespołem i żeby wygrać na stadionie Warty, musieli

śmy bardzo mocno zapracować. To nie była kwestia przypadku czy szczęścia, ale przede wszystkim solidnej pracy naszych zawodników - powiedział po meczu Kamil Socha, trener skierniewicz.

W najbliższą sobotę poznaniacy będą mieli okazję do rehabilitacji. O godzinie 12 przy Drodze Dębińskiej Zieloni podejmą ekipę Chojniczanki Chojnice.

W pozostałych meczach wielkopolskich ekip na poziomie drugiej ligi Sokół Kleczew sprawił niespodziankę, wygrywając z Zagłębiem Sosnowiec 2:1, natomiast KKS 1925 Kalisz przegrał u siebie po bardzo emocjonującym meczu ze Świttem Szczecin 3:4.

BETCLIC II LIGA

Chojniczanka Chojnice - Resovia 2:0, GKS Jastrzębie - Podhale Nowy Targ 0:3, KKS

1925 Kalisz - Świt Szczecin 3:4, ŁKS II Łódź - Hutnik Kraków 2:0, Rekord Bielsko-Biała - Śląsk II Wrocław 1:1, Warta Poznań - Unia Skierniewice 0:2, Zagłębie Sosnowiec - Sokół Kleczew 1:2, Sandecja Nowy Sącz - Podbeskidzie Bielsko-Biała i Stal Stalowa Wola - Olimpia Grudziądz (wyniki po zamknięciu wydania).

1. Unia Skierniewice	18	38	36-19
2. Warta Poznań	18	35	31-21
3. Olimpia Grudziądz	17	33	34-22
4. Podhale Nowy Targ	18	32	21-13
5. Świt Szczecin	18	29	35-32
6. Stal Stalowa Wola	17	25	35-26
7. Śląsk II Wrocław	18	24	33-28
8. Chojniczanka Chojnice	18	24	30-28
9. Sandecja Nowy Sącz	16	23	24-25
10. Zagłębie Sosnowiec	17	23	21-24
11. Sokół Kleczew	17	22	33-30
12. Resovia	18	22	22-24
13. Podbeskidzie B-B	17	21	25-30
14. Rekord Bielsko-Biała	18	21	25-32
15. Hutnik Kraków	18	18	26-30
16. KKS 1925 Kalisz	18	18	21-27
17. ŁKS II Łódź	17	11	16-32
18. GKS Jastrzębie	18	6	15-40

„Lewy” otworzył nowy Camp Nou

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. **Robert Lewandowski zdobył pierwszą bramkę na odnowionym stadionie, a Barca rozbiła Athletic, który zakończył mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce dla swojego najlepszego gracza.**

Barcelona wróciła na Camp Nou po dwóch i pół roku! Co prawda na pierwszy mecz po remoncie wpuszczono zaledwie 45 401 kibiców, najważniejsze jednak, że długo oczekiwany powrót „do domu” się odbył, a mistrzowie Hiszpanii świętowali miażdżące zwycięstwo nad Athletic Bilbao.

Wrócił również Joan Garcia. Bramkarz Barcy zagrał pierwszy raz nie tylko na tym stadionie, ale od dwóch miesięcy. Leczył kontuzję i przygotowywał się do udowodnienia swoich umiejętności. Ale letni nabytek „Blaugrany” był praktycznie wyłączony z gry aż do 36. minuty, kiedy Athletic oddał swój pierwszy celny strzał.

Trener Hansi Flick dokonał diametralnej zmiany składu z powodu nieobecności Fren-



FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski otworzył Camp Nou po remoncie golem przeciwko Athletic Bilbao już w 4. minucie

kiego de Jonga, Pedriego, Gavięgo i Marcusa Rashforda, a także Ronalda Araujo i Raphinhy. Inny Garcia, Eric, grał jako defensywny pomocnik. Gerard Martin tworzył duet środkowych obrońców z Pau Cubar-sim.

Barcelona chciała uczcić powrót do domu wczesnym golem i objęła prowadzenie już w 4. minucie. Eric Garcia zagrał

jak środkowy pomocnik najwyższej klasy. Mocno naciskał, aby odzyskać piłkę straconą przez Lamine’a Yamala w pobliżu pola karnego przeciwnika i asystował Robertowi Lewandowskiemu przy pierwszym golu na Camp Nou od czasu przebudowy. „Lewy”, omijając Andoniego Gorosabelę, oddał potężny strzał z pola karnego, który Unai Simon wpakował

do siatki przy bliższym słupku. W doliczonym czasie pierwszej połowy Yamal zewnętrzną częścią stopy wykonał wspaniałe podanie za obrońców, stwarzając sytuację sam na sam Ferranowi Torresowi, który nie zmarnował tak pięknej okazji.

Barca rozpoczęła drugą połowę z taką samą energią, jak pierwszą. Eric Garcia subtelnie podał prostopadłe do Fermina Lopeza, który strzałem w dolny róg nie dał Simonowi żadnych szans. To był nokaut.

Sześć minut później Ojan Sunset dostał czerwoną kartkę za kopnięcie od tyłu Fermina i było po meczu. W końcówce Yamal znowu obsłużył Torresa, który ustrzelił dublet.

© P

LA LIGA

13. kolejka: Valencia - Levante 1:0 (Duro 79), **Deportivo Alaves - Celta Vigo 0:1** (Aspas 55 karny), **Barcelona - Athletic Bilbao 4:0** (Lewandowski 4, Torres 45+3, 90, Lopez 48; czerwona kartka: Bilbao - Sancet 54), **Osasuna Pampeluna - Real Sociedad San Sebastian 1:3** (Catena 42 - Mendez 53, Guedes 59, Barrenechea 82; czerwona kartka: Osasuna - Arguiñe 87), **Villarreal - Real Mallorca 2:1** (Moreno 6, Oluwaseyi 83 - Samu Costa 8). Prowadzi Barcelona przed Realem (mecz mniej) - po 31 pkt.

BUNDESLIGA

11. kolejka: 1. FCV Mainz - TSG Hoffenheim 1:1 (da Costa 76 - Hanche-Olsen 9 sam.), **Bayern Monachium - SC Freiburg 6:2** (Karl 22, Olise 45+2, 84, Upamecano 55, Kane 60, Jackson 78 - Suzuki 12, Manzambi 17), **Borussia Dortmund - VfB Stuttgart 3:3** (Can 34, Beier 41, Adeyemi 89 - Undav 71, 90+1), **FC Augsburg - Hamburger SV 1:0** (Kade 76), **1. FC Heidenheim 1846 - Borussia Mönchengladbach 0:3** (Diks 45+1, Tabaković 55, Machino 76), **VfL Wolfsburg - Bayer 04 Leverkusen 1:3** (Vavro 57 - Hofmann 9, Tapsoba 24, Tillman 33), **1. FC Köln - Eintracht Frankfurt 3:4** (Kamiński 4, Bulter 83, Waldschmidt 90+4 - Theate 39, Dahoud 45+6, Burkardt 59, 63).

Monachium. Anglik ma 14 goli. Miejscowi w końcówce strzelili dwa gole, ale do remisu nie zdołali doprowadzić i przegrali trzecie z ostatnich czterech spotkań.

Borussia Dortmund nie wygrała siódmego kolejnego oficjalnego meczu z VfB Stuttgart (2 remisy i 5 porażek). Na stadionie „Signal Iduna Park” Niemiec kurdyjskiego pochodzenia, Deniz Undav, skompletował hat-tricka i ma już sześć trafień w sezonie.

© P

Kolejna kompromitująca porażka Liverpoolu

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. **Broniący tytułu piłkarze Liverpoolu doznali kolejnej porażki w obecnym sezonie. Tym razem przegrali u siebie z Nottingham Forest aż 0:3.**

To szósta porażka mistrza w tym sezonie i zarazem szósta w ostatnich siedmiu meczach w bieżących rozgrywkach. Drużyna Arne Slota przeżywa wyraźny kryzys formy. Mecz na Anfield z broniącym się przed spadkiem Nottingham miał zakończyć fatalną passę porażek. Gospodarze mieli zdecydowaną przewagę w posiadaniu piłki (75 do 25 procent), z kreowaniem pozycji strzeleckich było już jednak zdecydowanie gorzej.

Rywale, którzy w poprzednich 11 kolejkach zdobyli tylko dziesięć bramek, popisali się dużą skutecznością. Konto gości otworzył Murillo (33.), posyłając piłkę z pola karnego w lewy dolny róg bramki porzucenie różnym. Tuż po zmianie stron Nicolo Savona podwyższył wynik. Morgan Gibbs-White (78.) po stałym fragmencie gry nie miał litości dla brazylijskiego bramkarza Alissona. - Mam problem - ocenił kapitan Liverpoolu Virgil van Dijk w rozmowie ze Sky Sports. - Piłka nożna to sport drużynowy i każdy musi wziąć na siebie odpowiedzialność - dodał. Liverpool poniósł szóstą porażkę w tym sezonie Premier League. Dla porównania, w poprzednim, w którym wywalczył tytuł mistrzowski, w 38 kolejkach przegrał tylko cztery razy. Z dorobkiem 18 punktów jest dopiero na 11. miejscu.

Straty do prowadzącego w tabeli Arsenalu Londyn zmniejszyły inny zespół ze stolicy Anglii, Chelsea, „The Blues”

pokonali na wyjeździe Burnley 2:0. Bramki dla zespołu prowadzonego przez włoskiego trenera Enzo Marescę zdobyli Pedro Neto i Enzo Fernandez. Dzięki zainkasowaniu trzech punktów Chelsea awansowała na drugie miejsce w tabeli.

Dobłą passę zakończył Manchester City. Po czterech z rzędu zwycięstwach, w tym dwóch ligowych, przegrał na wyjeździe z Newcastle 1:2. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie. Prowadzenie gospodarzom dał w 63. minucie Harvey Barnes, wyrównał pięć minut później Ruben Dias, ale po 120 sekundach Newcastle odzyskało prowadzenie. Decydującego gola strzelił Barnes. Porażka City sprawiła, że The Citizens nie obronili pozycji wicelidera. Podobnie ich norweski napastnik Erling Haaland nie zdobył 100. gola w angielskiej ekstraklasie. Na czele listy wszech czasów Premier League znajduje się Alan Shearer, który ma na koncie 260 bramek.

Fatalną serię kontynuuje ostatni w tabeli Wolverhampton, który w tym sezonie jeszcze nie wygrał i zdołał wywalczyc tylko dwa punkty. W 12. kolejce przegrał na własnym stadionie z Crystal Palace 0:2. Dzięki wygranej gości awansowali na czwarte miejsce, a Rob Edwards przekonał się, jak trudnego podjął się zadania, próbując uratować Wolverhampton przed spadkiem.

© P

PREMIER LEAGUE

Wyniki 12. kolejki: Burnley - Chelsea 0:2 (Neto 37, Fernandez 88), **Bournemouth - West Ham 2:2** (Tavernier 69, Unal 81 - Wilson 11, 35), **Brighton - Brentford 2:1** (Welbeck 71, Hinshelwood 84 - Thiago 29), **Fulham - Sunderland 1:0** (Jimenez 84), **Liverpool - Nottingham 0:3** (Murillo 33, Savona 46, Gibbs-White 78), **Wolverhampton - Crystal Palace 0:2** (Munoz 63, Pino 69), **Newcastle - Manchester City 2:1** (Barnes 63, 70 - Dias 68).

Polak najlepszym strzelcem kolońskich „Kozłów”

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. **W 11. kolejce piłkarskiej ekstraklasy Niemiec reprezentant Polski Jakub Kamiński zdobył bramkę dla 1. FC Köln, niestety w przegranym 3:4 meczu z Eintrachtem Frankfurt.**

Piłkarz reprezentacji Polski ma już na koncie pięć goli w tym sezonie. Jakub Kamiński trafił do siatki w 5. minucie gry i zapewnił beniaminkowi prowa-

dzenie. Początkowo 23-latek nie cieszył się z gola, bo sędzia odgwizdał spalonego. Dopiero po interwencji VAR arbiter zaliczył Polakowi precyzyjne trafienie z 15 metrów.

Wyżej notowani goście jednak jeszcze w pierwszej połowie zdobyli dwa gole, a od 63. minucie stadionowy zegar pokazywał już wynik 1:4, gdy dwie bramki w krótkim czasie uzyskał Jonathan Burkardt i z ośmioma golami w klasyfikacji strzelców ustępuje jedynie Harry Kane’owi z Bayernu

Monachium. Anglik ma 14 goli. Miejscowi w końcówce strzelili dwa gole, ale do remisu nie zdołali doprowadzić i przegrali trzecie z ostatnich czterech spotkań.

Borussia Dortmund nie wygrała siódmego kolejnego oficjalnego meczu z VfB Stuttgart (2 remisy i 5 porażek). Na stadionie „Signal Iduna Park” Niemiec kurdyjskiego pochodzenia, Deniz Undav, skompletował hat-tricka i ma już sześć trafień w sezonie.

© P

Asysta Frankowskiego, powrót Pogby

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. **Przemysław Frankowski zanotował asystę przy jednej z bramek w wygranym 4:1 przez jego Stade Rennes meczu z AS Monaco.**

Polak, który w sobotę grał niemal do końca (został zmieniony w doliczonym czasie), w 73. minucie zagrał na głowę Breela Embolo, który posłał piłkę do bramki. Było to już trzecie w tym meczu trafienie dla gospodarzy, którzy po tym, jak

czerwoną kartkę za niebezpieczny faul obejrzał Denis Zakaria (Monaco), pewnie podążali w stronę zwycięstwa i ostatecznie triumfowali 4:1. Bohaterem potyczki został Mahdi Camara, który zaliczył ostatnie podanie przy pierwszym golem, strzelił drugiego i wypracował rzut karny.

Wydarzeniem wieczoru był powrót do gry Paula Pogby. Doświadczony francuski pomocnik, który przed sezonem dołączył do Monaco, wszedł na boisko w 85. minucie. Był to jego pierwszy występ od ponad dwóch lat, a więc momentu,

w którym został zdyskwalifikowany - czteroletnia kara została nałożona w 2023 roku po tym, gdy wykryto w jego organizmie niedozwoloną substancję, ale trybunał arbitrażowy ds. sportu skrócił ją później do 18. miesięcy.

© P

LIGUE 1

13. kolejka: Nice - Olympique M. 1:5 (Cho 63 - Aubameyang 11, Greenwood 33 i 53, Weah 58, Paixao 74), **Lens - Strasbourg 1:0** (Ganiou 69), **Rennes - Monaco 4:1** (Ait Boudlal 20, Camara 48, Embolo 73, Blas 83 k. - Biereth 90+5), **PSG - Le Havre 3:0** (Lee 29, Neves 65, Barcola 87).

Nasi rodacy tylko w roli zmienników

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. **W 12. kolejce piłkarze Napoli pokonali drużynę Nicolì Zalewskiego - Atalantę Bergamo - 3:1. Goście, których po raz pierwszy poprowadził trener Raffaele Palladino, przegrali trzeci mecz z rzędu.**

Gospodarze popsuli debiut włoskiemu szkoleniowcowi już w pierwszych 45 minutach, kiedy strzelili trzy bramki - dwie zdobył brazylijski napastnik David Neres, a trzecią

holenderski kadrowicz Noa Lang.

W drugiej połowie obrońcy tytułu spuścili nieco z tonu i Gianluca Scamacca uzyskał honorowego gola dla zespołu z Lombardii. Nie zmieniło to jednak losów spotkania i Atalanta nie wygrała po raz ósmy z rzędu w Serie A. Nicola Zalewski wszedł na boisko w 62. minucie, zmieniając obrońcę Davide Zappacostę.

Bologna wygrała na wyjeździe z Udinese 3:0. Goście wystąpili bez kontuzjowanego bramkarza Łukasza Skorup-

skiego, a w ostatnich dwóch kwadransach w drużynie gospodarzy - prowadzonej przez dobre nam znanego trenera Kostę Runjaica - pojawili się na murawie Adam Buksa (od 63. minuty) i Jakub Piotrowski (od 71. minuty). © P

SERIE A

12. kolejka: Cagliari - Genoa 3:3 (Borelli 33, 60, Esposito 43 - Vitinha 18, Ostigard 41, Martin 83), **Udinese - Bologna 0:3** (Pobega 54, 60, Bernardeschi 90+4), **Florentina - Juventus Turyn 1:1** (Mandradora 48 - Kostić 45+6), **Napoli - Atalanta Bergamo 3:1** (Neres 17, 38, Lang 45 - Scamacca 52).

Wielki rewanż Kołeckiego w Babilon MMA 55

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Działo się, oj działo, w klatkach i na ringu w miniony weekend w Polsce i za granicą. W głównych rolach wystąpili Szymon Kołecki, Marek Bujło i Michał Soczyński.

Szymon Kołecki (13-2) pokonał Marcina Łazarza (17-11) przed czasem w walce wieczoru gali KPS Food & Elmas Babilon MMA 55 w Radomiu, której stawką był pas wagi półciężkiej.

Pojedynek był rewanżem za lipcowe starcie na gali Babilon 53 w Międzyzdrojach, gdzie w drugiej rundzie wygrał „Bane” z Białogardu.

Dwie pierwsze rundy absolutnie nie wskazywały, aby Łazarz oddał pas. Świetnie punktował byłego olimpiczka w podnoszeniu ciężarów, który próbował „odgryźć się” niskimi kopnięciami. „Bene” jednak często trafiał w głowę Kołeckiego aż w końcu rozkwaślił nos dawnego sztangisty.

Gdy wydawało się, że wszystko zmierza do spodziewanego zwycięstwa Łazarza,

nagle nastąpił zwrot akcji. 44-letni Szymon mocno trafił naruszając przeciwnika. „Poczuł krew” i ruszył na rywala. „Bene” próbował się ratować zejściem do parteru, ale Kołecki świetnie to wybronił i znalazł się w dogodnej pozycji po trafieniu kolanem na korpus przeciwnika. Zasypał go kanonadą ciosów z góry, na które Łazarz nie potrafił odpowiedzieć i sędzia przerwał pojedynek.

– Walka była na początku bardzo taktyczna. Jak przestał mi biegać, to Marcin mi wywalił w łeb mocny cios, aż mnie podcięło, także z Marcinem trzeba bardziej taktycznie niż chaotycznie. Kondycyjnie świetnie się czułem, nic mnie praktycznie nie męczyło, także spokojnie czekałem na mój moment, robiąc zadania, które były nakreślone. Wszystkim dziękowałem, ale nie Marcinowi. Walka walką, ale ja chcę podziękować mu za to, że cztery miesiące temu pokonał mnie w świetnym stylu i nie było żadnych zbytnich przepychanek, przeciąganie, ważenia na szali rewanżów. Marcin podszedł absolutnie sportowo, dostał propozycję, zaakceptował



Szymon Kołecki stoczył z Marcinem Łazarzem fascynujący rewanż w Babilon MMA

ją. Mógł tego nie robić. Nie wszystkie rewanże, jak wiecie, dochodzą do skutku. Marcin, za to dla ciebie serdeczne podziękowanie. Właśnie zaczęły się święta. Przez rok zaważyłem cztery ciężkie walki, w tym dwie z Marcinem. Na razie odpuśćmy – powiedział po walce

Kołecki, który zdobyty pas dedykował swojemu klubowi – Akademii Sportów Walki Wilanów.

W co-main evencie radomskiej gali Krzysztof Głowacki (1-2) zainkasował kilka kopnięć i kolan od Francuza Jordana Nandora (2-1), który następnie chwycił Polaka w gilotynę

w stojce. Były bokser nie miał pomysłu, jak się wydostać i został przyduszony. „Sandman” cisnął byłym bokserem o deskę i błyskawicznie już w 23 sekundzie zakończył walkę.

„Ciężki” Marek Bujło (6-1) poniósł porażkę w swoim debiucie w UFC z Denzelem Freemanem (7-1) na katarskiej

gali UFC Fight Night 265 w Ar-Rajjan.

Konfrontacja była zachowawcza, ale to do „Bujdzilli” należał środek oktagonu. Wojownik Grapplingu Efk skutecznie używał lowkicków. „Luke Fox” odgryzał się jednak tym samym, udanie kontrując.

Bujło świetnie rozpoczął trzecią rundę – kopnął w kontrze na cios Freemana i znalazł się w dogodnej pozycji w parterze. Niestety, Amerykanin szybko wrócił na nogi. „Bujdzilla” miał inicjatywę, ale nie podejmował ryzyka w ataku.

W każdej z rund więcej kluczowych ciosów zadał Amerykanin i to jego sędziowie orzekli zwycięzcą 30-27, 29-28, 29-28.

Walka na gali Knockout Boxing Night 42 w Chełmie miała być dla Michała Soczyńskiego wielką szansą, a okazała się tragicznym wyzwaniem. W 7. rundzie pojedynku o pas WBC Baltic w kategorii junior ciężkiej po prawym krzyżowym niepokonanego w ringu Ukrainca Ramazana Muslimowa „Soczek” padł na deskę, niczym rażony piorunem, tracąc przytomność. ©

Polska u siebie jeszcze nie przegrała z reprezentacją Albanii. Więcej wiary w drużynę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Pierwszego gola w meczach Polski z Albanią strzelił 6 listopada 1949 roku legendarny Gerard Cieślak. Białoczerwoni zwyciężyli w towarzyskim sprawdzianie 2:1.

Albańczykom udało się dotąd dwukrotnie ograć naszą reprezentację, ale dokonali tego na własnym terenie. W Polsce głównie przegrywali, a zremisowali tylko raz – 31 października 1984 roku w Mielcu.

Los sprawił, że Albania będzie pierwszym rywalem Polski w barażach o mundial 2026 i stawi się 26 marca w Warszawie na Stadionie Narodowym.

Polacy byli wściekli

– Trochę mnie denerwuje, że my się zastanawiamy, z kim zmierzymy się w barażowym finale, czy to będzie Ukraina, czy Szwecja. Najpierw trzeba przejść Albanie – uważa Władysław Żmuda, uczestnik czterech mundiali. – W eliminacjach mistrzostw świata 1986 ich zlekceważyliśmy, w Mielcu uśpiło nas szybkie objęcie prowadzenia. Trafił Włodek Smolarek i zastanawiano się, dlaczego do przerwy wygrywamy tylko 1:0. Po zmianie stron wyrównali, po-



Robert Lewandowski strzelił już gola Albańczykom – było to w fazie grupowej eliminacji do mistrzostw świata 2 września 2021 roku, na PGE Narodowym w Warszawie

tem strzelili kolejnego gola i remis uratował nam Andrzej Pałasz. Polacy byli na nas wściekli, my na siebie też, bo zawiedliśmy. Już wtedy Albańczycy pokazywali bardzo dobrą technikę, byli niesamowicie waleczni. Teraz mają poukładany taktycznie zespół, z dobrymi zawodnikami z ligi włoskiej, z międzynarodowym sztabem trenerskim. Jesteśmy faworytem, lecz nie możemy się

za szybko poczuć zwycięzcą – ostrzega Żmuda.

W kwalifikacjach Euro '72 Albańczycy w Tiranie urwali punkty ekipie Kazimierza Górskiego (1:1).

– Albania była już dość wymagającym przeciwnikiem parę miesięcy wcześniej w Chorzowie – podkreśla z kolei Włodzimierz Lubański, kolejna legenda polskiej piłki, mistrz olimpijski z 1972 r. – Wygraliśmy co

prawda 3:0, prowadził nas jeszcze Ryszard Koncewicz. Albańczycy cechowali się bardzo dobrym wyszkoleniem technicznym, ambicją, ale na pewno trochę odstawali taktycznie. Strzełłem im gola, przede mną trafił Robert Gadocha, po mnie Zyga Szołtysik. Z tego spotkania pamiętam głównie suche fakty, ale mogę dodać, że w tym kraju ludzie mają zacięcie do futbolu. Oni przełamali bariery już dwa

razy, awansując do finałów Euro, teraz marzy im się mundial. Zespół Jana Urbana czeka ciężkie zadanie, mamy więcej szans na dotarcie do finałów barażu, ale musimy uważać. Albania Sylvinho, słynnego Brazylijczyka, który grał w dużych klubach, to zespół dobrze zorganizowany, prezentujący styl gry zbliżony do włoskiego. Oni w grupie wyprzedzili Serbie, na papierze mając mocny skład, i zrobią co tylko się da, by dostać się na mundial. Musimy uważać na tę niedocenianą w świecie drużynę – mówi Lubański.

Kapitanem Janek Urban

Spotkanie z Albanią z 19 października 1988 roku miło wspomina ikona Lecha Poznań Damian Łukasik.

– Eliminacje mistrzostw świata, na Polsce ogromna presja po nieudanych kwalifikacjach Euro '88, w ataku świętej pamięci już Włodek Smolarek i Jan Furtok – wspomina Łukasik, uczestnik potyczki z 1988 roku z Chorzowa. – Ja miałem okazję do zdobycia gola, dla nas trafił Krzysztof Warzycha, który wyszedł od początku na prawej pomocy. Kapitanem był Janek Urban, obecny selekcjoner, superczłowiek. Albania mocno się postawiła, nie tylko się bro- niła. Niestety, ta wygrana nie

dała nam nic, bo na mundial pojechały Anglia i Szwecja. Polska dysponowała personalnie wartościową reprezentacją, ale organizacyjnie w naszej piłce nic nie funkcjonowało jak należy. Teraz Albania to już inna półka niż kiedyś. Oni poznali smak wielkich imprez i są głodni awansu na finały mistrzostw świata 2026. Ogrywalimy ich u siebie w walce o mundial 2022 i Euro 2024, teraz też liczę, że pomoże nam atut własnego boiska – mówi Łukasik.

Albańczyków u siebie pokonała też Polska 29 maja 2005 roku w Szczecinie, a jedyne goła strzelił niezawodny Maciej Żurawski. W spotkaniu towar- gą bardzo ambitnie.

– Jak my chcemy jechać na mundial, to musimy wygrać z Albanie, nie widzę innej możliwości. Z Maltą zagraliśmy słabiej, zdarza się, wygraliśmy 3:2, ale spotkanie barażowe będzie inne. Mamy więcej jakości od drużyny Sylvinho, musimy być skoncentrowani i pokazać swoje atuty. Nie wyobrażam sobie nieobecności Polski na mundialu w 2026 roku – akcentuje Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant kraju, i apeluje o więcej wiary w kadrę Jana Urbana. ©

Wielki mistrz i debiutant mogą być zadowoleni

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Zawodami Pucharu Świata w Lillehammer rozpoczął się nowy sezon. Na otwarcie Polacy dali sygnał, że w olimpijskim roku może być ciekawie.

Szóstym miejscem w konkursie drużyn mieszanych w piątek i 13. lokatą Kamila Stocha w sobotnim konkursie indywidualnym (niedzielny zakończył się po zamknięciu wydania) nie ma się co ekscytować. Niemniej forma zawodników na progu sezonu jest przyzwoita, a nastroje w kadrze są optymistyczne.

Stoch tego lata podczas Grand Prix ze swoich startów był zadowolony. Po zimowym otwarciu jest podobnie, pojawia się nawet „zdrowy” niedosyt. Nasz utytułowany zawodnik nie musi już szukać po omacku recepty na dobre wyniki. Wie, co trzeba zrobić, i pozostaje tylko „oddać dwa dobre skoki”, aby cieszyć się z sukcesu. Tym razem jeszcze trochę zabrakło.

- Gdyby nie ten finałowy skok, to byłbym bardzo zadowolony. Przesadziłem, wszystko

przeleciało do przodu, a w tych warunkach nie miało to szansy się powieść - mówił Stoch przed kamerą Eurosportu. - Akceptuję to, co jest. Pewne niedociągnięcia są, ale z drugiej strony mam świadomość, że z błędami jestem niedaleko czołówki. Krok po kroku będę robił, żeby być coraz wyżej.

Stoch dobrze zaprezentował się w piątek podczas treningów i wraz z debiutującym w cyklu niespełna 19-letnim Kacprem Tomasiakiem dostali szansę w konkursie drużyn mieszanych. Swoje zrobili, ale przy słabszej dyspozycji pań (Anna Twardosz i Nicole Konderla-Juroszek) skończyło się 6. lokatą, oddającą potencjał naszego miksta.

Obaj panowie dzień później potwierdzili dobrą dyspozycję. W kwalifikacjach Stoch był 4. (to jeden z najlepszych jego wyników w ostatnich latach), Tomasiak 15., z Polaków odpadł tylko 58. Aleksander Zniszczoł (wygrał Austriak Stephan Embacher).

Rywalizacja w sobotnim konkursie, zwłaszcza w I serii, stała na wysokim poziomie. Skaczący jako pierwszy z białoczerwonej ekipy Tomasiak pofrunął na 137. m. Ostatecznie dało mu to 19. po-



W sobotę dominowali Austriacy. Od lewej: Jan Hoerl, Daniel Tschofenig i Stefan Kraft

zycję na półmetku. Był drugim z Polaków - przed nim znalazł się tylko starszy o... 20 lat Kamil Stoch - 10. po skoku na 135,5 m z belki niższej o 2 stopnie. Awansowali także Piotr Żyła (25.) i - dość szczęśliwie - Dawid Kubacki i Paweł Wąsek (29. i 30.).

Nadzieje na świetne otwarcie sezonu nie były bezpodstawne,

bo Stoch do podium tracił 4,7 pkt. Liderem był Stefan Kraft, o 2,2 pkt. wyprzedzał Domena Prevca i o 3 pkt. Felixa Hoffmana.

W serii finałowej skoki były dużo krótsze, a dla Polaków wyniki sumarycznie były dobre. Niemal wszyscy się poprawili. Wąsek przesunął się w górę o dwie pozycje, na 28.; Kubacki

o aż 7 szczebelków - 22., a Żyła o 6 - 19. Z presją i trudnymi warunkami poradził się Tomasiak. Po swoim skoku zaliczył delikatny awans na 18. miejsce. Z tego debiutu może być zadowolony.

W tym kontekście występ Stocha przyniósł lekki zawód, bo nasz mistrz jako jedyny z Polaków spadł w zestawieniu. Osta-

tecnie był 13., znów najlepszy z Białą-Czerwonych.

W ścisłej czołówce były przetasowania. Z „pułdła” spadli Hofmann i Prevca. Stał na nim liderujący Kraft (po raz 127. w karierze), ale też pewnie ma niedosyt, bo nie obronił prowadzenia. Ostatecznie wygrał 4. na półmetku Daniel Tschofenig przed Janem Hoerlem, a to ci trzej Austriacy byli w trójce klasyfikacji Pucharu Świata w poprzednim sezonie. W sobotnim konkursie kobiet z Polek punkty zdobyła tylko Twardosz, która była 16.

Kolejne konkursy PŚ już we wtorek i środę w Falun.

Konkurs mikstów w piątek: 1. Japonia 1034, 2. Słowenia 1025, 1. 3. Austria 1023, 9... 6. Polska 834,6 (Anna Twardosz 161,4, Kacper Tomasiak 247,3, Nicole Konderla-Juroszek 161,6, Kamil Stoch 264,3).

Konkurs indywidualny w sobotę: 1. Daniel Tschofenig (Austria) 311,5 (133 i 129 m), 2. Jan Hoerl (Austria) 307,2 (136 i 126 m), 3. Stefan Kraft (Austria) 306,3 (138 i 120 m), 4. Domen Prevca (Słowenia) 304,8 (138 i 126 m), 5. Ryo Kobayashi (Japonia) 304,1 (136 i 127,5 m)... 13. Kamil Stoch 291,3 (135,5 i 122 m), 18. Kacper Tomasiak 283,5 (137 i 122 m), 19. Piotr Żyła 283 (131 i 126,5 m), 22. Dawid Kubacki 277,1 (126,5 i 121,5 m), 30. Paweł Wąsek 268,7 (127,5 i 119 m).

© ©

Ruszył sezon olimpijski w skokach narciarskich. „Ostatni taniec” Kamila Stocha

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Ruszył sezon 2025/2026 w skokach narciarskich. To sezon wyjątkowy. W lutym odbędą się igrzyska, a w rozpoczętym właśnie cyklu po raz ostatni oglądać będziemy Kamila Stocha.

W programie Pucharu Świata na ten sezon przewidziano 35 konkursów: 30 indywidualnych, dwa ekip mieszanych, jeden drużynowy oraz dwie rywalizacje duetów. Dwa przystanki na długiej trasie zaplanowano w Polsce - 6 i 7 grudnia w Wiśle, a 10-11 stycznia w Zakopanem. Ponadto, od 23 do 25 stycznia odbędą się mistrzostwa świata w lotach w niemieckim Oberstdorfie. Igrzyska olimpijskie we Włoszech potrwają od 6 do 22 lutego.

Jaki sezon olimpijski dla Polaków?

Po ostatnim nieudanym sezonie w polskiej kadrze nastąpiła zmiana trenera. Austriackiego szkoleniowca Thomasa Thurnbichlera zastąpił jego asystent Maciej Maciusiak. Wydaje się, że nastąpiła też zmiana, jeśli chodzi o lidera kadry, przynajmniej w pierwszych konkursach. Do tej roli,



W sezonie 2025/2026 po raz ostatni zobaczymy na skoczni kończącego karierę Kamila Stocha. Trzykrotny mistrz olimpijski u progu sezonu jest liderem reprezentacji Polski

którą pełnił przez wiele lat, wrócił weteran reprezentacji Polski Kamil Stoch.

- Od kilku tygodni skacze perfekcyjnie. Jeśli nie przytrafią mu się jakieś problemy zdrowotne, to myślę, że będzie w czołówce, i to w niejednym konkursie - powiedział nam tuż przed pierwszymi konkursami w Lillehammer Józef Jarząbek, trener skoków narciarskich.

Możliwe, że w długim sezonie Stoch odpuści kilka konkursów, koncentrując wszystkie siły na zawody we Włoszech. W swojej karierze 38-letni zawodnik zdobył na igrzyskach trzy złote medale indywidualnie oraz brązowy drużynowo.

Historia zatoczy koło?

Gdy Stoch wiele lat temu wskakiwał do światowej czołówki, karierę kończył właśnie

Adam Małysz. Teraz jest szansa na pewną powtórkę z historii, bo objawił się wielki talent - Kacper Tomasiak. Urodzony w Bielsku-Białej 18-latek według prognoz ekspertów ma być razem ze Stochem siłą napędową Białą-Czerwonych.

- Skoki Kacpra są na bardzo fajnym poziomie. To młody zawodnik, ale jest bardzo ułożony i wie, czego chce. Jestem spokojny, że nie uderzy mu

do głowy przysłowiowa woda sodowa. Jeśli cały czas będzie umiejętnie prowadzony, ale też sam będzie doskonalił swoje skoki, powinien już w tym sezonie wiele osiągnąć, bo ma niesamowite możliwości - mówi nam Rafał Kot, członek zarządu Polskiego Związku Narciarskiego.

Byłemu fizjoterapeucie Adamu Małyszowi wtóruje Józef Jarząbek. - Ma niesamowicie silne odbicie na progu, jest też silny mentalnie. Podszlifował jeszcze fazę lotu i skacze naprawdę wyśmienicie. Widać, że jest poukładany, potrafi odciać emocje i skoncentrować się na konkretnym zadaniu, a to duża umiejętność. Miejmy nadzieję, że wytrzyma długi sezon - podkreśla pierwszy trener Dawida Kubackiego.

Kto dołączy do Stocha i Tomasiaka?

Na kogo jeszcze możemy liczyć w polskiej kadrze w rozpoczętym właśnie sezonie? Na pierwsze konkursy do Norwegii Maciej Maciusiak poza Stochem i Tomasiakiem zabrał też Pawła Wąską, Dawida Kubackiego, Piotra Żyłę i Aleksandra Zniszczoła. Wydaje się, że pierwszy z nich ma największe szanse, by dołączyć do wspomianej dwójki. W poprzednim

sezonie Wąsek był liderem kadry, ale po odejściu Thurnbichlera i zmianach regulaminowych dotyczących kombinazjonistów stracił formę.

- U Pawła widać jednak zdecydowaną poprawę i jestem przekonany, że wróci do dawnej dyspozycji. Nieźle skacze też Dawid Kubacki, ale nie ma jeszcze tego błysku. Piotr Żyła? Skacze nieźle, ale nie wybitnie. Aleksander Zniszczoł słabsze odbicie na progu nadrabia lepszą techniką - wylicza pierwszy trener Kubackiego.

Puchar Narodów

W poprzednim sezonie tylko raz polskiemu skoczkowi udało się zająć miejsce na podium - dokonał tego w Lahti wspomniany Wąsek. W klasyfikacji Pucharu Narodów nasza kadra zajęła dopiero szóste miejsce, z potężną stratą ponad 6 tysięcy punktów do zwycięzców - Austriaków. Jak będzie w sezonie olimpijskim?

- Naszą drużynę stać na zajęcie czwartego, piątego miejsca. Każdy zawodnik powinien zdobywać punkty. To jest sezon olimpijski, więc trzeba liczyć się też z tym, że niektórzy skoczkowie będą odpuszczając poszczególne konkursy - podsumował Jarząbek.

© ©

Short-track World Tour. Reprezentanci Polski zawiedli w Gdańsku

ZŁE WIEŚCI PRZED IGRZYSKAMI

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Bez sukcesów zakończyli zmagania w zawodach World Tour w short-tracku reprezentanci Polski. Nasi zawodnicy nie zdołali wywalczyć medali.

World Tour to najbardziej prestiżowe zawody w short tracku na świecie. Pierwsze dwie tegoroczne edycje odbyły się w Montrealu, gdzie Polacy w większości zanotowali dobre wyniki. Trzecie zawody cyklu zaplanowano natomiast w Gdańsku, a World Tour zakończy się za tydzień w holenderskim Dordrechcie. Warto wspomnieć, że w cyklu zawodniczkii zawodnicy walczyli nie tylko o medale, ale przede wszystkim o kwalifikację olimpijską. Mogą ją wywalczyć tylko we wspomnianych czterech zawodach. Aby otrzymać po trzy miejsca na każdym dystansie, trzech naszych zawodników musi zakwalifikować do TOP 32 na 500 m i 1000 m oraz do TOP 36 na 1500 m w rankingu.

Niestety, wyniki Polaków w Gdańsku nie napawają optymizmem tuż przed igrzyskami. W rywalizacji pań na 1000 metrów Kamila Sellier oraz Nikola Mazur w eliminacjach były piąte i musiały walczyć w repasażach. Jeszcze w czwartek nasze zawodniczki pojechały w ich pierwszej rundzie i... niestety odpadły. Sellier jechała z naprawdę mocnymi rywal-



FOT. LUKASZ SZELAG

Biało-Czerwoni rozczarowali w zawodach w Gdańsku

kami, jednak po upadku musiała jedynie pokonać reprezentantkę Australii, która... wyprzedziła Polkę na ostatnich metrach. Tym samym łyżwiarka pożegnała się z zawodami na tym dystansie. Jeśli chodzi o Mazur, to co prawda wygrała swój repasażowy bieg w ładnym stylu na ostatnich metrach, ale została ukarana za kontrakt z rywalką. W konsekwencji również odpadła z dalszej walki. Gabriela Topolska w półfinale przewróciła się i zajęła w nim ostatnie miejsce.

Felix Pigeon nie był w stanie nawiązać walki ze światową czołówką na 1500 m (szóste miejsce w półfinale) i 500 m (czwarte w ćwierćfinale). Nie

powiodło się męskiej sztafecie w rywalizacji na 5000 metrów. Biało-Czerwoni pojechali w składzie Michał Niewiński, Diane Sellier, Felix Pigeon oraz Łukasz Kuczyński. W ćwierćfinale zajęli trzecie miejsce, a z drugimi Belgami przegrali o nieco ponad 0,03 sekundy! Pozostała im jeszcze walka w wyścigu rankingowym, a w nim zajęli trzecie miejsce. - Nie jesteśmy usatysfakcjonowani tym wynikiem, ale mamy jeszcze szansę, żeby awansować na igrzyska. Musimy jednak za tydzień w Dordrechcie nie patrzeć na innych i być co najmniej w półfinale, a potem najlepiej w finale A. Nie składamy bronii - podsumował

występ polskiej drużyny Kuczyński.

Zmagania na półfinale zakończyła żeńska sztafeta na 3000 metrów. Nieznaczna porażka z Amerykankami (Holenderki były poza zasięgiem) oznaczała awans tylko do finału B. W nim upadła z kolei Kamila Sellier i Biało-Czerwone zajęły ostatnie miejsce, siódme ogólnie. - Jest mi bardzo przykro. Liczyłam na punkty do klasyfikacji generalnej i klasyfikacji olimpijskiej. Jesteśmy jeszcze w grze, ale ona zbliża się do końca, a nam ziemia się pali - powiedziała Natalia Maliżewska, jedna z zawodniczek nrszej sztafety. - Oczywiście, liczymy punkty i miejsca przed igrzyskami. Szkoda, bo jesteśmy dobrze przygotowani. Na pewno nie jest to dla nas idealna sytuacja, bo Francja jest tuż za nami, ale mamy jeszcze jedno zawody - zaznaczyła jej koleżanka z kadry Nikola Mazur.

Ze względu na nieco zawiły system liczenia punktów trudno na razie przewidzieć, jak poważne będą skutki weekendowych niepowodzeń dla polskich kwalifikacji olimpijskich. Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego po każdej rundzie World Tour aktualizuje swoje wyliczenia. Ostateczne rankingi będą dostępne dopiero po kończących cykl zawodach w holenderskim Dordrechcie 27-30 listopada.

©P

Rekord Polski poprawiony o niemal siedem sekund!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Wydarzeniem pierwszych dwóch dni Pucharu Świata w łyżwiarstwie szybkim w Calgary było ustanowienie nowego rekordu Polski na dystansie 5000 metrów.

Osiągnięcie zostało poprawione w rywalizacji mężczyzn, a fakt, że tak się stało, raczej nikogo nie dziwi. Dotychczasowy rekord kraju wynosił 6:16,16 i od stycznia tego roku należał do Szymona Pałki. Kilka tygodni później podczas mistrzostw świata w norweskim Hamar znacznie szybciej od niego pojechał Władimir Semirunnij (6:12,95), nie miał jednak jeszcze wówczas przyznanego polskiego obywatelstwa, rezultat nie został więc uznany za rekord.

Wspomniany występ uświadomił wszystkim, że wynik Pałki nie przetrwa długo. I rzeczywiście - w nocy z piątku na sobotę (polskiego czasu) w Calgary reprezentant naszego kraju pięciokilometrowy dystans przejechał w czasie 6:09,18, poprawiając o niemal siedem sekund najlepsze osiągnięcie w Polsce i o niespełna cztery własny rekord życiowy. To jednak okazało się być zdecydowanie za mało nawet na zwycięstwo w Dywizji B - Semirunnij zajął w niej piątą lokatę, a gdyby wziąć pod uwagę rezultaty wszystkich zawodników, także z Dywizji A, uzyskał w Kanadzie piętnasty czas.

Drugiego dnia zmagania po raz kolejny dobrze zaprezentował się z kolei Damian Żurek, który na najkrótszym dystansie (500 metrów) zajął czwartą lokatę. Do trzeciego Amerykanina oraz drugiego Holendra Jenniga de Boo stracił raptem po 0,05 sekundy, do najlepszego Koreańczyka Kima Jun-Ho - 0,08 s. Wcześniej Polak uplasował się

na szóstej pozycji na dwa razy dłuższym dystansie.

Drugi z naszych sprinterów, Marek Kania, w zmaganiach na pół kilometra uzyskał słabszy czas od Żurka zaledwie o 0,09 sekundy. Tak niewielka strata oznaczała jednak, że ukończył rywalizację o cztery lokaty niżej (był ósmy). Za to w zmaganiach na 1000 metrów zajął 11. pozycję.

Niewiele do podium straciła także Kaja Ziomek-Nogal. Polka uzyskała czas 37,21 s (druga Ying-Chu Chen przejechała szybciej o zaledwie 0,07 s), który dawał jej piątą lokatę. Z dobrego występu nie było jej jednak dane się cieszyć, nasza panczenistka została bowiem zdyskwalifikowana za przekroczenie na łuku linii wewnętrznej toru. Najwyżej klasyfikowaną naszą reprezentantką na dystansie 500 metrów w ten sposób została Martyna Baran, która uplasowała się na 11. pozycji. Tuż za jej plecami sklasyfikowana została Andżelika Wójcik.

Jeszcze mniej powodów do radości mieliśmy po rywalizacji na 1000 metrów pań. Jedyna nasza reprezentantka, Karolina Bosiek, uzyskała 18. miejsce, wyprzedzając jedynie Amerykankę Erin Jackson i zdyskwalifikowaną reprezentantkę Kazachstanu Nadieżdę Morozową. Ogromną klasę pokazały za to Holenderki, które zajęły cztery czołowe miejsca, a najlepsza w piątek okazała się Femke Kok, która dzień później wygrała także na dystansie 500 metrów.

Kolejne zawody Pucharu Świata zostały zaplanowane w terminie 5-7 grudnia. Zmagania odbędą się w holenderskim Heerenveen. Tydzień później rywalizacja przeniesie się do Skandynawii (norweskie Hamar), a całość zakończą zawody w niemieckim Inzell, które zaplanowano na 23-25 stycznia przyszłego roku. ©©



FOT. IMAGO/ANDRE WEEING/EAST NEWS

3000, 5000 i 10 000 metrów - na tych dystansach Władimir Semirunnij dzierży aktualne rekordy Polski

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



TAK, „LEWEMU” WOLNO WIĘCEJ

Nauczmy się doceniać spektakularne występy Roberta Lewandowskiego, zanim skończy karierę! Takie jak choćby ten sobotni z opaską kapitana i golem na otwarciu nowego Camp Nou, na który zwrócone były oczy całego świata. Bo to są niewątpliwie wydarzenia, które z udziałem naszego rodaka powtórzą się - w najlepszym razie - za kilka dekad. Oczywiście dlatego, że gdy „Lewy” zakończy karierę, następny piłkarz z absolutnego światowego topu, czyli pokroju Roberta, może pojawić się w Polsce na przykład dopiero za 50 lat. A i to przy dobrych wiatrach...

Pewnie, Lewandowski nie jest najłatwiejszym człowiekiem, dla trenerów też nie jest - delikatnie określając - problemowy w prowadzeniu, ale zamiast porównywać go do innych zawodników, a zwłaszcza naszych reprezentantów, lepiej zastanowić się, czy cokolwiek, osiągając jego sportową klasę i pozycję, a także materialny status, byłby trudny w obejściu w stopniu porównywalnym do RL9, czy może jednak odleciałby już do sąsiedniej galaktyki? Bo Robert przy swojej futbolowej wielkości i gigantycznym majątku, którego dorobił się na największych piłkarskich arenach Europy i nieuniknionej przy tym kalibrze osiągnięć ekscentryczności, ma regularny

- czasem oczywiście lepszy, czasem gorszy - kontakt z ziemią. I także dlatego w wieku 37 lat wciąż pisze kolejne rozdziały własnej historii. A jako rodak daje nam powody do dumy.

OK, „Lewego” można lubić lub nie, to kwestia indywidualna. Ja przypominam sobie - i to wcale nie przez mgłę - pierwszą naszą rozmowę w 2008 roku, gdy został królem strzelców ówczesnej II ligi (dziś jest to liga pierwsza). A zapamiętałem, bo nazajutrz, gdy jeszcze nie zdążyłem wydrukować zapisu wywiadu w PLUSIE (miesięcznik „Piłki Nożnej”), oddzwonił z pretensją, że nie powiedział tego, co się ukazało. I pewnie rzeczywiście nie powiedział, a nawet nie rozmawiał z autorem wymyślnego tekstu, tylko przed wybraniem numeru zapomniał sprawdzić, że nie mam nic wspólnego z tą internetową publikacją. Tak, w tamtym momencie był jeszcze narwany, nieopierzony. Potem rozmawialiśmy jeszcze wielokrotnie - najczęściej przy okazji kolejnych tytułów Piłkarza Roku, choć nie tylko - i w zasa-

dzie z rozmowy na rozmowę słysząc było, jak dojrzewał. I jak się profesjonalizował.

Dziś Robert raczej nie udziela już polskim mediom ciekawych wywiadów, ale w sumie nie musi. Ponad 100 goli w Lidze Mistrzów, ponad 100 dla Barcelony oraz Borussia Dortmund, 88 dla reprezentacji Polski i blisko 350 dla Bayernu Monachium - te liczby mówią za niego. A nawet sprawiają, że powinniśmy zdać sobie sprawę, iż „Lewemu” wolno - czy nam się to podoba, czy nie - więcej. W kwestii urlopu podczas zgrupowania, spóźnionego przyjazdu na kadrę po odpaleniu biało-czerwonego podświetlenia Empire State Building. I (prawie) każdej innej. Kto nie rozumie specjalnego, wynikającego z dokonania statusu RL9, kończy jak Michał Probiez w drużynie narodowej.

Zresztą, tak naprawdę wzruszenia i radość, które dał nam Lewandowski w pełni docenimy oczekując - gdy już zawiesi buty na kołku - na jego następcę porównywalnego formatu. Oby nie trwało to w nieskończoność...

Koszykówka Trzecia porażka z rzędu Enei Basket Poznań w I lidze

SZALONA RADOŚĆ BROTHER MUKS

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Za takie chwile kochamy sport. Koszykarki Brother MUKS Poznań w sobotę gończyły przez cały mecz Pantery z Łańcuta. Dogoniły w ostatniej sekundzie i doprowadziły halę POSiR do szału.

Poznańskie liderki I ligi nie miały łatwego zadania, bo rywalki przyjechały do stolicy Wielkopolski mocno zdeterminowane i z byłymi MUKSiarami w składzie - Katarzyna Joks rzuciła 17 punktów, najczęściej dla gości, a Karolina Giżyńska dołożyła 10 „oczek”.

Po pierwszej kwarcie był remis 15:15, do przerwy przyjezdne prowadziły trzema punktami, po trzech kwartach jednym, a na 2,5 minuty przed końcem sześcioma „oczkami”. Ostatecznie jednak z wygranej cieszyły się podopieczne Krzysztofa Dobrowolskiego. W ostatniej akcji spotkania równo z końcówką syreną za trzy punkty trafiła Marta Dymała i poznanianki zwyciężyły 78:75. Po genialnym rzucie rozgrywająca utonęła w objęciach koleżanek, a po kilku wywiadach usiadła na przygotowanym przez nie „tronie”. -Szczególnie mówiąc to piłka wpadła do kosza chyba dlatego, że rzucałam bez presji. Nie patrzyłam na czas, wychodząc z założenia, że mamy już zagwarantowaną dogrywkę - tłumaczyła 28-latką, która zdobyła w sobotę 13 punktów. Po 15 „oczek” zapisały na swoim koncie Martyna Stępińska i Eliza Łakoma, a 17 Alicja Szloser, która była najniebezpieczniejszą zawodniczką lidera rozgrywek.



Tak ekipa Brother MUKS cieszyła się z wygranej. Z nr 5 bohaterka meczu, Marta Dymała

- Czy spodziewałem się, że po 9 kolejkach będziemy na czele stawki? Ale gdzie tam, dla mnie to kompletny szok, bo my przecież mamy w składzie tylko trzy rutynowane zawodniczki. Reszta to młodzież - mówił trener Krzysztof Dobrowolski. Ki-

bice dwóch pozostałych wielkopolskich drużyn nie mieli powodów do zadowolenia. Lider Swarzędz przegrał u siebie z Akademią Gortata Gdańsk 54:65 (najwięcej dla Lidera Bartczak 14 i Pisera 13), a Lou Tęcza Leszno uległa na wyjeździe AZS Uniwersytet Warszawski 71:76 (najwięcej dla Tęczy Walentowska 17 i Pietrzak 15).

W równoległej Krajowej Lidze Koszykówki po sześciu kolejkach niepokonane są poznańskie akademickie. Enea AZS II tym razem wygrała z AZS UMCS

II w Lublinie 75:46 (najwięcej dla Enei AZS Brzustowska 27, Puzio 16 i Tomaszewicz 15).

W I lidze koszykarzy trzeciej porażki z rzędu doznała natomiast ekipa Enei Basket Poznań. Podopieczni Marcina Kłocińskiego już w piątek przegrali na wyjeździe z Politechniką Opolską 81:94 (najwięcej dla Enei Krajewski 17 i Samsonowicz 14). O porażce zdecydowała trzecia kwarta, przegrana przez poznańców 12:30. Z kolei Polonia Leszno przegrała z Notecią w Inowrocławiu 91:101. ©©

Młode polskie wiosła z prezentami od ministra

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W sobotnie przedpołudnie na poznańskiej Malcie odbyło się spotkanie ministra sportu, Jakuba Rutnickiego, z wioślarską młodzieżą. Okazją do niego było przekazanie przez ministra 15 łódek.

Sześć z nich trafi do wielkopolskich klubów. Wartość każdej to 40 tys. zł. Wyjątkowe prezenty to efekt programu „Enea Młode Polskie Wiosła”.

Przekazane łódki to efekt programu „Enea Młode Polskie Wiosła”.

- Realizujemy go z powodzeniem od czterech lat. Tym razem ku uciesze klubów przekazaliśmy czwórki podwójne ze sternikiem. Dlaczego ku uciesze? A to dlatego, że dotychczas przekazywaliśmy głównie czwórki podwójne bez sternika. Od trenerów otrzymaliśmy sygnały, że przydałyby się też łódzie z miejscem dla sternika, bo ze względów szkoleniowych, mimo że ta konkurencja nie jest olimpijska, są one bardzo przydatne do treningu - tłumaczył nam Michał Jeliński, zastępca dyrektora sportowego w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich.

Mistrz olimpijski w czwórce podwójnej z Pekinu w 2008 r. opowiedział nam też, dlaczego zakup łódek, sfinansowany przez ministerstwo sportu, ma takie duże znaczenie dla klubów.

- Tego typu łódki mniejsze kluby w ogóle dotychczas nie miały, a te większe dysponowały takim sprzętem, ale bardzo starym. Nowe łódki zastąpią bowiem te, które mają już po 40 czy 50 lat. Dla nas jako związku ważne jest też to, że to kolejny krok do wzbogacenia

wioślarskiej oferty dla młodzieży w całym kraju - przekonywał Michał Jeliński.

Potwierdzeniem jego słów była informacja na podsumowaniu wioślarskiego sezonu w Wielkopolsce. Prezes WZTW, Aleksander Daniel podkreślił bowiem, że poza licznymi sukcesami międzynarodowymi i krajowymi Wielkopolska może się pochwalić tym, że w ostatnim roku powiększyła swoje grono najmłodszych zawodników, czyli młodzików.

Warto dodać, że nowe łódki trafią do sześciu wielkopolskich klubów: AZS AWF Poznań, Polonii Poznań, Trytona Poznań, Poznań Rowing Club, KTW Kalisz i Dwójki Kórnik. Dwa największe poznańskie kluby, czyli Posnania RBW i KW04 Poznań nowy sprzęt otrzymały już w ubiegłym roku.

W uroczystości uczestniczyły także mistrzyni olimpijska, Natalia Madaj-Smolinska i prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, Adam Korol, który podkreślił, że na zakup łodzi związek przekazał 2,3 mln zł.

- Wielkie, wielkie dziękuję. W ramach programu „Enea Młode Polskie Wiosła” przekazaliśmy już prawie sto łodzi. Widoczny na Malcie sprzęt jest najlepszy do szkolenia młodzieży. Cieszę się, że Pan minister miał okazję zobaczyć jak on wygląda i na czym polega schodzenie z nim na wodę. Naszym zadaniem jest przygotowanie młodzieży do uprawiania sportu, a następnie do startów na najważniejszych imprezach na świecie na czele z igrzyskami olimpijskimi. Wielkie ukłony nie tylko dla ministerstwa, ale też dla trenerów, bo bez waszej pracy nie byłoby późniejszych sukcesów waszych podopiecznych - zauważył Adam Korol. ©©

Atomowy początek futsalistek na historycznych MŚ

Opr. Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Futsalowa reprezentacja Polski kobiet pokonała Filipiny 6:0 (2:0) w swoim inauguracyjnym meczu rozgrywanym na Filipinach pierwszych mistrzostw świata.

Bramki zdobyły: Julia Basta (7, 24), Natalia Matuszewska (19), Julia Szostak (23), Lanie Ortillo (25, samobójcza) i Klaudia Dymińska z AZS UAM Poznań (30).

Dwie bramki z pierwszej połowy ustawiły spotkanie z mniej doświadczonymi Filipinkami.

W drugim meczu tej grupy Argentyna wygrała z Marokiem także 6:0 (4:0).

Polki w kolejnym spotkaniu turnieju zagrają w poniedziałek o godz. 11 z Argentyną (relacja w TVP Sport). Do ćwierćfinałów awansują po dwie drużyny z każdej z czterech grup.



W akcji Klaudia Kubaszek. Dziś Polki czeka dużo trudniejsze zadanie niż w meczu z Filipinami

Prowadzone przez poznańskiego trenera Wojciecha Weissę Białe-Czerwone w ramach przygotowań do MŚ rozegrały podczas wrześniowego zgrupowania w Katowicach dwa towarzyskie mecze z innym finalistą, Portugalią. Oba spotkania

były bardzo wyrównane, ale skończyły się wygranymi gości 3:1 i 4:2.

W pierwszych MŚ w futsalu kobiet uczestniczy w Manili 16 drużyn, w tym cztery z Europy - Polska, Portugalia, Włochy i Hiszpania.

Drużyna trenera Weissy awans zapewniła sobie zajmując drugie miejsce w turnieju kwalifikacyjnym we Francji. Polki pokonały tam Francję 6:2, uległy Hiszpanii 0:5, a na koniec zremisowały z Finlandią 2:2.

Reprezentacja Polski powstała w 2013 roku, została zawieszona na dwa lata i w 2016 nastąpiła jej reaktywacja. Od tego momentu selekcyjnym jest Weiss.

W „polskiej” grupie A najwyższej klasyfikowanej w światowym rankingu jest Argentyna (6. miejsce), Polska zajmuje 14. lokatę, Maroko 31., a gospodarze - 63. Otwiera to zestawienie Brazylia.

Podział na grupy MŚ: A: Filipiny, Polska, Maroko, Argentyna; B: Hiszpania, Tajlandia, Kolumbia, Kanada; C: Portugalia, Tanzania, Japonia, Nowa Zelandia; D: Brazylia, Iran, Włochy, Panama. (PAP) ©©



Minister sportu, Jakub Rutnicki w rozmowie z wioślarską młodzieżą podczas sobotniego spotkania na Malcie

Jak sowiecka bomba wodorowa RDS-37 zmieniła politykę

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@polskapress.pl

O tym, że Związek Radziecki posiada bombę wodorową, świat dowiedział się, gdy 22 listopada 1955 r. zdetonowano ją na poligonie w Semipałatyńsku

Fakt posiadania tego typu broni przez obie strony rywalizujące w zimnej wojnie, postawił całą światową politykę przed zagrożeniem zupełnie nowego typu. Zwłaszcza że pierwsza sowiecka próba jądrowa - w 1953 r. - została przez Amerykanów po prostu zlekceważona.

Początek w Poczdamie

Wodorówka RDS-27 została przetransportowana nad poligon za pomocą bombowca Tu-16. Miała moc ok. 3 megaton, eksplodowała na wysokości ponad kilometra nad ziemią i gwałtownie zredukowała amerykańską przewagę w zimnej wojnie. Jeszcze w listopadzie 1952 r., kiedy Jankesi zrzucili swoją atomówkę na atol Eniwetak (miała moc 10 megaton i była 700 razy mocniejsza niż ta, która spadła na Hiroszimę), wydawało się, że rywalizacja atomowa skończyła się, zanim się zaczęła.

Już podczas spotkania przywódców tzw. Wielkiej Trójki w Poczdamie, po zamknięciu oficjalnej części konferencji, 24 lipca 1945 r. prezydent Harry Truman w rozmowie ze Stalinem oznajmił: „chciałem panu powiedzieć, że nasi uczeni skonstruowali nową broń. Jest to bomba atomowa, bardziej niszczycielska niż cokolwiek w tej wojnie. Zamierzamy jej użyć w wojnie z Japonią”.

Stalin sprawiał ponoc wówczas wrażenie „nieporuszonego” i odpowiedział tylko: „Nowa broń? Jeżeli ją macie, to na pewno będzie użyta w sposób celowy”. Jednak po powrocie z konferencji podjął decyzję o przyspieszeniu prac nad skonstruowaniem bomby atomowej przez ZSRR.

Na czele Beria

5 sierpnia 1945 r. zrzuciono bombę atomową na Hiroszimę, a kilka dni później na Nagasaki. Fakt, że Stany Zjednoczone dysponują tak potężnym rodzajem broni, był dla Stalina szokiem. Przez pierwsze lata ery atomowej to do USA należał światowy monopol atomowy. Jednak od momentu zrzucenia bomby na Hiroszimę, rozwój sowieckiego programu

atomowego znacznie przyspieszył.

Przeznaczono nań niebywale środki finansowe, a nadzór nad jego przebiegiem zlecono byłemu ministrowi bezpieczeństwa publicznego Ławrientijowi Berii. „Znaczyło to dwie rzeczy: po pierwsze, projekt atomowy otrzymał absolutny priorytet w stosunku do wszelkich innych działań państwa sowieckiego, a po drugie, że wspomagać go będą tajne służby” - pisał historyk prof. Paweł Wieczorkiewicz.

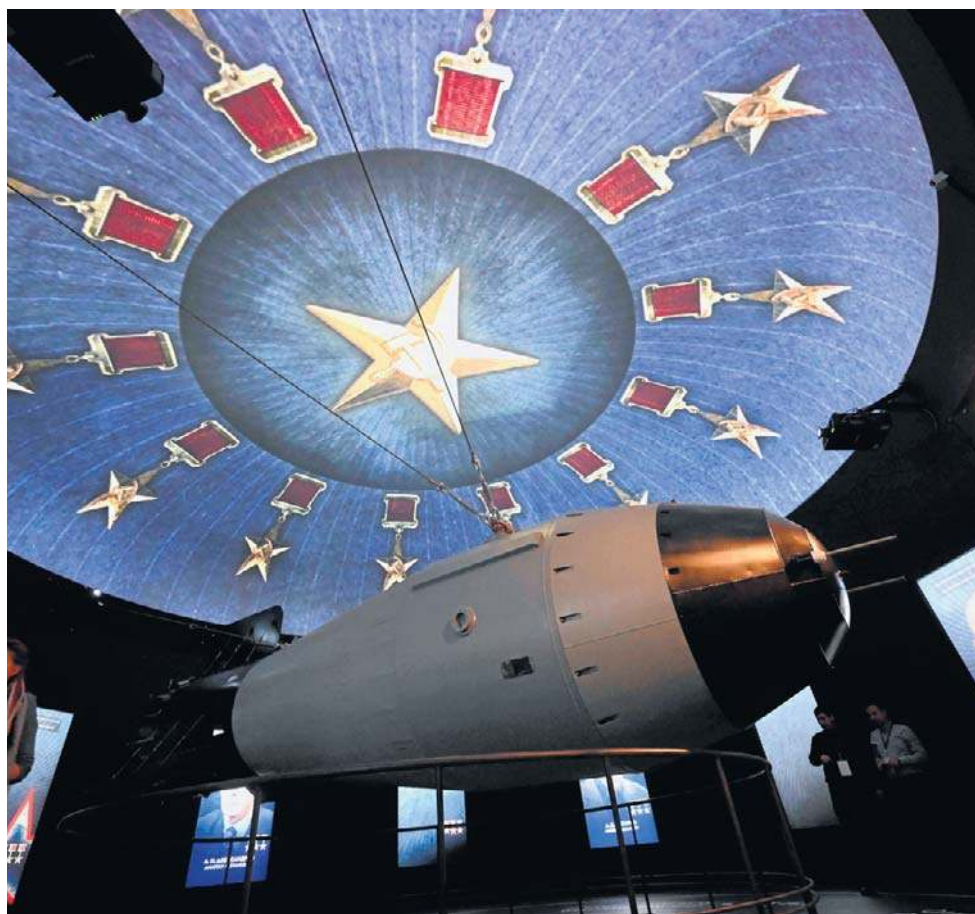
Zadziałał podobny mechanizm co pod koniec wojny, gdy na tereny Niemiec, Austrii i Czechosłowacji zostały wysłane specjalne grupy poszukiwawcze, które znalazły, skonfiskowały i przywiozły do ZSRR kilkaset ton uranu w różnej postaci. Dzięki tym zapasom możliwe było zbudowanie m.in. pierwszego radzieckiego reaktora atomowego F-1.

Na tropie uranu

Sowieci dołączyli do klubu atomowego cztery lata po wybuchu w Hiroszimie. Tym samym odżył ich plan dominacji nad światem. Pierwszą radziecką próbę bomby atomowej przeprowadzono we wrześniu 1949 r., a oficjalnie ZSRR ogłosił wszystkim, że dysponuje nową bronią 8 marca 1950 r. Wielu historyków twierdzi, że Amerykanie potraktowali te informacje nieco lekceważąco - nie mogli uwierzyć, że nie są już jedynym graczem na globalnym froncie. Poza tym radziecka bomba RDS-1, eksplodowana w 1949 r., miała moc jedynie 10 kiloton, a ta z 1953 r. - RDS-6 - 400 kiloton.

Test z 1955 r. nie pozostawiał już jednak wątpliwości - Rosjanie okazali się przeciwnikiem równorzędnym. Cóż z tego, że przy budowie nowej broni wykorzystali w dużym stopniu wyniki niemieckich badań, a przede wszystkim bezcenni ludzie) zostało skrzętnie wywiezione w głąb Rosji.

Liczył się ostateczny efekt, a ten mówił, że konfrontacja obu mocarstw weszła w nową fazę. Tylko w latach 1954-1955, w centralnym organie radzieckiego ministerstwa obrony - „Czerwonej Gwiazdy” - ukazała się seria 50 artykułów poświęconych militarnym aspek-



Model radzieckiej bomby termojądrowej AN-602, znanej również jako car-bomba, w rosyjskim centrum wystawowym w Moskwie

tom energii jądrowej, w tym celom jej rozbudowy. Z tekstów wynikało, że najważniejszym aspektem jest ten militarny, umożliwiający ZSRR dominację na arenie politycznej.

Zabici i ranni

O ile polityczny efekt eksplozji w Semipałatyńsku w 1955 r. zrobił swoje, to jego techniczne aspekty pozostawiały wiele do życzenia. Test nie odbył się tak pomyślnie, jak naukowcy mogliby sobie tego życzyć. Ładunek wybuchł na niekorzystnej wysokości, będącej stykiem zimnej i ciepłej warstwy powietrza, co wbrew oryginalnemu zamysłowi skierowało sporą część energii w kierunku ziemi.

Z kolei „fala uderzeniowa” doprowadziła do zawalenia się jednego z budynków w wiosce będącej nieopodal zasięgu rażenia, doprowadzając do śmierci jednego dziecka. 42 ludzi zostało rannych przez niesione podmuchem tłuczone szkło, 36 km od tzw. strefy zero doszło do zawalenia okopów, powodując śmierć żołnierza oraz raniąc pięciu innych” - czytamy w tekście Krzysztofa Gońdy

„Moc zniszczenia - radziecka bomba wodorowa (histmag.org, 2015 r.). Ogółem zniszczenia zanotowano na terenie 59 miejscowości,

a w promieniu 240 km od miejsca wybuchu odnotowywano podwyższone promieniowanie.

Co ciekawe, nominalna wydajność bomby wynosiła 3 megaton, ale podczas testu została zmniejszona o połowę. „Okolo 5-7 minut po eksplozji wysokość radioaktywnej chmury osiągnęła 13-14 km. Średnica chmury »grzyba« wynosiła w tym czasie 25-30 km? - pisała z entuzjazmem „Ukraińska Prawda”.

„Plan Dropshot”

Nie brak wśród badaczy zimnej wojny opinii, że radziecka wodorówka RDS-37 wpłynęła także na zmianę planów amerykańskich. Np. Anthony Cave Brown w książce „Dropshot: the United States plan for war with the Soviet Union in 1957” sugeruje, że zmieniło to całkowicie oblicze zimnej wojny w latach 60. i na kolejną dekadę. Czym był ów „Plan Dropshot”? Powstał w 1949 r. (USA miały wówczas ok. 200 bomb jądrowych) i zakładał rozpoczęcie wojny prewencyjnej z ZSRR do 1957 r. w celu „uniemożliwienia mu przejścia inicjatywy strategicznej w wyniku rozbudowy arsenałów jądrowych”. Amerykanie planowali w pierwszym eta-

pie wojny uderzenie strategiczne z wykorzystaniem bomb atomowych i bombowców strategicznych. Bomby zamierzano zrzucić na 100 miast ZSRR, w tym: 25 na Moskwę, 22 - na Leningrad, 10 - na Swierdłowski, 8 - na Kijów, 5 - na Dniepropietrowsk, 2 - na Lwów. Uderzenia miały być wykonane z terenu USA oraz z baz w Wielkiej Brytanii, Turcji i Japonii. Ich realizacja miała trwać 2-4 tygodnie, a rezultatem uderzenia miało być zniszczenie 80 proc. przemysłu ZSRR i zmuszenie go do kapitulacji.

Wybuch „Car-Bomby”

Jeśli uznamy, że Brown ma rację, jesienią 1955 r. optymizm Amerykanów został zaburzony. O ile jeszcze dwa tygodnie wcześniej - 5 listopada 1955 r. - testowali w Nevadzie użycie tzw. Projektu 56 nr 3, to wybuch w Semipałatyńsku zmienił wzajemne relacje - obie strony zasiadły do negocjacji. W ich wyniku zarówno ZSRR, jak i USA nie dokonywały testów jądrowych w latach 1958-1961.

20 sierpnia 1961 r., Związek Radziecki ogłosił, że w związku z testami przeprowadzanymi przez Francję, wznowi własne

testy jądrowe. Osiągnęły one niespotykaną dotąd skalę 59 testów atomowych w ciągu niespełna dwóch miesięcy. 30 października 1961 r. o godz. 11:32 na Oceanie Arktycznym dokonano testu 50-megatonowej bomby wodorowej tzw. Car-Bomby. Choć miała znaczenie odstraszania (jej użycie zaplanowano przed XXII Zjazdem KPZR), to jednak jej gigantyczna masa 27 ton czyniła ją w zasadzie bezużyteczną, jeśli chodzi o zastosowanie praktyczne.

Ostatni sowiecki test jądrowy miał miejsce 24 października 1990 r. na poligonie Nowa Ziemia, gdzie ładunek jądrowy o mocy ok. 70 kiloton zdetonowano w tunelu. Z kolei Amerykanie zaprzestali testów w 1992 r. Cztery lata później, w 1996 r. zawarto ratyfikowany przez Stany Zjednoczone i Rosję traktat o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową. W związku jednak z brakiem podpisu i ratyfikacji tej umowy przez wymaganą liczbę państw, w tym zwłaszcza przez Indie, Pakistan i Koreę Północną, traktat praktycznie do dziś nie wszedł w życie.

Kliniszow nie żyje

W czerwcu 2023 r. nastąpił epilog historii RDS-37. W swoim mieszkaniu w Moskwie znaleziony został martwy Grigorij Kliniszow, jeden z jej konstruktorów. Agencja TASS podawała, że 92-letni inżynier-fizyk popełnił samobójstwo. W liście pożegnalnym tłumaczył, że mocno przeżył śmierć żony. „Dręczyły go też własne problemy zdrowotne”.

Udział w przygotowaniu wybuchu w Semipałatyńsku nie zakończył zaangażowania Kliniszowa w prace nad rozwojem ładunków termojądrowych. Brał także udział w pracach nad bombami kolejnych generacji. W 1962 r. wyróżniono go Nagrodą Lenina - najwyższym w ZSRR odznaczeniem w dziedzinie nauki, technologii, sztuki i literatury.

Śmierć Kliniszowa zbiegła się w czasie z wystąpieniem Władimira Putina - podczas spotkania z absolwentami jednej ze szkół wojskowych zapowiedział, że pociski Satan II „w najbliższej przyszłości” trafią do jednostek wojskowych. „Najważniejszym celem jest rozwój triady nuklearnej, która jest kluczową gwarancją bezpieczeństwa militarnego Rosji i jej globalnej stabilności” - mówił wówczas Putin do świeżo upieczonych wojskowych.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com; pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie - Poznań
698 238 139

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DWUPOKOJOWE

BŁAŻEJA nieumeblowane 693901952

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY twoje mieszkanie,
działkę, dom 509 095 350

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIK serwisu sprząającego
Robakowo tel. 604 630 556

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co
tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,
533-155-868, 533-966-678,
519-138-005, 533-111-037,
690-405-016 www.workcentre.com.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

GOL24



Wszystko o piłce

gol24.pl

Motoryzacja

SAMOCHOODY OSOBOWE- KUPIĘ

AUTO kupię 2005-2020; 609-16-22-66

Zdrowie

ZABIEGI

MASAZJ wszystko! tel.781-661-758

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe,
moskitiery. serwisy 605 091 545

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

PORZĄDKOWANIE grobów
739641743

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.**

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

RNG.6722.7.2024, RZP.6722.2.2025

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIĘDZYZCHODU

**o prowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Międzychód
– część obrębu Międzychód (dz. nr: 185, 558/2, 1568/5, 968/2, część dz. nr 1568/1, 824/2)**

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 i 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) Burmistrz Międzychodu ogłasza o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Międzychód – część obrębu Międzychód (dz. nr: 185, 558/2, 1568/5, 968/2, część dz. nr 1568/1, 824/2) w dniach od 24 listopada 2025 r. do 23 grudnia 2025 r.

Spotkanie otwarte nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego odbędzie się w dnio 4 grudnia 2025 r. o godz. 15:30.

Spotkanie otwarte nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami odbędzie się za pomocą środków porozumiewania się na odległość z możliwością zabierania głosu, zadawania pytań i składania uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawania pytań. Udział w spotkaniu otwartym będzie możliwy za pomocą przeglądarki internetowej – szczegółowy link zostanie zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Międzychodzie (bip.miedzychod.pl, zakładka: planowanie przestrzenne), co najmniej godzinę przed rozpoczęciem spotkania.

Dyżur projektanta nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego odbędzie się w dnio 10 grudnia 2025 r. w godz. 15:30-16:30 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Międzychodzie (pokój nr 302).

Zapoznanie się z przedmiotowym opracowaniem w siedzibie Urzędu możliwe jest również po wcześniejszym umówieniu wizyty (tel. 95 748 81 00 wew. 317).

Uwagi do ww. projektu zmiany planu mogą być składane od 24 listopada 2025 r. do 23 grudnia 2025 r. z podaniem imienia, nazwiska lub nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile składający wniosek taki posiada, wraz z oznaczaniem nieruchomości, której uwaga dotyczy, np. nr działki ewidencyjnej, oraz wskazaniem, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Uwagi należy składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, dostępnego m.in. na stronie BIP Urzędu Miasta i Gminy w Międzychodzie (bip.miedzychod.pl, zakładka: planowanie przestrzenne), na piśmie utraconym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres urzed@miedzychod.pl lub skrzynka ePUAP: /2430jggkpv/SkrytkaESP.

Burmistrz Międzychodu – Krzysztof Sobkowski

Klauzula informacyjna

Zgodnie z art. 13 oraz 14 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. – RODO (Dz.U. UE. z 2016 r., L 119, poz. 1), Burmistrz Międzychodu informuje, iż:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Miasta i Gminy w Międzychodzie przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 2 jest Gmina Międzychód, reprezentowana przez Burmistrza Międzychodu.
- Kontakt w zakresie czynności przetwarzania danych osobowych: Inspektor Ochrony Danych Osobowych – inspektor@miedzychod.pl.
- Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO, a w szczególności na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i art. 39 ust. 1 Ustawy z dnia 3 października 2018 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.
- Odbiorcą Pani/Pana danych osobowych będą przeszkoleni i upoważnieni pracownicy do przetwarzania tych danych w zakresie wynikającym z zakresu obowiązków oraz podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa lub na podstawie umowy, w tym m.in. strony oraz uczestnicy postępowania administracyjnego.
- Jeżeli Pani/Pana dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana, to przysługują Pani/Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).
- Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego/organizacji międzynarodowej.
- Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane zgodnie z załącznikiem nr 1 do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych, zgodnie ze wskazaniami art. 8a ust. 2 Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- Posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, ich sprostowania i uzupełnienia lub ograniczenia przetwarzania. Przy czym zgodnie z art. 8b Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wystąpienie z żądaniem ograniczenia przetwarzania, o którym mowa w art. 18 ust. 1 RODO, nie wpływa na tok i wynik postępowania.
- W przypadku gdy uzna Pani/Pan, iż przetwarzanie danych osobowych dotyczących Pani/Pana narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r., ma Pani/Pan prawo do wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- Podanie danych osobowych w zakresie wymaganym przepisami prawa jest obligatoryjne, a w pozostałym zakresie dobrowolne.
- Pani/Pana dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym również w formie profilowania.

REKLAMA

0011436346

STAROSTA MIĘDZYZCHODZKI

informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzychodzie przy ul. 17 Stycznia 143 (na tablicach ogłoszeń) w dniach od 20.11.2025 r. do 11.12.2025 r. został wywieszony

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI

stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia w trybie darowizny (Skrzydłowo – działka nr 12)

Starosta Międzychodzki

REKLAMA

0011436615

**RGM.716.31.2020, RGM.716.33.2020
RGM.6845.38.2025**

INFORMACJA Wójta Gminy Rokietnica

Na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz na stronie internetowej Gminy Rokietnica wywieszono na okres 21 dni Zarządzenie Nr 168/2025 Wójta Gminy Rokietnica z dnia 17 listopada 2025 roku w sprawie: podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Rokietnica przeznaczonych do oddania w najem oraz Zarządzenie nr 170/2025 Wójta Gminy Rokietnica z dnia 18 listopada 2025 r. w sprawie: podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Rokietnica przeznaczonych do oddania w użyczenie.

Wszelkie uwagi odnośnie informacji zawartych w wykazach należy składać do Urzędu Gminy w Rokietnicy, ul. Gołęcińska 1, 62-090 Rokietnica, tel. 618960622 lub elektronicznie za pomocą systemu EBOI (Elektroniczne Biuro Obsługi Interesanta) dostępnego bezpośrednio ze strony www.rokietnica.pl lub za pomocą systemu ePUAP (elektroniczna Platforma Usług Administracji Publicznej).

0011435788

Międzychód, 24 listopada 2025 r.

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

**Informacje ważne dla mieszkańców
miasta**

tel. 61 834 61 26

**Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej**

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

Cały czas jestem dzieciakiem, robię dziwne i głupie rzeczy

Viki Gabor w programie „Kuba Wojewódzki Show”, fot: Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Monika Olejnik Goni za modą

Gwiazda polskiego dziennikarstwa jest w stanie wydać naprawdę wiele, żeby nie pozostać w tyle za światowymi trendami. Kiedy niedawno fotoreporterzy Pudelka przytąpali ją na mieście z 10-letnim wnukiem, niosła torbę od Chanel za 50 tys. zł. Chłopiec nie pozostawał w tyle, bo na nogach miał sportowe buty za 2,5 zł.

Kalina Józefowicz Idzie jak burza

Córka choreografa i Nataszy Urbańskiej poszła w ślady rodziców. Już trzy lata temu wystąpiła w musicalu „Metro” w Teatrze Buffo, gdzie dyrektorem artystycznym jest jej tata. Mimo, że wywołało to oskarżenia o nepotyzm, teraz Kalina pojawiła się w kolejnym spektaklu – „Romeo i Julia”, wcielając się w główną bohaterkę.

Magdalena Boczarska Nie potrzebuje ślubu

Mimo, że aktorka i Mateusz Baniak są ze sobą od lat, nie zdecydowali się na sformalizowanie związku. Żyją w tzw. „rzymskim małżeństwie”. – Pojęcie to bierze się z tego, że w Rzymie sam fakt, że ludzie decydują się na to, że chcą ze sobą być, wystarczał. Dziecko jest naszą rodziną. Syn nas scalał. W pandemii zrozumieliśmy, jak ważne jest to, żeby się notarialnie zabezpieczać na wypadek różnych rzeczy, gdyby ktoś wyłudował w szpitalu – powiedziała aktorka w podcaście „Porozmawiajmy przy herbach”. Fot: Szymon Starnawski



W TELEWIZJI



Tajemnica Westerplatte Kino Polska, 20:00

Mieli wytrwać dwanaście godzin. Bronili Westerplatte przez siedem dni. Historia zmagania garstki żołnierzy walczących z przeważającymi siłami. To film o dramacie walki, o wyborach człowieka w obliczu śmiertelnego zagrożenia, o sporze wizji racjonalnej, którą reprezentuje major Sucharski (Michał Żebrowski) z wizją romantyczną kapitana Dąbrowskiego (Robert Żołędziewski).

Aria di bravura Canal+ Premium, 21:00

Szczera i osobista opowieść o świecie osób jękających się. Film, kręcony w Krakowie przez kilka lat, śledzi historię niezwyklej terapeutki, która wierzy, że odkryła nową metodę walki z jękiem. Równocześnie obserwujemy losy dwojga jej pacjentów.

Cudowne lądowanie na rzece Hudson National Geographic, 22:00

Historia awaryjnego lądowania samolotu Airbus A320 na rzece Hudson, które miało miejsce w styczniu 2009 roku. Na pokładzie maszyny znajdowało się 155 osób.

Cztery pory roku w Hawanie TVP 2, 22:55

Serial oparty na powieściach Leonarda Padury. Każdy odcinek to nowa intrygująca zagadka kryminalna, osadzona w pulsującej życiem kubańskiej stolicy lat 90., gdzie salsa, rum i tropikalny żar splatają się z mrocznymi historiami.

KRZYŻÓWKA NR 180

Poziomo:

- 1) rzymski amfiteatr, miejsce walk gladiatorów,
- 5) pluskwiak o urodzie motyla,
- 9) niemiecki konkurent Mercedesa,
- 10) autentyczne zdarzenie,
- 12) pierwsza dama opery,
- 14) wydział na uniwersytecie,
- 15) czyta listę dialogową,
- 17) pierwiastek chemiczny o symbolu Cr,
- 18) wnękowa na garderobę,
- 21) przelotny flirt, miłostka,
- 23) ... John, angielski piosenkarz,
- 28) mówienie bez sensu,
- 29) przygotowuje drinki za bufetem,
- 32) widoki powodzenia na sukces,
- 36) szeroka, długa wstęga,
- 37) omega w greckim alfabecie,
- 38) delikatność w zachowaniu,
- 39) płaskodenny statek rzeczny,
- 40) „... do nieba”, amerykański serial.

Pionowo:

- 1) przyrząd z igłą magnetyczną,
- 2) miejsce w rankingu,
- 3) grecka poetka z wyspy Lesbos,
- 4) yerba ..., herbata paragwajska,
- 5) piaszczysty wał morski,
- 6) Indianie z powieści „Winnetou”,
- 7) nieproszony gość, intruz,
- 8) kolor jaskrawoczerwony,
- 11) tytuł filmu w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego,

1		2		3		4			5		6		7		8
							9								
				10		11			12	13					
14						15		16				17			
18	19		20			21			22			23	24		25
					26							27			
28															
29		30		31								32	33		34
36															
38															
					40										

AUTOPROMOCJA 0010990399

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

61 333 22 60

TELEMAKAZYN

- 13) cukierek śmietankowy jak kwiat,
- 16) odlamek bryły skalnej,
- 19) fatamorgana na pustyni, miraż,
- 20) tajemnicza siła, przeznaczenie,
- 22) biblijny kapitan arki,
- 24) najdłuższa rzeka Francji,
- 25) zboże na płatki śniadaniowe,
- 26) Danuta, wykonawczyni pio-

- senki „Gdzie ci mężczyźni?”,
- 27) państwo na Półwyspie Indochińskim,
- 29) wyższy duchowny katolicki,
- 30) rzeczy konkretne, fakty,
- 31) starogreckie naczynie na wino,
- 33) gatunek pospolitej jaszczurki,
- 34) nieistnienie, nicość,
- 35) reklamowany lek na przeziębienie.

ROZWIĄZANIE NR 179

A	R	T	E	M	I	D	A			L	A	D	Y	P	A	N	K
U	P	D		P	E	R	U		A	O							
F	I	L	O	M	A	C	I		M	A	N	E	K	I	N	Y	
N	K		H		S	T	E	P		I	O						
C	Y	N	A	M	O	N		U		D	O	N	J	U	A	N	
H	A		O		U	P	R	A		A		E	R				
R	E	Z	O	N	E	R		L		M	A	R	A	B	U	T	
O		W	E			T	A	M	I	Z	A		W		A		K
M	I	A	S	T	O												
K		T															
D	E	K	A	R	Z												
B		R		O													
Z	A	R	Z	A	D												
N		E															
W	A	L	C			L	O	M	Z	A	N	I	N		K	R	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Przed Tobą dzień sprzyjający podejmowaniu odważnych decyzji. Horoskop dzienny radzi zrobić krok naprzód i uwierzyć w swoją moc.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój pomoże Ci uporządkować myśli. Horoskop na dziś to wskazówka, by trzymać obrany kurs i nie zmieniać planów.

Baran (21.03 - 19.04)

Radość rozmów doda Ci energii. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że szukając nowych inspiracji, odnajdziesz świeży kierunek.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie przejmuj się drobnymi niepowodzeniami, jakich możesz doświadczyć. Horoskop dzienny uspokaja, że jutro nie będzie po nich śladu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie wyjątkowa. Horoskop na dziś radzi wykorzystać energię, by zrobić coś odważnego i ruszyć naprzód.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne szczegóły będą miały dzisiaj znaczenie. Horoskop dzienny radzi skupić się na nich. Dzięki temu osiągniesz spory sukces.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi w relacjach; otwórz się na dialog. Horoskop dzienny wróży, że napięcia ustąpią dzięki temu miejsca spokojowi i harmonii.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoje życie będzie toczyć się szybkim tempem. Horoskop na dziś zapowiada, że za niektórymi wydarzeniami trudno Ci będzie nadążyć...

Waga (23.09 - 22.10)

Dyscyplina dziś popłaca; trzymaj się planu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że efekty pojawią się szybciej, niż przypuszczasz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Przygoda kusi. Horoskop dzienny wyraźnie radzi otworzyć się na spontaniczne pomysły. To sprawi, że osiągniesz więcej niż zazwyczaj.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wykażesz się kreatywnością. Eksperymentuj śmiało. Horoskop na dziś zapowiada, że nowe idee przyniosą ci satysfakcję i miło zaskoczą. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość otworzy drzwi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać intuicji. Odnajdziesz dzięki temu spokój i pogodę ducha.